

STUDYA NAD BULLĄ Z R. 1136

NAPISAŁ

STANISŁAW ZAKRZEWSKI.



W KRAKOWIE
NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI
SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ
1901

R4h2c2

8477

II

Osobne odbicie z Tomu XLIII Rozpraw Wydz. historyczno-filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.



X-36460	
8477	II

Ze studyów nad bullą z r. 1136.

Napisał

Stanisław Zakrzewski.

Ogólny charakter bulli.

W niniejszej rozprawie autor stara się wyjaśnić ogólny układ bulli dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i zbadać naturę uposażenia prowincyi żnińskiej. Badanie to ma jedynie charakter fragmentaryczny i nie wyczerpuje całego materiału, zawartego w bulli. Fragmentaryczność w traktowaniu bulli pozostawia autor dlatego, że na samą bullę zwrócił uwagę tylko przygodnie, z okazji badań innej zupełnie natury. Nadto wiadomo autorowi, że godniejsze od niego pióro pracuje nad zbadaniem innych ustępów bulli.

W każdym razie rezultaty ułamkowych dociekań autora nie są pozbawione pewnego interesu, i to go ośmiela do przedstawienia swych wywodów, naukowemu światu chociażby w obecnej niedostatecznej formie. Dotychczasowe badania nad bullą z r. 1136 ograniczają się do trzech prac, z których zaledwie jedna jest wyłącznie poświęconą bulli. Są to prace znakomitych naszych uczonych, Abrahama, Małeckiego i Kętrzyńskiego¹⁾.

Wszyscy ci badacze, mniej lub więcej, patrzą na bullę z punktu widzenia polityczno-kościelnego, wszyscy, mniej więcej, wyszukują w niej pokłady pierwotne i odróżniają pokłady późniejsze. Wszyscy, o ile mogę

¹⁾ Mam na myśli rozprawy: Abraham: Organizacya Kościoła w Polsce do połowy XII w. Kętrzyński: Studium o dokumentach z XII w. (Rozpr. Ak. Um. Wydz. histor. Tom XXVI). Obydwa dzieła traktują bullę przygodnie. Małecki: O bulli dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego z r. 1136 (Pisma Pomniejsze, Tom II). Por. także przypiski prof. Piekosińskiego do wydanego przezeń tekstu bulli w Materiałach i Studiach do Historii Prawa Polskiego.

sądzić, uważają bullę za pośredni, lub bezpośredni rezultat walki z arcybiskupstwem magdeburskiem, jaką w tym czasie miało Gniezno stoczyć.

Drugą wspólną cechą dotychczasowych badań jest czynienie w bulli najróżnorodniejszych poprawek, zmierzających do wyjaśnienia nagromadzonych w niej niejasności. W związku z tym rysem omawianych badań pozostaje przeprowadzenie w bulli różnych podziałów i ugrupowań subiektywnych, mających na celu usunięcie rzekomej niejednołitości jej budowy. W ramach tych zasadniczych podobieństw w traktowaniu bulli przez dotychczasowe prace mogą się znaleźć znaczne różnice i odrębne wyniki.

Według najzupełniej uzasadnionego przekonania profesora Abrahama bulla jest przeważnie dokumentem, powstałym w r. 1136. Ale „widocznie do dokumentu z r. 1136 wciągnięto akt jemu współczesny, a więc sporządzony przy erekeyi arcybiskupstwa, interpolując może tylko ustępy dotyczące praw arcybiskupich. W części drugiej natomiast, w której podobne ślady dawniejszego pochodzenia się nie znajdują, zamieszcza akt wszelkie nadania późniejsze“. Podział zaś przeprowadza prof. Abraham w ten sposób: „treść jego (dokumentu — bulli) rozpada się widocznie na dwie części, tak jakby złączono dwa odrębne dokumenty i na dodatek, który jest współczesnego z aktem pochodzenia“. Według zaś zdania dyr. Kętrzyńskiego, część pierwsza bulli zawiera nie tylko pierwotny posag, nadany przy założeniu arcybiskupstwa, lecz także i późniejsze nadania, jeżeli takowe miały miejsce, że zatem zarazem obejmuje stan pierwotny i stan faktyczny posiadłości w r. 1136. Obydwóch powyższych badaczy obchodziła bulla jako pierwszorzędne źródło w badaniach nad organizacją Kościoła polskiego w ogóle; w badaniach tych przedewszystkiem chodzi o wyśledzenie zaczątków organizacji, granic dyecezyi na przykład, stąd ta dążność w ocenianiu bulli do doszukiwania się przedewszystkiem pierwotnego stanu rzeczy¹⁾.

Najobszerniej opisał bullę w studyum swem czcigodny prof. Małecki, poruszając w specyjalnem jej opracowaniu szereg nowych pytań, bezpośrednio z bullą związanych. Z badaniami poprzednemi łączy jednak rozprawę prof. Małeckiego następujący ogólny punkt widzenia: „Odrębność osobnych części składowych, jakie tej bulli służyły za pokład, jasno z całego składu onej widnieje, łączą się one ze sobą dość luźnie, za pomocą ciągle się powtarzającego „item“. Porównanie tych

¹⁾ Ś. p. Łaguna, omawiając w Kwartalniku Historycznym za r. 1891 dzieło prof. Abrahama, nie zgadza się z podziałem bulli, przedstawionym w „Organizacji Kościoła“. Łaguna twierdzi, że w układzie bulli inna musi tkwić zasada wyróżniania poszczególnych grup uposażenia; jaka zaś to zasada, autor recenzji nie mówi. (Kwartalnik za r. 1891, str. 561).

wszystkich przez „item“ spojonych ze sobą składników, jednych z drugimi, przekonywa dostatecznie, że ich nie stylizowała ręka i odrębność jednej osoby — nie mówię, ani nawet w kancelaryi papieskiej, ale ani nawet w gnieźnieńskiej“. Ten punkt widzenia, wspólny wszystkim, zajmującym się dotychczas bullą, sprawia, że rozmaicie różne części się wyodrębnia, jako pierwotne — a im bardziej ogólnikowe zdanie, lub im bardziej odskakuje od ogólnego tła bulli, tem bardziej pierwotne. Dzielać bullę na szereg ustępów, profesor Małecki każdy z tych ustępów zaopatruje w dłuższy lub krótszy komentarz. Za trwałe rezultaty tej pracy można uważać następujące. Czcigodny autor z całą dokładnością dowiódł i skonstatował, że kasztelania żnińska bynajmniej w całości na własność arcybiskupa nie przeszła. Po drugie rozprawa ta w znacznej mierze pogłębia dotychczasowy sposób patrzenia na bullę, wyzyskując ją w celach badań historyczno-społecznych. Uwydatniając zaś różnicę pomiędzy *iurisdiction* a *iuridictio*, (wszystko jedno, czy przeprowadzenie tego rozróżnienia jest samo w sobie słuszne, czy też nie), autor skutecznie podaje w wątpliwość dotychczasowe pojmowanie zakresu praw przysługujących arcybiskupowi w występującym w bulli szeregu kasztelanii.

Natomiast ustęp, poświęcony przedstawieniu położenia prawnospołecznego ludności żnińskiej, jako wolnych dziedziców, równorzędnych dziedzicom księgi Henrykowskiej, otwiera napowrót pole do krytyki pozornie już stwierdzonej i uznanej interpretacji, jako ludności niewolnej. Wreszcie przez umiejętne związanie pojmowania ludności z ostatniej części bulli, jako naroku grodu żnińskiego, z głównym ustępem o Żninie, prof. Małecki zwraca przynajmniej baczniejszą uwagę na całą niejasność, jaką, pomimo tylu prac, otacza dotychczas ten jeden z najważniejszych naszych pomników XII wieku.

Przekonaniem jednak piszącego jest, że, pomimo stosunkowo bogatej literatury, bulla z r. 1136 jest po dawnemu jedną wielką zagadką, i zdaje się, że warto pokusić się o ponowne, chociażby nie zupełnie trafne, jej rozwiązanie.

Jak już z określenia pracy na wstępie wynika, piszący przedewszystkiem zajmuje się kwestyą uposażenia i przedewszystkiem obchodzi go ludność, w bulli występująca. Nowszego materiału źródłowego piszący nie wprowadza. Głównie stara się w samą bullę jak naintensywniej wezwytywać, widząc w niej pomnik wyłącznie z rokiem 1136 dający się związać. Nadto wciąga piszący szereg późniejszych dokumentów. Wyzyskuje zaś je aż do roku 1357, w którym to czasie Kazimierz Wielki wydał bardzo obszerny dokument, potwierdzający posiadłości kościoła gnieźnieńskiego. Dokument ten, jakkolwiek uboższy

w informacye od bulli z roku 1136 może posłużyć jednak za dzielny środek porównawczy¹⁾.

Bulla nasza z roku 1136 należy bezwątpienia do najpiękniejszych pomników dyplomatycznych. Układem i bogactwem informacyi góruje ona stanowczo nad wieloma bullami Innocentego II dla biskupstw włoskich²⁾. Strona zewnętrzna najmniejszym zarzutom nie podlega, naturalnie, o ile piszący osądzić może, znając bullę jedynie z fotografii. Pismo bulli jest istotnie pismem kancelaryi papieskiej z tego czasu, strona formalna odpowiada wyrobionej już w tym czasie praktyce kancelaryjnej bulli.

Ze świadczących na końcu bulli kardynałów Gerard jest znany rzeczywiście, jako kardynał prezbiter od roku 1122 do roku 1144; nazywał się on Caccianemini don Gherardo, i był, tak jak w bulli, tytułu św. Krzyża Jerozolimskiego. Prezbiterem kardynałem tytułu świętych Jana i Pawła był od roku 1130 do roku 1140, wymieniony w bulli Lucas Ordinis S. Benedicti Cisterciensium. Od r. 1135—1138 tytuł świętej Pryski piastował nieznany nam bliżej Grzegorz. Tytuł świętych Grzegorza i Bacha należał w latach 1123—1144 do kardynała dyakona Grzegorza Tarkwiniusza. Od roku 1133—1144 dyakonem tytułu starego bardzo kościoła S. Maria in Via lata był Hubald. Biskupem penestryneńskim (Palestrina) w latach 1123—1137 był Wilhelm czyli Guglielmo. Kardynałów prezbitera Anzelma, prezbitera Marcina, Vassaela dyakona i biskupa Tyburtyńskiego, czyli z Tivoli nie znamy³⁾. Natomiast kardynał dyakon Aimericus był istotnie w tym czasie kanclerzem kościoła rzymskiego za paru nawet papieży⁴⁾.

Z pierwszego rzutu oka mógłby sposób datowania wzbudzić pewne wątpliwości co do natury bulli. Niema w dacie bowiem takiego grubego błędu, jaki znajduje się w dacie bulli dla biskupstwa wrocławskiego, znanej nam co prawda jedynie z odpisu. Ale jest pozornie co innego. W tym czasie powszechnie w kancelaryi papieskiej był w użyciu kalendarz pizański⁵⁾. Gdyby istotnie bulla według tego kalendarza była datowana, należałoby jej datę cofnąć do roku 1135, i możnaby fakt jej wystawienia związać z synodem, który w tym czasie odbywał się

¹⁾ Ponieważ w pracy na każdym kroku i prawie wyłącznie cytuję jedynie Kodeks Wielkopolski, oznaczam go przez K. W.

²⁾ Por. np. bulle Innocentego II, wydane w Bullarium Romanum.

³⁾ Dane te co do kardynałów czerpię z nowego dzieła Storia dei Cardinali di Santa Romana Chiesa. Roma 1891. Nie jest ono zupełnie wyczerpującem, opiera się przeważnie na włoskich źródłach.

⁴⁾ Bullarium Romanum.

⁵⁾ Giry: Manuel de la diplomatie str. 108.

w Pizie¹⁾, co by było naturalnie bardzo interesującym. Jednak w przeciwstawieniu do tej ogólnej modły bulla nasza używa w datowaniu z całą pewnością kalendarza rzymskiego. Wynika to stąd, że podane tu indykcja czternasta i rok pontyfikatu Innocentego II, siódmy, istotnie zgadzają się z rokiem 1136. A więc z synodem pizańskim z r. 1135 bulla związać się nie da, i sama w praktyce datowania kancelaryi Innocentego II stanowić będzie pewien wyjątek.

Jednem z najważniejszych pytań przy rozbiórce każdego dokumentu jest, o ile wystawca mógł być w treści dokumentu zainteresowanym, i, o ile da się to naturalnie wykazać, kto mógł w wydaniu danego aktu współdziałać.

Osoba samego wystawcy, papieża Innocentego II, nie może być w danym wypadku zupełnie obojętną. Jest nim Innocenty II, który prawdopodobnie, pierwszy z papieży, miał z Polską jakieś bliższe, nieokreślone stosunki. Pierwszy on bowiem z papieży, którym bliżej interesuje się nasze rocznikarstwo, przynajmniej rocznik kapitulny zapisuje datę jego obioru, zapisaną prawdopodobnie współcześnie: 1130, „Innocencius II cepit sedi apostolicae presidere“²⁾. W każdym razie, jeżeli z tego zapisku nie wnosić nie wolno, Innocenty II miał pomimo to często sposobność dokładniejszego informowania się o stosunkach polskich, mając od czasu do czasu, podczas swego pontyfikatu, wciąż z Polską do czynienia, na przykład, podczas zatargu z Magdeburgiem.

Obok papieża, nie może być dla nas obojętną osobistość wystawcy, arcybiskupa Jakóba ze Żnina, zwłaszcza, gdy mamy wyrokować, jaką miarą samą bullę należy sądzić. Wszak był to człowiek biegły w prawie³⁾, i w każdym razie jedna z wybitniejszych w dziejach naszych postaci. Musiał to być człowiek wyższej kultury, skoro Krzywousty w jego domu umieścił dostojnego swego gościa Ottona, biskupa hamburskiego, podczas pobytu tegoż w Gnieźnie⁴⁾. Rola zresztą, jaką Jakób odegrał w wypadkach roku 1146, wskazuje, że mamy do czynienia z człowiekiem, który działać napewno umiał.

Nie omylimy się zresztą, wypowiadając zdanie, że około r. 1136 Gniezno, arcybiskup i jego otoczenie w kościele polskim zajmowali

¹⁾ Hefele: Conciliengeschichte.

²⁾ Mon. Pol. Biel. II str. 797. Wątpliwem mi się wydaje, by wniesienie tego zapisku w rocznik kapitulny miało być jedynie przypadkowym.

³⁾ W kapitule gnieźnieńskiej przechowała się tradycja, jakoby arcybiskup Jakub sprowadzał, czy na miejscu kazał sporządzać excerpty z prawa kanonicznego. Korytkowski wprost pewien rękopis przypisuje Jakubowi, który to rękopis prof. Abraham uważa za pochodzący dopiero z XV w. (Organizacya, str. 289, notka).

⁴⁾ Mon. Pol. Biel. II. Ebbo. str. 39.

pierwsze stanowisko, nie tylko o ile chodzi o znaczenie i stanowisko w hierarchii, ale i o wiedzę i naukę. Świetne zaś dzieje kapituły krakowskiej, to rzecz późniejszych dopiero czasów.

Kryterium to niewątpliwie na szali w ocenianiu bulli zaważyć musi i należy się rachować z faktem, żeśmy wówczas w Gnieźnie na najwyższych stanowiskach kościelnych bynajmniej nie mieli nieokrzesanych prostaków. A fakt ten w formie pisania do Rzymu supliki, w formie obrazowania uposażenia arcybiskupstwa niewątpliwie znalazł swój wyraz. Trudno również sobie wyobrażać, by wystawienie bulli miało się odbyć w jakiś pospieszny, niedbały sposób. Przecież dla arcybiskupa i kapituły wystawienie pierwszego, albo tej miary dokumentu, było wypadkiem pierwszorzędnej doniosłości, nad czem sobie wówczas dobrze głowę łamano, i zrobiono napewno, jak umiano najlepiej i najstaranniej. Dla tych ludzi rzecz taka miała daleko większą wagę, niż dzisiejsze załatwianie rozmaitych urzędowych kawałków, a nawet spisywanie i ogłaszanie ustaw. Trudno również sobie wyobrażać, by wystawienie bulli miało się odbyć w ten sposób, że oto z Gniezna przesłano do Pizy suplikę, z luźnych naprzykład, a może i niespojonych ze sobą kart pergaminowych zeszytą, nad którą sobie w kancelaryi papieskiej dopiero łamano głowę. Tam w Pizie z tą supliką musiał ktoś być ze strony arcybiskupa, może on sam, może ktoś inny, co nad tem czuwał, bo to zanadto wielkiej wagi była rzecz, by ją dano psuć nieumiejętnej ręce w kancelaryi papieskiej.

Sama zresztą kancelarya papieska już wówczas stała tak wysoko, że niepodobna jej posądzać o wystawienie niejasnego dokumentu, lub podczas sporządzania samegoż dokumentu, o przeopmnienie pewnych części dyplomu i o sztuczne dopisywanie ich później. Raczej by dzie sięć razy pergamin zmieniono, byle arcybiskup był zadowolony i dyplom wyglądał poprawnie. Chociażby ten pergamin był najdroższy, arcybiskup był dość bogaty, by sto takich kawałków skóry zapłacić. Inaczej, co on by sam miał za wyobrażenie o kancelaryi papieskiej, gdyby mu przysłano rzecz, w której on sam z trudnością jedynie mógł się połapać.

Trudno i bodaj niepodobna stwierdzić z całą stanowczością jakiegokolwiek indywidualne cechy w wygotowaniu naszej bulli. Może być, że się uda kiedy wynaleźć imiona osób, przebywających podówczas w Pizie. Można jednak postawić nikłe przypuszczenie. Oto w samym stylu bulli od biedy możnaby wskazać na pewne rysy, uprawniające do niejasnych wnioskowań, kto mógł redagować, czy bullę, czy jej substrat — suplikę.

Weźmy taki znany wstęp do naszej bulli — pierwsze zdanie jej

arengi. „Et quanto Poloniorum regio in remotioribus mundi partibus sita esse cognoscitur“ — znajduje się bądź co bądź w pewnem pokrewieństwie z wyrażeniem kroniki Galla-Anonyma: „sed quia regio Polonorum ab itineribus peregrinorum est remota“ ¹⁾... Pokrewieństwo to można sobie tłumaczyć podwójnie: albo wyrażenie to jest zapożyczone prawdopodobnie przez samego Jakóba na miejscu w Gnieźnie — z kroniki, która, dajmy na to, tam się znajdowała, trudno bowiem przypuszczać, by wczytywano się już naówczas u nas do tego stopnia w klasyczne dzieła, by niezależnie drogą różnych rąk i różnych głów mogło się wyrażenie to znaleźć i w kronice, i w naszej bulli — lub, co mi się jeszcze bardziej wydaje nieprawdopodobnem, z tych klasycznych źródeł przeszło do bulli w samejże kancelaryi papieskiej. W tym ostatnim bowiem wypadku, wyrażenie to znajdowałoby się także w arengach dwóch pozostałych bulli, protekcyjnych dla naszych biskupstw, z XII wieku, i byłoby w bullach ówczesnych protekcyjnych dla naszych klasztorów. Tymczasem w bullach tych niema tego charakterystycznego zwrotu, cechuje on tylko bullę z roku 1136 ²⁾.

Bądź co bądź. pokrewieństwo stylu w arendze bulli i kronice Galla można w ten sposób tłumaczyć, że wolno w niem widzieć rys zdradzający redaktora naszej bulli, czy też jej supliki.

Możnaby nawet pójść dalej i przypuścić, że w tem zapożyczeniu czuć nawet rękę samego autora pierwszej naszej kroniki. Gdyby tak miało być, nie moglibyśmy już twierdzić, że ostateczna redakcyja supliki miała miejsce w kraju, t. j. w Gnieźnie, gdyż w takim razie mielibyśmy prawdopodobnie kontynuacyę naszej kroniki. Dziać się to mogło jednak zagranicą, mógł autor kroniki znajdować się w Pizie, mógł nawet zbliżka ocierać się o kancelaryę papieską, lub o dwór papieski. Byłby wtedy najnaturalniejszym pośrednikiem pomiędzy kuryą, a arcybiskupem gnieźnieńskim i polskim Kościołem, czy też samym Krzywoustym.

Nie jest naturalnie zadaniem naszym w niniejszej rozprawce dozukiwać się zagadkowych losów Anonima-Galla. W ostatnich czasach spróbowano go szukać nawet w Pizie. Ale znajdujemy w bulli jeden

¹⁾ Mon. Pol. Hist. Biel. I. Str. 394.

²⁾ Bliższą od włocławskiej jest arenga bulli wrocławskiej (K. W. I. Supplementum, str. 545). In eminente apostolicae Sedis specula disponente Domino constituti, fratres nostros episcopos, *tam vicinos quam longe positos*, fraterna caritate debemus diligere, et ecclesiis quibus Domino militare noscuntur, suam iustitiam conservare.

Niema już nawet tego podobieństwa w arendze bulli włocławskiej (Kod. Dypl. Polski) 2/I str. 2 brzmi: Quociens illud a nobis petitur, quod rationi et honestati convenire dinoscitur, animo nos decet libenti concedere et petentium desideriiis congruum impertiri suffragium — poczem dokument wprost przechodzi do dyspozycji.

jeszcze okruc, który rzuca charakterystyczne światło na naturę jej redakcyi. Czy go będziemy zresztą traktować w związku z osobą Galla, czy nie, ma on wartość sam przez się. Mamy na myśli tyle razy interpretowane zdanie „et Zambatino que fuit Daugeri episcopi“. Uczeń nasi, idąc za interpretacją prof. Wojciechowskiego, jednogłośnie widzą w tem zdaniu jeden z najstarszych zapisków w bulli i, z wyjątkiem jednego tylko badacza dra Papego, widzą w „Daugeri“ zepsute imię drugiego biskupa poznańskiego Ungera. Przyczem prof. Abraham w początkowem D. w wyrazie Daugori, widzi skrócenie wyrazu „domini“, zaś dyrektor Kętrzyński upatruje w Daugeri zmianę wyrazu „Vangeri“ robiąc przytem ze wszech miar trafną uwagę, że w wiekach średnich pisownia liter u i n tak się miesza, że częstokroć jedna z nich występuje zamiast drugiej. Podobnie ma się rzecz z drugą interpretacją, widzącą w Daugeri biskupa kruszwickiego, czy kujawskiego, Ogierza. Tu już poprawek znacznie mniej, imię to bowiem francuskie Augie, w starych źródłach Augurius lub nawet Augerius mogłoby prędzej być „Daugeri“, bulli r. 1136. Ale zawsze jest niezbędną jedna zasadnicza poprawka mianowicie uznanie „Daugeri“ jako dwóch wyrazów, a nadto moglibyśmy zapytać, dlaczego w tej bulli niema dodatku „Olim“. Nie znamy zresztą z tego czasu biskupa „Ogierza“, a co gorsza nie znamy arcybiskupa Augeriusa, któregoobyśmy tu mogli przypuszczać. Daugeri *episcopi*, może tylko znaczyć Daugeri archiepiscopi. Bulla zresztą kropki uznaje aż do zbytku, nie pożałowałaby jej tu z pewnością, a nawet kwestya, czy w ten sposób transkrybowanoby ten wyraz dominus. Tymczasem bulla pisze starannie, niewłaściwości z punktu widzenia paleograficznego przypuszczać nie można, a nawet istniejące niejasności przy lepszej lekcji dadzą się odczytać ¹⁾. Zamiast Davgeri należy czytać Daugeri, jakto już uczynił dyrektor Kętrzyński, ale tego nie podkreślił ²⁾. W ustępie o opactwie łączyckiem jeszcze większa niejasność panuje ³⁾. Jeżeli więc tych niejasności z punktu widzenia paleograficznego niema, to i w takim razie niema i w wyrażeniu „Daugeri episcopi“. Lepiej więc przypuścić w duchu stałych w tym kierunku zasad dyplomatyki, że bulla oddaje wiernie to, co chce powiedzieć, a w takim razie jesteśmy obowiązani doszuki-

¹⁾ Według autpii fotografii bulli wielkości oryginału, znajdującej się w Archiwum miejskiem w Krakowie, za której użyczenie winienem tu wyrazić wdzięczność Prof. Krzyżanowskiemu.

²⁾ Studya nad dokumentami XII wieku.

³⁾ „Que *ministracione* eidem abbacie sunt ordinata“. Tymczasem poprawniejsza lekcya tego ustępu brzmi „que in institucionem (lub in instructionem) eiusdem abbacie sunt ordinata. Wyrazy te są napisane i oddzielone od siebie zupełnie wyraźnie.

wać się znaczenia w wyrazie „Daugeri“, tak jak on jest przez bullę podany. Przedewszystkiem wolno się nam zapytać, czy to jest imię. Nietylko imiona lub nazwy są w bulli pisane dużą literą i nietylko wyrazy otwierające zdanie. Naprzykład bulla pisze Demiliche, lub Decastellis, czasem pisarz w środku wyrazów używa ni stąd, ni zowąd kapitaly. Daugeri więc może być, a może nie być imieniem. Wtedy okaże się, że „Daugeri“ nie jest wcale imieniem, ale że ukrywa się pod jego osłoną pewne prawne pojęcie, co prawda jedno z rzadszych, a już w Polsce prawdziwy unikat. Wyraz ten bowiem zna Du Cange, a jakkolwiek pewna niejasność pozostanie, będzie to niejasność bardzo drobna — i nie wymagająca żadnych poprawek. Oto, co o nim pisze: *Daugerium vel Dangerium*. Istotnie więc n i u są sobie w danym wypadku zupełnie równoznaczne. O „*Dangerium*“ zaś podaje Du Cange następujące wyjaśnienie:

1. *Dangerium, seu Danger* (to ostatnie może więc również występować jako „Dauger“, uwaga piszącego) *vocant nostri, quicquid jure stricto, atque adeo confiscationi obnoxium est: ita ut res dicatur esse in Dangerio domini feudalis, quae nisi quod de ea statutum est, adimpleatur, confiscari possit. Albo „ejusmodi feuda, quae a vasallis adiri non possunt, nisi post praestitum domino homagium“*. Pod punktem zaś drugim jest zawartą taka informacja:

2. *Dangerium, in re forestaria, dicitur jus, quod Rex habet in forestis et silvis Normanniae, in quibus proprietarii caesionem facere non possunt inconsulto Rege, aut illius officialibus, sub commissi poena, quam Danger vocant“*. A także „*Dangerium dicitur esse decima acrarum silvae: verbi gratia in 30 acris silvae seu hocci, tertium et Dangerium 13 acras conficiunt*“¹⁾.

Z tych wyjaśnień wnosićby można, że arcybiskup (dla piszącego bowiem „episcopus“ w bulli = archiepiscopus, o czem jeszcze niżej będzie mowa) w Zębocinie posiadał kiedyś przedtem pewne szczególnie prawa. Jakie zaś to było prawo, ocenić możemy dopiero po rozejrzeniu się w całości bulli. W danem miejscu chodzi nam jedynie o wskazanie, że

¹⁾ Littré et Beaujean: Dictionnaire de la langue française, Danger = dominium, w bas latin, jednym słowem „possession“.

Dictionnaire de l'Académie française. Complètement powiada: *Danger*. Droit de dixième payé au seigneur pour la permission de rendre un bois qui relevait de lui. [Tiers et Danger, droit que le roi prélevait sur plusieurs bois et entre autres, sur ceux de Normandie. Le tiers et Danger consistait dans un tiers et un dixième dans le prix de la vente]. *Fief de Danger* celui, dont l'acquéreur ne pouvait pas prendre possession avant d'avoir rendu foi et hommage. Un fief qui était transmis à titre d'héritage, n'était pas fief de Danger.

przecież ta ścisła północno-francuska formuła w naszej bulli może rzucać jakieś światło na osoby, opracowujące jej tekst. I znowu, jeżeli, o czym wolno wątpić, wyrażenie to nie zostało wciągniętem w tekst bulli w samej kancelaryi papieskiej, mimowoli staje przed naszymi oczyma zagadkowa postać kronikarza Galla-Anonima, boć on zapewne zbliżka się ocierał o okolice, gdzie formuła i instytucya „*Dangerium*“ były dobrze znane ¹⁾.

Czy tak czy owak, w opracowaniu materiału dla naszej bulli brały udział prawdopodobnie pierwszorzędne siły naszej ówczesnej intelligencji. Dostarczony też został olbrzymi materiał ilości i jakości pierwszorzędnej, materiał tak pracowicie rozklasyfikowany, że pod względem bogactwa treści i układu bulla z r. 1136 w historii naszej dyplomatyki pozostaje niedoścignionym wzorem. Nie mówiąc o wrocławskiej, bulla protekcyjna wrocławska daleko za nią pozostaje w tyle. Bulli tej poświęcono z naszej strony olbrzymi nakład pracy, chociażby przez pierwszą próbę transskrypcyi łacińskiej kilku setek nazw miejscowości i ludzi, tak trudnych nieraz do oddania — a będziemy jeszcze mieli możność skonstatować, że oddano je naogół nadzwyczaj trafnie. Olbrzymia również praca przebija z tej pierwszej próby ujęcia w pewien porządek i systemat uposażenia, rozproszonego bezładnie na obszarze całej prawie Polski. Pozorne niejasności, sprzeczności, a co najgorsza omyłki muszą zniknąć, jeżeli zechcemy wnikać w myśl tych ludzi, która musiała być rozumną. Przecież nie mamy do czynienia z falsyfikatem którejkolwiek z zapadłych dziur naszych klasztornych. Nawet falsyfikat gnieźnieński zostałby naówczas przyodziany w logiczne i wzbudzające wiarę formy, sprytniejby go pomyślano i wykonano, bo w Gnieźnie były ręce i głowy do roboty. Ci ludzie z Gniezna patrzyli na bullę prawdopodobnie innemi oczyma, niż my, gdyż inaczej bulla cała po kilkunastu lub kilkadziesiąciu latach małą miałaby dla nich wartość, i nikt już w niej nie potrafiłby się zorientować. A trudno przypuścić, by współcześnie, w wieku XII, miano do bulli w Gnieźnie znacznie obszerniejsze, na piśmie przechowane komentarze.

Jednem słowem dla piszącego bulla jest pomnikiem przedewszystkiem z roku 1136, mającym dla odbiorców pierwszorzędne znaczenie praktyczne; stąd zdaniem naszym bulla zapisuje tylko to, co kościół gnieźnieński w tym razie rzeczywiście posiadał. Zdaje się, że z podobnego stanowiska jedynie można oceniać i pozostałe bulle dla biskupstw z XII w., a z nich w pierwszym rzędzie wrocławską ²⁾.

¹⁾ W *Dangeri* widzimy zlatynizowaną formę *Danger*, użytą w drugim przypadku, w ten sposób, jak się mówi, że to a to było *juris* episcopi.

²⁾ Mam na myśli kwestyę interpretacyi, gdzie należy szukać grodu „*Trecen*“.

Pierwszą więc miarą krytyczną dla nas, zapomocą której pragniemy bullę analizować, jest niezapuszczanie się w stan rzeczy przed rokiem 1136. Naturalnie, nie myślimy bynajmniej zaprzeczać, że z bulli można także i wnioski wsteczne wysnuwać, ale dopiero na podstawie dokładnego zbadania, czem bulla jest dla r. 1136.

Zaadresowana do Jakuba arcybiskupa gnieźnieńskiego, bulla mówi tylko o wewnętrznych stosunkach archidiecezyi, i ją tylko uwzględnia. O metropolii gnieźnieńskiej, o prawach arcybiskupa jako metropolity, o jakichkolwiek zewnętrznych stosunkach archidiecezyi niema w niej ani słowa. W czterech zaledwie ustępach jest mowa o czemś, co pozornie nie jest arcybiskupem. 1) Druga z rzędu wieś klucza żnińskiego nosi nazwę „Stari Biskupici“. 2) „Item villa super flumen Vna, quam tenuit olim Stan arator episcopi. 3) Item Milodat cum villa et Zambatino que fuit Daugeri episcopi. 4) Item de Miliche castello quod est de Vratislaviensi episcopatu“. Z wyjątkiem czwartego zdania, nie mającego zresztą dla oceniania bulli żadnego znaczenia, gdyż w niem wyraźnie gnieźnieńskie odgraniczone jest od wrocławskiego, trzy pierwsze, mówiąc o biskupie, mają na myśli samego arcybiskupa. Wątpię, by już wówczas miano nazywać Biskupice naprzykład Arcybiskupicami, a dodatek „stare“ ma zupełnie odrębne znaczenie (porównaj niżej i rozdział o kluczu żnińskim), i żadną miarą nie można go stosować do pierwotnych czasów, np. z roku 1000. Taksamo ma się rzecz ze Stan „arator episcopi“. „Episcopus“ w bulli wyłącznie poświęconej Gnieźnie jest z natury rzeczy sam arcybiskup. I w innych współczesnych źródłach, znających bardzo dobrze stan rzeczy w Polsce, spotykamy się z pewnym brakiem formalizmu w tym względzie. Tak naprzykład u Ebbona czytamy: ¹⁾ „Qui (Bolesław Krzywousty) etiam desiderantissimum sibi patrem Ottonem per tres ebdomadas in episcopatu Gnez-nensi secum detinuit, in domo Jacobi prepositi maioris ecclesie, qui postea episcopus factus est“. Samo zaś określenie przez „olim“ Stan etc. stwierdza tylko tyle, że wieś była nie osadzoną, a siedział w niej przedtem, dawniej Stan, który był już umarł, i nie więcej. Podobnie rzecz się ma z „Zambatino, que fuit Daugeri episcopi“. W przeciwnym wypadku musielibyśmy i taki ustęp, jak „Loviche cum decimis etc. nulli preter episcopum respondere habet“ — cofać wstecz, co przecież byłoby już pewnego rodzaju nadużyciem interpretacji. Przeciwnie, to „episcopus“ jest tak częste w bulli, że mimowoli gruntujemy się w naszym przypuszczeniu, że archiepiscopus nawewnątrz swej diecezyi jest

¹⁾ Mon. Pol. Hist. Biel. II. str. 39.

poprostu dla ludzi biskupem¹⁾. A nawet i dziś tak często dla skrócenia się mówi.

Traktując wyłącznie o uposażeniu arcybiskupa, bulla tem mniej mówi nam o jakimkolwiek związku pomiędzy nią a wiadomym sporem z Magdeburgiem. Tego związku bezpośredniego nie widział już prof. Abraham. Zresztą papież wziął uposażenie arcybiskupstwa gnieźnieńskiego pod swą protekcyę, a pomimo tego mógł je poddać w zależność kościelną od metropolii magdeburskiej²⁾. Podobnie bulle protekcyjne dla biskupstw włocławskiego i wrocławskiego wyłącznie traktują materję uposażeń. Zakresu spraw organizacyi kościelnej bezpośrednio zupełnie nie poruszają, nie są z niemi związane. Są to pomniki służące w pierwszym rzędzie do poznania dziejów majątku kościoła.

Wynika to zresztą z arengi samej bulli z roku 1136: „Ex commisso nobis a Deo apostolatus officio universis Dei fidelibus debitores existimus, et quanto Poloniorum regio in remotioribus mundi partibus sita esse cognoscitur, tanto ei propensiori studio nos convenit imminere, et apostolice tuitionis atque auctoritatis necessaria munimenta conferre. Dignum est equidem, ut qui ad ecclesiarum regimen assumpti sumus, pro earum libertate solliciti vigilemus, et ne pravorum hominum molestiis agitentur, aut per eos suis bonis et possessionibus quocunque tempore destitui valeant, salubriter providere curemus. Quam ob rem venerabilis frater Jacobe, tuis postulationibus clementer annuimus, et Gneznensem ecclesiam, cui deo auctore presides, apostolicae sedis privilegio communimus, statuentes, *ut quaecumque bona iuste et canonice eadem ecclesia possidet aut in futurum rationabiliter poterit adipisci, firma tibi tuisque successoribus et illibata servantur*; in quibus haec propriis nominibus exprimendo statuimus“.

Jest to więc zwykła arenga bulli protekcyjnych, biorących „sub mundium“ stolicy apostolskiej uposażenie danego instytutu kościelnego. Arenga ta powraca w setkach innych bulli, dla innych krajów, i trudno w niej szukać polityczno kościelnych motywów wystawienia bulli. Co najwyżej, bardziej ogólnego, politycznego sensu możnaby się dopatrywać w owem charakterystycznem zdaniu: „et quanto Poloniorum regio.... tanto propensiori studio nos convenit imminere et apostolicae sedis tuitionis atque auctoritatis necessaria munimenta conferre“. Raz

¹⁾ Odwrotne zdanie o starych Biskupicach, „Daugeri“ i „Stan arator episcopi“ wypowiada Prof. Abraham (Organizacya kościoła. Str. 64 i 65).

²⁾ Nie jest to bynajmniej zdaniem piszącego. Wogóle bulla z roku 1133 nie jest jeszcze dokładnie zbadaną, i nie wiemy, czy jest ona autentyczną, czy też nie. W każdym razie arenga tej bulli nie jest zwykłego typu w kancelaryi papieskiej pospolitego.

jednak byłoby to zbyt mało dla oceniania stań całej bulli, a po drugie stwierdziliśmy już, że trudno przypuścić, by zwrot ten mógł powstać w samejże kancelaryi papieskiej. Po trzecie, wyrażenie to nawet jest w zgodzie z majątkowym charakterem całej bulli, tak, że nie sądzimy, by się dało na podstawie tego zwrotu wyciągać wnioski natury politycznej, o ile chodzi o genezę bulli.

W formule penalnej znowu powraca zwykła stereotypowa formuła bulli protekcyjnych: „Decernimus ergo, ut nulli omnino hominum liceat prefatam ecclesiam Gneznensem temere perturbare aut aliquod de ejus possessionibus auferre“. Według więc tych formuł, w genezie bulli widzimy tylko moment uposażenia. Naturalnie, że i tak pojęta bulla może mieć niepospolite znaczenie polityczne, co prawda tylko dla rozwoju wewnętrznych polskich stosunków. Ale to ostatnie jest tylko faktem pochodnym, z charakterem bulli bezpośrednio związanem nie jest. Bezpośrednio wnioskując, nie widzimy w niej nic więcej po nad inwentarz majątkowy kościoła gnieźnieńskiego. Sporządzając ten inwentarz arcybiskup Jakób umiejętnie i sprytnie zabezpieczał posiadłości kościoła wobec niedalekiego już zgonu Krzywoustego.

Bulla nasza i z punktu widzenia rzeczowego, jak to później wykażemy, i z punktu widzenia formalnego posiada dwie główne samodzielne części. Pierwszą znacznie dłuższą od drugiej (prawie pięć razy), nazwijmy ją dla skrócenia „A“, kończy się stanowczo na zdaniu: „Cunctis autem eidem loco, que *sua sunt*, servantibus, sit pax domini nostri Jhesu Christi, quatenus et hic fructum bone operationis percipiant, et aput districtum iudicem pacem inveniant“. Zakończenie to jest tak stanowczem, że część „A“ na tej formalnej podstawie musimy z całym przeświadczeniem uważać za prawie odrębny akt. Pomiędzy nią, a częścią następną — nazwijmy tę drugą „B“, związek pewien zachodzi, luźny, logiczny, ale nie konieczny. Część „B“ będzie uzupełnieniem części „A“.

Zacznijmy od części „A“, która w bulli stanowi całość odrębną. Jest ona zamkniętą i wyodrębnioną przez dwie klauzule, z których pierwsza stoi na czele, druga na końcu tej części „A“. Pierwsza opiewa: „Quam ob rem venerabili fratre Jacobo, tuis postulationibus elementer annuimus, et *Gneznensem ecclesiam*, cui Deo auctore presides, apostolice Sedis privilegio communimus etc“. Druga zaś formuła na końcu tej części brzmi: „Decernimus ergo, ut nulli omnino hominum *liceat prefatam Gneznensem ecclesiam* temere perturbare aut aliquod de his ejus possessionibus auferre“. W obydwóch tych ogólnych klauzulach papież stwierdza, że mówi o majątku gnieźnieńskiego kościoła w ogólności. Zamiar ten jest wypowiedziany i uwydatniony tak jasno, że

uważać go możemy za pierwszą cenną kategorię objaśnień samejże bulli, w jakim celu została ta część spisana.

Cała jednak bulla jest uderzająco jasno i przejrzysto napisana. Podzieloną jest na szereg zdań, oddzielonych jedno od drugiego, przez wyraźne „item“. To „item“ nie pozwala na mieszanie płynących w obfitości danych uposażenia, nie pozwala na powstające w innych wypadkach na każdym kroku wątpliwości, jak i z czem tekst łączyć. Redakcyja jest o wiele staranniejszą, niż n. p. bulli wrocławskiej, w szczególności znanego tej ostatniej ustępu o darze Koruny.

To „item“, nie świadczy bynajmniej o samodzielności genezy i pochodzenia każdego odznaczonego niem ustępu¹⁾; natomiast, odpowiednio spożytkowane może nam dać klucz do jedynie racjonalnego i dającego się przeprowadzić realnie rozczłonkowania pierwszej części bulli, nazwanej przez nas „A“. Przytem zaznaczymy, że w „B“, to jest w końcowym ustępie, bulla używa tego „item“ raz tylko jeden²⁾, a i to kwestya, czy to item ma tam już jakieś większe znaczenie. Coś w tem „item“ tkwić musi, i uderzającą dla nas okolicznością jest fakt, że oddzielone przez „item“ zdania części „A“ nie są bynajmniej tej samej formulatory. W jednych są pewne dodatki, zasługujące na baczniejszą uwagę, w innych zaś tych dodatków nie ma.

Wypadnie więc nam rozdzielić całą część „A“ rozpatrywanej bulli na dwie kategorie — i jakkolwiek nie jest to wdzięczną rzeczą dla czytelnika, operacyi tej musimy tę część bulli poddać. Przyczem zastrzegamy się, jakoby postępowanie to było sztucznem i naciąganiem. Zbliżamy w następującem przedstawieniu tylko rzeczy do siebie zewnętrznie bardzo podobnie formułowane, podobne uderzająco, a wydzielamy uderzająco wyodrębniające się, i przenosimy je do kategorii drugiej.

Pierwsza kategoria zapisek części „A“.

1) De Gnezden, de Ostrow, de Lecna, de Nakel usque ad fluvium Plitviza, de Landa, de Calis, de Chezram, de Ruda plenarias decimationes annone, mellis et ferri, tabernarum, placitorum, pellicularum mardurinarum et vulpinarium, porcorum, thelonei tam in ipsa civitate, quam per omnes transitus

Druga kategoria zapisek części „A“.

1) Item provincia de Znein cum decimis, cum foro, cum lacubus et cum omni iuriditione seculari his contenta villis: następuje wyliczenie 24 osad, poczem: „hi omnes cum aliis advenis et omni posteritate, *archiepiscopales sunt*.”

2) *Item villae archiepiscopales circa Gnezdn: Kεblovo cuius po-*

¹⁾ Małecki.

²⁾ K. W. I., str. 13: *Item iuxta Ilme etc.*

civitati vel castellis nominatis adjacentes.

2) Item Pischyno cum his: Blize, Bogumil, Bogdan.

3) Item Sovici et Lochovici, Vzorovici, Vzorovici, Malonovici, Bralici, Domanevici; et super aquam Oloboc: Misentino, et super campum Dambseco omnes servi cum villa eorum. Item Gostonovici cum villa eorum.

4) Item villae circa Spitimir: Janovici, Tandov, Smolzco, Pricu-na, Turcovici, Turcoviste, Uneievo, Karchovo, Milostovici, Gazovo et Clonova cum possessoribus suis. Item Milodat cum villa et Zambatino que fuit Daugeri episcopi. Item Sulostovo super fluvium Tena.

5) Item de Miliche castello quod est de Vratislavensi episcopatu, plenarie decimationes per totum ex hac parte Bariche. Item de castello Ziraz, Spitimir, Malogost, Rozpra, Lunciz, Voibor, Sarnov, Skrin plenarias decimationes annone, mellis, ferri, pellium vulpinarium et mardurinarum, de placito, de thabernis, de foris, de theloneo et decimali ebdomada per omnes quotquot sunt de Chrustov, usque in Vislam iuxta fluvium Pelza. Item plenarias decimationes super eos qui Treblevici et Radlici dicuntur.

6) Item abbatia sancte Marie in castello Lancicie cum centum servis et villis eorum, cum quatuor scilicet lacubus: Pretche, Chotle, Bezdeze, Brdovo. Item Bralin cum sociis suis et vineis duabus et tutoribus earum cum villis suis,

ssessores hii sunt; Dobron, Nenach, Vston, Radost, Crambos, Ciz, Sostros; item Dambnicia Radovit cum his eius possessores: Smarcek, Doman, Sedlevit, Locana, Vestina, cum filiis eorum.

3) *Item villae archiepiscopi circa Calis: Raysco et alia servidola, quam super Zvandri aquam appellaverunt Hilme et cum omnibus incolis suis.*

4) *Item villae archiepiscopi circa Zeraz: Zandeievici, Parno, Cluchici, Coberichezco, Gambiza, Jarotici, Manina; hee omnes cum possessoribus suis.*

5) Item Loviche cum decimis, cum villis et earum incolis, cum venatione, cum castoribus et cum omni penitus iurisdictione seculari, *nulli preter episcopum (to jest preter archiepiscopum) respondere habet.*

6) Item Nir per totum inter Thur et Cholm, cum castoribus et eorum custodibus, cum piscatoribus et villis eorum, *tantum archiepiscopo pertinet.*

7) Item castellum Solche cum omnibus pertinentiis *nonnisi archiepiscopo pertinet, (a nie pertinent).*

8) Item villa ante Bitom, que Zversov dicitur, cum rusticis, argenti fossoribus, cum duabus thabernis, *nonnisi ad archiepiscopi pertinet iurisdictionem.*

9) Item apud civitatem Cracovie sal archiepiscopi qui Babiza nuncupatur, *tantum sue respondet ditioni.*

10) Item villae archiepiscopi circa Cracoviam hee sunt: Jurevici

quarum una Plocensis, altera Vladislavensis castelli est; pistores etiam et coci, agazones et sutores cum omnibus, que in institutione abbacie eisdem sunt ordinata.

7) Item Manina ante castellum Zandomir cum rusticis et villis eorum et omnibus ad hec pertinentibus.

8) Item villa in Zrem, que Dolseo nuncupatur.

cum villa eorum, Dancovo, Conecheno, Tyrno, Chrostlino, Crolevici, Zrenava et super Pregini Rudnici; tam ville, quam possessores earum *omni jure archiepiscopo pertinent.*

11) *Item ville archiepiscopales* per Cuiaviam: Cholm, Conare, Bachora, Poddambia, Hermanovo, Drvalevo, et hee omnes cum suis possessoribus *de possessione archiepiscopali sunt.*

Rozbijając część A na 19 odrębnych notatek, otrzymujemy jedną grupę, złożoną z ośmiu notatek, drugą z jedynastu. Znamieniem formalnem, zewnętrznem tych jedynastu jest dodatek, wspólny im wszystkim, świadczący, że wsi i ludzie w nich wymienieni należą bezpośrednio do uposażenia samego arcybiskupa. Wszystkie te wsi i ludzie są „archiepiscopales“ w przeciwstawieniu do zapisków pierwszej kategorii, o której nie wiemy na razie, co jeszcze sądzić. Zapiski pierwszej kategorii dodatku tego nie posiadają zupełnie. Nad spostrzeżeniem tem musimy się zastanowić gruntowniej, może ono bowiem dać powód do podwójnej interpretacji. Przedewszystkiem jednak musimy uogólnić wrażenie odniesione przez nas z powyższej klasyfikacji. Jest ona ścisłą, tak dalece, że pisarz bulli poszczególnych ustępów nie uogólnia. Mogąc np. o całym szeregu zdań powiedzieć: „że ad archiepiscopum *pertinent*“, mówi ad archiepiscopum *pertinet*“. Skąd wyprowadzamy wniosek, że nawet podczas pisania bulli z tą klasyfikacją przez nas przedstawioną, najzupełniej się rachowano.

Interpretować więc tę klasyfikację możnaby podwójnie, przynajmniej z pierwszego rzutu oka. Pierwsza interpretacja, naszym zdaniem najzupełniej błędna, mogłaby brzmieć: Ustępy drugiej kategorii stanowią bezwarunkowe i nieograniczone uposażenie arcybiskupa i kościoła — naodwrot ustępy pierwszej kategorii tyczą się tych elementów, którymi Kościół musi się dzielić z księciem lub rycerstwem.

Tymczasem słusznem zdanie takie być nie może. Te właśnie ustępy pierwszej kategorii traktują w przeważnej mierze uposażenie kościelne „par excellence“. Należy tu lwia część dziesięcin, z wyjątkiem tylko Łowicza i Żnina, dalej uposażenie opactwa łączyckiego, wyłącznie kościelnej natury — co do którego trudno żywić jakiegokolwiek wątpliwości. Poza temi głównemi pozycjami pierwszej kategorii, o większej ilości ludzi jest mowa tylko pod numerem drugim i trze-

cim — poza tem tylko cztery oderwane występują w niejosady: Pischyno; „super flumen Vna“; „Dolsk in Srem“ i „Manina ante castellum Zandomir“.

Natomiast kategoria druga — o dziesięcinach mówi tylko przy Żninie i Łowiczu — zresztą zajmuje si tylko dobrami, to jest ziemią i ludźmi.

Stąd więc trudno podtrzymywać wniosek, by brak podkreślonych przez nas dodatków z części drugiej miał świadczyć, że w kategorii pierwszej zapisków wchodził w rachubę książę, lub inne czynniki.

Zresztą prawa książęce podkreśla sama bulla i bynajmniej o nich nie przemilcza; przeciwnie uznaje je w zupełności. Zdanie: *Bralin cum sociis suis et vineis duabus et tutoribus earum, quarum una Plocensis, altera Vladislavensis castelli est*, można rozumieć tylko w ten sposób, że Bralin i inni jego towarzysze nie są jeszcze wyjęci z pod zależności od odnośnych grodów i świadczą jeszcze prawdopodobnie na rzecz tych grodów pewne prestacye. Podobnie jaskrawe światło rzucają na charakter bulli dwa następujące wyrażenia. „Item Nir per totum inter Thur et Chohn, cum castoribus et eorum custodibus, cum piscatoribus et villis eorum tantum episcopo *pertinet*“. Podobnie dalej: „Item castellum Solche cum omnibus pertinentiis nonnisi archiepiscopo *pertinet*“ i t. p. Gdyby te zdania były tylko mechanicznem następstwem zapisków poprzedzających — nie widzę racyi, dlaczego użyta jest liczba pojedyncza zamiast liczby mnogiej. Liczba pojedyncza zaś sprawia, że w umyśle czytającego budzi wrażenie czegoś odrębnego, oddzielonego od zdań poprzedzających.

Rezultat tej klasyfikacyi spożytkujemy dokładniej jeszcze niżej. Obecnie jednak możemy już zreasumować nasze wrażenia z powyższego rozbioru.

Cała część „A“ traktuje o uposażeniu kościoła gnieźnieńskiego. Wyróżniamy w niej dwie grupy zapisków. Pierwsza z tych grup traktuje o lwiej części dziesięcin i o niektórych posiadłościach, nie zaopatrząc danych swych w żadne charakterystyczne dodatki, z których wnosiłby można, komu specyalnie poszczególne artykuły uposażenia przypadają. Uwzględniając ten rys zapisków grupy pierwszej możemy wyrazić przypuszczenie, że ta część uposażenia przypada jeszcze w roku 1136 całemu kościołowi gnieźnieńskiemu. Natomiast zapiski kategorii drugiej z łona tego uposażenia wyraźnie się wyodrębniają. Posiadają wszystkie bez wątpienia swoje specyalne piętno — oto są arcybiskupie. Albo, zapożyczając wyrażenia bulli, cała ta kategoria zapisków — „nonnisi ad archiepiscopi *pertinet iuriditionem*“. Innemi słowy bulla zatwierdza wyodrębniony stan posiadania arcybiskupa, z jednej strony,

z drugiej to, co jeszcze pozostało wspólnym majątkiem całego kościoła gnieźnieńskiego. W tem wspólnem władaniu pozostał cały las dziesięcin, z wyjątkiem dziesięcin żnińskich i łowickich. Dopiero rzeczą późniejszych stosunków, późniejszego rozwoju, miało być zindywidualizowanie tej masy, do której w dalszym ciągu mieli mieć prawo arcybiskup, kapituła i ogół kleru archidiecezyi. Dotychczas jednak spostrzeżenie to jest tylko mniej lub więcej trafną hipotezą. Z kolei zwróćmy się do rozbioru części „B“ osławionego końcowego dodatku do bulli. Przedewszystkiem nie jest to żaden dodatek, ale, jak już powiedzieliśmy, część bulli, w luźnym zostająca związku z częścią „A“, samodzielna, ale ją objaśnia, uzupełnia, i najlepszy urzędnik kancelaryi papieskiej na lepszem miejscu nie mógł jej umieścić. Realny charakter tej części „B“ potwierdza w zupełności poczynione przez nas poprzednio spostrzeżenia. Wygłoszono wprawdzie o niej tyle zdań sprzecznych, że mimo woli czytelnik i badacz podczas jej czytania pozostaje pod wrażeniem wygłoszonych na jej conto hipotez. Tymczasem rzecz przedstawia się daleko prościej.

Powiedzieliśmy już poprzednio, że część „A“, to jakby osobny akt, posiadający swe własne zakończenie i osobną formułę ekskomunikacyjną. Część „B“ formalnie jest zupełnie od poprzedniej przez redakcyę wyodrębnioną. Jej wstęp brzmi: „Adicimus itaque, ut nemini fas sit *ecclesiam beati Adalberti* super possessione rusticorum de cetero infestare, aut eis exinde aliquam contradiccionem inferre, quorum vero nomina haec sunt, videlicet et officia“. Zdanie to w treści nie ma nic, coby wskazywało na jego specjalny charakter historyczny. Jakoby np. te właśnie wsie i ci ludzie, tu wymienieni, byli istotnie jakąś wątpliwą posiadłością kościoła. Groźba tu ma znaczenie jedynie formalne i odpowiada w zupełności arendze i ekskomunice części pierwszej i znajduje się aż nadto często w najrozmaitszych bullach protekeyjnych, czy dla biskupstw, czy dla innych instytutów kościelnych.

Dalej idzie materyał z dwóch grup złożony. Przedewszystkiem wyliczeni są ludzie, a więc agazones, lagenarii, rustici, carpentarii i czterech niewolnych rycerzyków, stale dotychczas uważanych za rycerzy arcybiskupich. Obok ludzi posiadłości, a więc „iuxta Illme, a dalej villae circa fluvium Gasa-wa (Ganzawa): Rilevo, Podgorino, Zvepravici, Lizinino, Stari Biskupici, Zagorici, Chomesa, Pnevo, Głovotino. Poczem idzie ekskomunika, osobna, dlatego tylko ustępu: Si quis autem contra hanc nostram institutionem temere ire temptaverit, excommunicationi subiaceat; conservantes vero, omnipotentis Dei et beatorum Petri et Pauli apostolorum ejus gratiam consequantur“. Poczem idzie zamykające całą już bullę Amen. Gdyby istotnie tak miało być, że

w kancelarii papieskiej w Pizie napisano całą bullę i dopiero spostrzeżono się, że całą masę jeszcze danych praktycznych z niej opuszczono, prawdopodobnie i „Amen“ byłoby powtórzone, i mielibyśmy je również na końcu części „A“, tymczasem go tam nie mamy.

Gdy przedtem w części „A“ była mowa jedynie o majątku arcybiskupim i majątku kościoła gnieźnieńskiego, tu mamy do czynienia z majątkiem kościoła św. Wojciecha. W części A jest to najzupełniej uwidocznione na początku i na końcu. Na początku część „A“ mówi: „Quam ob rem venerabili fratre Jacobe, tuis postulationibus clementer annuimus, et *Gneznensem ecclesiam*, cui Deo auctore presides, apostolice sedis privilegio communimus. To samo bulla wyraźnie podkreśla w zakończeniu części „A“, mówiąc: „Decernimus ergo, ut nulli omnino hominum liceat prefatam *Gneznensem ecclesiam* temere perturbare“.... Jest więc istotnie w części „A“ mowa o kościele gnieźnieńskim wogóle, a w szczególności, jak to wynika z tekstu, wyodrębnionym jest majątek arcybiskupa.

Natomiast w części „B“ cały spisany majątek jest własnością „*ecclesiae s. Adalberti*, majątek tu jest tak zindywidualizowany, wyodrębniony od majątku kościoła gnieźnieńskiego wogóle i majątku arcybiskupiego, jak one obydwa od majątku kościoła s. Adalberti w części „A“. Tak samo jak tam, w części „A“ indywidualny majątek arcybiskupa odnosił się tylko do ziemi i ludzi, z dwoma tylko wyjątkami, dziesięciny zaś traktowane były jako ogólny majątek kościoła, tak samo w indywidualnym majątku *ecclesiae s. Adalberti* jest mowa tylko o dobrach ziemskich i ludziach. O dziesięcinach zaś zupełnie głucho.

Zadajmy sobie wreszcie pytanie, co to jest *ecclesia s. Adalberti*. Zdaniem naszym jest to wyodrębnione uposażenie kapituły gnieźnieńskiej, korporacji duchownej, przedewszystkiem mającej w swej pieczy kościół katedralny. Zbadajmy tę sprawę dokładniej.

Analogia może tu dużo wyjaśnić. Otóż zdaje się nam, że zupełnie ten sam układ, co bulla gnieźnieńska posiada także i bulla dla biskupstwa wrocławskiego z roku 1154. Bullę tę, tak dobrze, jak gnieźnieńską, można rozbić na dwie kategorie zapisków. Jedne z nich tyczą się majątku biskupiego i wogólności „*ecclesiae Wratislaviensis*“. Tu należy szereg grodów z dziesięciną, stanowiących prawdopodobnie posiadłość wspólną biskupa, kapituły i kleru. Dalej szereg posiadłości, należących prawdopodobnie do biskupa. W środku tekstu tylko przy grodzie milickim jest uwaga: „*castrum Milich ad usus fratrum supradicte ecclesie deputatum*“. Na końcu zaś znajdujemy cały ustęp, podobnie jak w bulli gnieźnieńskiej, poświęcony wsiom kapitułnym, mianowicie. „*Villas*

ecclesie beati Johannis¹⁾. Moglibyśmy nawet powiedzieć, że w bulli wrocławskiej, w przeciwstawieniu do bulli gnieźnieńskiej majątki kapituły silniej są podkreślone, od majątku biskupa wrocławskiego. Natomiast tekst bulli wrocławskiej jest najzupełniej sumaryczny i ogólnikowy.

Wprost dowodu na potwierdzenie naszej interpretacji ustępu „ecclesia s. Adalberti“ dostarcza najstarszy przywilej kapituły krakowskiej, w którym wsi kapituły są traktowane, jako wsi „beati Vencezlai²⁾“.

Po stwierdzeniu tego faktu, sama przez się upada niezwalczona dotychczas trudność w interpretowaniu poszczególnych danych, znajdujących się w części „B“. W szczególności wymieniam tu ustępy: „item iuxta Ilme“: Doluploz cum filiis et cum villa, Prozina, Dobrenta, Golec. To samo mianowicie terytoryum występuje w części „A“, jako „Raysco et alia servidala, quam super Zvandri aquam appellaverunt Hilme et cum omnibus incolis suis“. Według zaś naszej interpretacji obydwie te fakty dają się ze sobą doskonale pogodzić. Kapituła posiada swoje, a areybiskup swoje. Podobnie „rustici et hospites“ z części „B“ nie są opuszczonymi osobnikami z części „A“, ale należą do askryptycuszów kapituły. A czterem rycerzykom daleko przystojniej figurować jako skromna pozycya w uposażeniu kapituły — areybiskup miał zaś, wolno przypuszczać, liczny zastęp takiego rycerstwa. Dalej zaś „ville vero circa fluvium Ganzawa“, w których spotykamy znane nam, z części „A“, Lizinino i Stari Biskupici, należały znowu w części do kapituły, w części do areybiskupa, naturalnie i do jednego i do drugiego tylko źrebia. Jest to zupełnie zrozumiałe wobec ówczesnego systemu gospodarczego.

Niema więc w bulli żadnego zamieszania, żadnego powtarzania, żadnych omyłek i niema pośpiechu w pisaniu, lub niedbalstwa w układzie i załatwianiu rzeczy tam na miejscu w Pizie. Pisali ludzie, co się znali na rzeczy i wiedzieli, co piszą i jak piszą i wszystko stawiali i umieszczali tam, gdzie należało, na właściwym miejscu.

Bulla więc z roku 1136 jest pomnikiem w pierwszym rzędzie do historii majątku kościelnego archidiecezyi gnieźnieńskiej. Jako taka jest rezultatem i uprawnieniem, to jest papieską aprobacją przeprowa-

¹⁾ K. W. I. Nr. 586.

²⁾ Kod. Katedry Krak. I. Nr. 1, 1166, die 31 men. Decembris, Cracovie. *Capituli cathedralis Cracoviensis et Mariae ducissae Poloniae de commutandis villis Zlota et Łojowice cum villis Skotniki et Świeżycza pactum.* „Primo igitur consecrationis sue anno venerabilis coniunx secunda ducis Boleslai Maria, duas villas *beati Vencezlai* Zlota videlicet et loenici, preter tabernam et decimam ad ecclesiam Beati Petri in *Zudomir* pertinentes... cambiri... expostulavit... Quisquis autem huius nostre confirmationis temerator extiterit et sua presumptione adnichilare temptauerit, nisi supradicte ville *Beati Vencezlai* restituantur....

dzanego przez arcybiskupa Jakóba podziału majątku, właściwie jego pierwszego stadium, pomiędzy arcybiskupa a kapitułę. Podział ten w roku 1136 dotknął tylko dóbr ziemskich i ludzi, i to tylko po części. Dziesięciny w znakomitej większości pozostały na uboczu. W ustępie zaś, poświęconym opactwu łęczyckiemu, nie widać zupełnie, by w tym czasie majątek arcybiskupa został oddzielony od majątku kapituły łęczyckiej. Stało się to więc dopiero później, może w czasie konsekracji tamże kościoła. Podział ten jednak w Łęczyckiem, pomiędzy arcybiskupa, a kapitułę łęczycką i w dwunastym jeszcze wieku całkowicie skończonym nie został. Jeszcze w roku 1207 następuje wydzielenie szeregu świątników łęczyckich, specjalnie przypadłych kapitule łęczyckiej¹⁾.

Już prof. Abraham stwierdził, że w Gnieźnie podział majątku pomiędzy arcybiskupa a kapitułę musiał już istnieć w drugiej połowie dwunastego wieku. Spostrzeżenie to jednak wyprowadzone zostało z szeregu faktów pośrednich. Píše mianowicie prof. Abraham: „Za Władysława Hermana odbyła się także konsekracja katedry gnieźnieńskiej, być więc może, że fakt ten dał również powód do fundacyi na rzecz kapituły metropolitalnej. O istnieniu kapituły wspomina już Gallus, a z żywota św. Ottona bamberskiego dowiadujemy się, że w czasie swej pierwszej na Pomorze podróży mieszkał w domu proboszcza katedry gnieźnieńskiej, tudzież, że książę pomorski Warcisław zobowiązał się do płacenia na rzecz kanoników gnieźnieńskich trybutu. A więc i w Gnieźnie majątek kapituły stanowił odrębną całość, a prawdopodobnem jest, że i tam był dokonany rozdział majątku między poszczególne prebendy, skoro proboszcz dom swój posiadał (jeżeli oczywiście dom ten nie stanowił prywatnej jego własności)“. Dalej zaś zauważył autor „Organizacyi, że „w przywilejach arcybiskupa gnieźnieńskiego Jana i biskupa krakowskiego Gedki, dla klasztoru w Jędrzejowie, przypadających na drugą połowę wieku XII (Kod. dypl. Małopolski II, Nr. 374) jest wyraźnie mowa o dobrach arcybiskupa „ad mensam pertinentibus“. Lecz autentyczność tych dokumentów jest „podejrzana“, powiada profesor Abraham²⁾.

Spostrzeżenie więc nasze jest w zgodzie z rezultatami naszej nauki historycznej, opartej o inne fakty, i inne wzmianki źródłowe.

¹⁾ K. W. I, Nr. 52, str. 56. de a. 1207 Jan. 7. Innocencius Papa III confirmat ecclesiae de Łęczyca sanctuarios cum villis eorum, ecclesiae praedictae ab archiepiscopo Gneznensi concessos. Z bulli tej wynika szczegół, nie obojętny dla oceniania pracy przygotowawczej, poprzedzającej wydanie bulli z r. 1136. Oto potrzebna była do tego zgoda księcia, vel książąt, co łatwem nie było. W bulli bowiem z r. 1207 czytamy: „de consensu Mesconis et Conradi ducum“.....

²⁾ Organizacya kościoła polskiego do połowy XII w., str. 150.. Nota 5.

Na tem moglibyśmy ocenę układu bulli gnieźnieńskiej zamknąć, gdyż dotychczasowe nasze wywody uznajemy za wyczerpujące dla wydania sądu. Możemy jednak chwycić się jeszcze kontroli naszych wniosków, wyprowadzonych jedynie z analizy samejże bulli. Wprawdzie nie da się zaprzeczyć, że dzieje późniejsze do tego rozdziału majątku z r. 1136 wprowadziły wiele zmian — i to może na korzyść kapituły, której prawdopodobnie biskupi, podejmując później walkę z książętami, wiele musieli poczynić materialnych ustępstw, by sobie ich poparcie przeciw książętom na trwałe pozyskać. Środka zaś kontroli dostarczą nam nie-liczne wprawdzie późniejsze dokumenta, a przedewszystkiem dokument jeneralny dla arcybiskupstwa gnieźnieńskiego Kazimierza Wielkiego, wydany w r. 1357. Od niego też naszą kontrolę zaczynamy.

Według tego dokumentu z r. 1357 następujące wsi należały do kapituły gnieźnieńskiej: „Decanovice, binum *Piscino*, Szczavino, Bracessevo, agros decanatus foris Gneznam, Mnichovo, Pavlovo, Kampel, Zydovo, Valissevo, Parcevo, Popcovo, *Byskupice*, Jezercza, Marzanino, Gozdovo, Ksanzno, Baranovo, Opatovo, Cyrnelino binum, maius et minus, Sulovo, Wlostovo, Smecyscza, in Manczniki tres sortes, Lubrza, Goseissino, *Budzislawe*, Slavomirz, *Voyucino*, *Scepancovo*, binum Parlıno, Berlino, *Polanovo*, Ostrovite, Zlotheovo, Skarbimirzice, Kayovo, Marquarce, Tropessino, Woyeyce, Ostrov, Slup, Skvolno, Pampovo, Pampycey seu Kopydlovo, Czosram. Item villa sanctuariorum, Komorovo, Jezerzani, Crzinka, Kocycze, Mokrzseo, Durno et Galanzovo. Item *Malonovo* prope Turek. In Rozdzice terre Lancicie quatuor sortes et thabernam, in *Domanovo* unam sortem“. Z wyjątkiem pierwszych paru, pierwsza mniej więcej połowa tych osad istotnie leży w położeniu określonym przez bullę — jako „ville vero circa fluvium Ganzava“. Leżą one nad Gąsawą, na wschód od Żnina, skupiając się głównie u jej górnego biegu. Tu należą Sendovo, Podgórzyn, Chomiaża, Szczepanowo, Złotniki, Gałężewo, Parlin etc. Z tych wsi wszystkich, wogóle siedm, da się związać bezpośrednio ze stanem rzeczy w r. 1136. Mianowicie Biskupice w r. 1136 i w r. 1357 bądź w części, bądź jako osobna zupełnie wieś, należały do kapituły. Wieś Budzisławie natomiast w r. 1136 nie znajduje się w obrębie uposażenia kapituły. Zamiast niej jednak występuje prawdopodobny jej założyciel i twórca osadnik Budzisław w Skarbienicach klucza żnińskiego. Należał więc w r. 1136 do arcybiskupa, gdy wieś później przeszła na własność kapituły. *Wojucino* również nie figuruje w uposażeniu kapituły z r. 1136. Stwierdza ono jednak jaknajdokładniej słusność naszej hipotezy. Wójcın, który ta nazwa oznacza, po pierwsze leży istotnie nad Gąsawą, a jego założyciel Vo-iuta jest wymieniony wśród „agazones“, należących w r. 1136 do

kapituły¹⁾. Szczepankowo, czy Szczepanowo leży na wschód od Gąsawy. Prócz tych, w uposażeniu kapituły z r. 1357, występują *Malonovo* i *Domano*. *Malonovo* są to niechybnie Malonowicę z bulli 1136, które w naszej klasyfikacyi bulli z r. 1136 umieściliśmy w kategorii dóbr, które jeszcze podziałowi pomiędzy arcybiskupa i kapitułę nie uległy. Wartość więc tych danych z r. 1357 należy cenić o tyle, że, nie osłabiając naszych wniosków o bulli z r. 1136, dostarczają parę danych wnioski te popierających. Są to jednak tylko okrucy, kilka wsi załedwie; co prawda, znaczny szmat czasu, przeszło 200 lat oddziela bullę z r. 1136 od dokumentu Kazimierzowskiego z r. 1357.

Z innych wsi kapitulnych w r. 1136 nie wiele więcej dochowało się szczegółów. Pniewy w r. 1357 są już arcybiskupiami, toż samo Podgórzyn i Rydlewo. O Zagorzycach nie dochowały się już w wieku XIV żadne wiadomości, tak samo jest z Głowocinem. Najbardziej za to interesujące są dzieje Chomiąży. W roku 1378 istniał spór pomiędzy arcybiskupem a kapitułą²⁾. Z dokumentu wydanego z okazji tego sporu dowiadujemy, się że synowiec i prokurator arcybiskupa naszli zbrojną ręką posiadłości prepozytury gnieźnieńskiej i naturalnie zrabowali je porządnie. Zrabowany zaś inwentarz żywy i martwy uprowadzili „ad villam vocatam Chomanscha pertinentem ad mensam dicti archiepiscopi, quam sibi dictus archiepiscopus pro refugio assignavit“. Z ustępu tego, a szczególnie wyrażenia „assignavit“, wynika jakaś pretensya samejże kapituły i do wsi Chomiąży. Dokument z r. 1357 jej nie wymienia, musiała jednak w tym czasie należeć do kapituły.

O Świeprawicach możemy przypuszczać, że jeszcze w XIII w. należały do kapituły. W r. 1265 Janusz arcybiskup zamienił tę wieś i inną, Świerczewo, na Ostrowite prymasowskie³⁾. W odpowiednim dokumencie wymieniony jest konsens kapituły „de communi consensu et voluntate“ nostri Capituli, nadto, jakkolwiek Świerczewo napewno należało do stołu arcybiskupiego, powiedziano jest o tych wsiach ogólnie

¹⁾ Tego Wojucina czy Wójcina nie należy mieszać z innym Woyuczinem, występującem w najstarszem uposażeniu kościoła mogileńskiego. Była to ta sama okolica, ale osad tej nazwy jest tu parę. (Por. K. W. Nr. 3).

²⁾ K. W. III. Nr. 1757 de a. 1378: Nicolaus de Cremona decretorum doctor, ut ipdex in causa Nicolai Strosberg, pro eo ad Sedem apostolicam contra Johanneam archiepiscopum Gneznensem appellantis, quod ab eodem a praepositura Gneznensi fuerit contra concessionem apostolicam amotus, a Sede eadem constitutus, universo clero diocesis Gneznensis mandat, ut sibi omnes literas et privilegia ipsam causam concernentia ad Romanam curiam transmittant.

³⁾ K. W. I. Nr. 414. Janussius Gneznensis ecclesie archiepiscopus computat villas ecclesiae suae dictas Sweprawicze et Swierczewo, cum villa Vicentii filii Alexandri dicta Ostrowite Prymasowskie.

„villas ecclesie nostre“. Sama zaś wieś Ostrowite Prymasowskie po tej zamianie w r. 1397 istotnie należy do kapituły gnieźnieńskiej ¹⁾.

Na pewno więc możemy wskazać, że w r. 1136, według późniejszych danych, istotnie należały do kapituły: Zvepravici, Chomesa, Stari-biskupici, do niej również należała osada, czy zagroda Koniucha Wojuty.

Dalej przekonaliśmy się, że wśród osad umieszczonych przez nas w pierwszej kategorii były istotnie w r. 1136 takie, do których kapituła narówni z arcybiskupem miała prawo, a które później, w miarę rozwijającego się i krzepnącego podziału majątku pomiędzy arcybiskupa a kapitułę, przeszły na wyłączną własność kapituły. Mówimy o takich osadach jak Pyszczyno, jak Malanowo i Domanów.

Klasyfikacya więc powyższa i podział bulli i uznanie końcowego ustępu bulli, jako uposażenia kapituły gnieźnieńskiej, ma pewne realne podstawy, nie tylko w rozbiórce samejże bulli, ale i w późniejszych faktach.

Ten stan rzeczy z r. 1136 pozwala na zrobienie spostrzeżenia, że dobra kapituły od majątku samego arcybiskupa wyróżniały się znacznie skromnymi swymi rozmiarami, jeżeli nie weźmiemy pod uwagę później już dokonanego podziału dziesięcin.

Na zakończenie, w związku z powyżej przedstawionem uposażeniem kapituły gnieźnieńskiej w r. 1136 pozostaje luźnie się wiążąca kwestya stosunku Trzemeszna, t. j. klasztoru kanoników regularnych w Trzemesznie do kapituły gnieźnieńskiej. Nie chodzi nam o badanie tego przedmiotu, przynajmniej na tem miejscu, chcemy jednak podkreślić pewnego rodzaju współrzędność, występującą w uposażeniu klasztoru trzemeszeńskiego a kapituły gnieźnieńskiej, i po części samego arcybiskupa. Według bulli Eugeniusza III z r. 1145, miało Trzemeszno następujące, wśród innych, posiadłości: „capella in Loncitia cum omnibus ad eam pertinentibus, in Zbar forum cum villa..., Chomese cum lacu. Na terytoryum zaś zbarskiem leżał właśnie zrab główny posiadłości kapitułnych, a Trzemeszno posiadało czoło tej okolicy, sam Zbar. Trzemeszno posiadało także miejscowość, dokoła której leżały posiadłości kapituły, mianowicie *Gąsawę*. Mniejsza zresztą o to, ale toż samo Trzemeszno posiada sortes w Chomiaży, Łysininie ²⁾ i wreszcie w arcybiskupim Brzeskoszystewie ³⁾. Jednem słowem pewna współzależność

¹⁾ K. W. III. Nr. 1961 de a. 1397. Mai 25. Gnezne. Praeposito monasterii de Trzemeszno limitationem inter villam sui monasterii dictam Jerzykowo, et villas Capituli Gnezuensis nomine Ostrowite Prymasowskie et Mielawa adjudicat. Wsi te były wówczas prebendą Bogusza kanonika św. Jerzego i altarzysty gnieźnieńskiego.

²⁾ Łysinino później przechodzi w zupełności na własność Trzemeszna. Por. K. W. III. Nr. 1353.

³⁾ K. W. Nr. 11. de a. 1145. Dominus Vincencius Gneznensis canonicus contulit Bezcoristew cum omnibus suis utilitatibus. Ten Wincenty to późniejszy arcybiskup.

tych dwóch uposażeń jest aż nadto widoczną i fakt ten miał prawdopodobnie w zamierzonej przeszłości jakieś szersze podścielisko ¹⁾.

Prowincya żnińska.

W ustępie o prowincyi żnińskiej bulla po pierwsze traktuje o ogólnych prawach arcybiskupa tamże, po drugie wylicza szczegółowo osady, należące w Żnińskim do arcybiskupa, i ludzi w nich osadzonych. Wspólną cechą jednych i drugich praw stanowi fakt, że wchodzą w skład uposażenia ściśle arcybiskupiego. Gdyby więc nawet Żnin sam był tem samem w r. 1136, co Gniezno, Nakło, Łekno, Łęczycza i t. d., to jest pierwszorzędnym grodem książęcym, to i tak nie mógł figurować w stojącym na czele bulli spisie grodów, bo dziesięciny z okręgu żnińskiego już były wydzielone z ogólnego majątku kościoła gnieźnieńskiego.

Samo traktowanie prowincyi żnińskiej przez bullę jest zupełnie wyjątkowej natury — nigdzie tak obficie nie występuje bogactwo materii, bogactwo faktycznego materiału; czuje się, że ta prowincya żnińska, to perła arcybiskupiego uposażenia.

Czy uposażenie, specyjalnie w okręgu żnińskim, jest już szczegółowo i dostatecznie zbadane. Przypuszczam, że nie. Zwrócono już wprawdzie uwagę na sprzeczność i występującą niejasność w porównaniu z innemi źródłami dwunastego wieku. Już prof. Smolka, zastanawiając się nad stopą zaludnienia ówczesnej Polski podkreślił różnicę, jaka zachodzi pomiędzy stosunkową rzadkością zaludnienia w dokumencie tyńieckim, a osadami żnińskimi, poprostu przeladowanymi przez osadników ²⁾. Tymczasem Gall wbrew temu faktowi mówi o Krakowskim i Sandomierskim, jako o okolicach, bogatszych w ludność od Wielkopolski. Jest to sprzeczność, dotychczas bliżej nie zbadana. Szereg nowych trudności i wątpliwości poruszył w swem studyum o bulli prof. Małecki. Zaprzeczenie, by arcybiskup miał w r. 1136 posiadać całą kasztelanję — jest trwałym rezultatem tego studyum. Samo to jednak spostrzeżenie może być jeszcze bardziej rozwinięte i uzupełnione. Cenne są również próby prof. Małeckiego określenia rozległości terytorium gospodarczego poszczególnych osadników ³⁾.

Natomiast przez utożsamienie posesorów żnińskich z dziedzicami Henrykowskimi w duchu znanych swych poglądów, to jest, pojmowanymi jako szczątki pierwotnej wolnej ludności, prof. Małecki stworzył

¹⁾ Por. Abraham: Organizacya Kościoła. Kościół trzemeszeński był pod wezwaniem świętego Wojciecha i należy do najstarszych fundacyi klasztornych.

²⁾ Mieszko Stary. Dodatki.

³⁾ Pisma pomniejsze.

znowu dyskusję na polu, zdawało się, ostatecznie zbadaniem i przesądzonem. Nie potrzebujemy zaś rozwodzić się nad tem, że jestto to punkt, dla ocenienia podziału na klasy społeczeństwa naszego w XII w. pierwszorzędnej doniosłości. Otwarte także jeszcze pole przedstawia sprawa, co rozumieć należy przez „*juriditio secularis*“, jakkolwiek i tu prof. Małecki znakomicie posunął naprzód rozumienie całej kwestyi. Sądzymy jednak, że wogóle, w kwestyi klucza żnińskiego, można jeszcze wydobyć nowe kryteria, które jeśli, sprawy przesądzić ostatecznie nie mogą, przyczynią się jednak może do wzmocnienia badań nad bullą.

W szkicu niniejszym, autora głównie obchodzi zakres praw arcybiskupich i charakter społeczny ludności w Żnińskim zamieszkałej. Sądzymy bowiem za prof. Małeckim, że arcybiskup miał tu znaczne bardzo prawa, ale nie miał wszystkich, a naodwrot, że mamy tu do czynienia z ludnością niewolną w najzwyczajniejszych jej formach.

Zanim jednak przystąpimy do rozbioru szczegółowych danych o kluczu żnińskim, chcielibyśmy przedewszystkiem na inną kwestję zwrócić uwagę. Oto, według katalogu arcybiskupów gnieźnieńskich, wprawdzie bardzo późnego zabytku, jedyny Jakób, wśród szeregu arcybiskupów gnieźnieńskich nosi przydomek „ze Żnina“. Skąd ten przydomek uciepiał się imienia Jakóba, dlaczego nie zastosowano go do arcybiskupów poprzednich — osądzić stanowczo, naturalnie, jest niepodobna. Ale do niego się ten przydomek przyczepił, a wolno wątpić, by było to skutkiem faktu, iż Jakób był synem rajcy żnińskiego, boć wówczas nie było żadnych miast, ani nie było rajców¹⁾. Przypuszczamy jednak, że w tradycyi tej jest ta cząstka prawdy, że Jakób naprawdę ze Żnina pochodził. Nazwa Żninu wygląda na urobioną od sąsiadującego ze żnińskim grodzstwa Żoń, leżącego na północo-zachód. Żnin z Żoniem i z Łeknem stanowiły w dawniejszych czasach tak zwaną ziemię pałucką, która właściwie do Wielkopolski nie należała. Pałuki zaś ród siedział w późniejszych czasach i w okolicy żnińskiej, i jeszcze na wschód od niej²⁾. Wśród znanych przedstawicieli rodu Pałuków jeszcze z początku XIII w., wśród rodu Zbiluta łekneńskiego, znajdujemy Jakóba³⁾. Wreszcie w samem uposażeniu żnińskim tkwi parę okrucichów wiążących Żnińskie z Łekneńskim jakimś nieokreślonej natury węzłem⁴⁾.

¹⁾ Por. Korytkowski. Arcybiskupi Gnieźnieńscy. Tom I, str. 223.

²⁾ Słownik Geograficzny. Artykuły: Pałuki i Szubin.

³⁾ K. W. I. Nr. 82. De a 1214. Aug. 10. in Gnezna. Wladislaus dux Poloniae protestatur, Petrum monachum, filium comitis Zlavenici, hereditates suas Rakowo et Gromadno monasterio de Lekno contulisse. Wśród świadków: „et comitibus nobilibus Staskone, Zbilutho, Jacobo, Zvautoslao, heredibus Luknensis ecclesie memorate“.... Ten Jakób został może później mnichem w Łeknie, por. K. W. I. Nr. 88 de a. 1216.

⁴⁾ Por. niżej.

Wszystko to razem skłaniałoby nas do przypuszczenia, że Jakób istotnie z tej okolicy pochodził i był członkiem rodu Pałuków. Wnosić stąd o samym Żninie naturalnie niepodobna i nie możemy rozstrzygnąć, dla czego o samym Żninie niema bezpośrednio w bulli mowy. „Forum“ w Żninie według bulli należy rzeczywiście do arcybiskupa, ale „forum“ to nie jest jeszcze gród. Ten gród żniński mógł nie być „libera pars patrimonii“ Jakóbowego, a mógł go zresztą zatrzymać dla siebie sam książę, mający aż nadto później różnych praw w Żnińskim. Wątpliwe jest to wszystko. Dostarcza przecież jednej wątej wskazówki, by wnosić, że Żnińskie w r. 1136, nie mogło z dawien dawna należeć do arcybiskupstwa. Zanadto jest ono zrosłem z imieniem Jakóba, i wolno, zdaje się, przypuszczać, jeżeli inne jeszcze dane przypuszczenie to potwierdzą, że w ogóle okolica ta w większej masie, dopiero za czasów Jakóba, przeszła na własność arcybiskupa.

Ustęp o Żnińskim dzieli się na dwie części: ogólną i szczegółową. Część ogólna brzmi: „Item provincia de Znein cum decimis, cum foro, cum lacubus et cum omni iuriditione seculari, his contenta villis“. Gdy wsi później traktujemy szczegółowo, tu wypada rozebrać, co rozumiemy przez 1) provincia... his contenta villis... 2) cum decimis 3) cum foro... 4) cum lacubus i wreszcie po 5) „cum omni iuriditione seculari“.

„Provincia de Znein... his contenta villis“. W samym wyrażeniu „contenta“ tkwi dla nas pierwsze ograniczenie wyrazu „provincia“, gdybyśmy nawet ten wyraz w granicach bulli mieli identyfikować z określeniem „castellania“, lub „terra“¹⁾. Tymczasem „provincia“ w bulli samej nie jest wcale kasztelanią i bulla terytorya i okręgi grodzkie określa inaczej. Stwierdza to np. cytowane już przez nas zdanie: „Item Bralin cum sociis suis et vineis duabus et tutoribus earum cum villis suis, quarum una *Plocensis*, altera *Vladislaviensis castelli est*“. Ostrożnie bardzo i ściśle prawniczo stylizowana bulla użyłaby i w tym wypadku wyrażenia „provincia“, gdyby istotnie „provincia“ miała oznaczyć terytoryum grodu, lub kasztelanię. Podobnie mówiąc o innych okręgach grodzkich, bulla zawsze je wyraźnie określa, np.: „Item de castello Ziraz, Spitimir, Malogost... etc“, albo na innem miejscu „item castellum Solche cum omnibus pertinentiis nonnisi archiepiscopo pertinet“²⁾.

¹⁾ To samo twierdzi prof. Małecki. Pisma pomniejsze.

²⁾ W znanym dokumencie fundacyjnym dla Cystersów z Przemętu wyraz provincia użyty jest w sensie kasztelanii, ale też stylizacja tego ustępu jest zupełnie inna: ...nos ad edificationem cenobii Ordinis Cisterciensis, quod in provincia Premontensi de patrimonio nostro quod ad nos hereditario iure event a fundamentis exstruere Deo annuente iam cepimus. (K. W. I. Nr. 66, str. 64).

Samo przez się jednak to wyrażenie „provincia“ jest w bulli jeszcze bardziej ściśnione. Wsi kapituły leżące na terytorium bezwarunkowo żnińskim i później istotnie należące do „districtus Zneynensis“, już do owej prowincyi żnińskiej według bulli samej nie należą i bulla mówi o Rydlewie, o Podgórzynie, a nawet o Łysininie i Starych Biskupicach w tym drugim wypadku, jako o „*villae vero circa fluvium Ganzawa*“. Stanowią one pewną odrębną całość, która do prowincyi żnińskiej się nie zaliczała. Pojęcie więc prowincyi w danym wypadku musi kryć w sobie jakiś, bliżej nam dotychczas nieznany, fakt. Nietylko zresztą na podstawie „*Liber Beneficiorum*“ Łaskiego, ale już na podstawie dokumentów XII i XII w. można wykazać, że na terytorium prawdziwej ziemi żnińskiej leżały osady, należące nie tylko do arcybiskupa i kapituły, ale do osób świeckich. Do tych osad w pierwszym rzędzie należy wieś Kaczkowo, leżąca nad jeziorem żnińskim. Gdybyśmy chcieli czysto zewnętrznie bullę interpretować, powinno Kaczkowo przypaść arcybiskupowi, gdyż leży ono w samem sercu prowincyi żnińskiej. Od zachodu graniczy z Żernikami od północo-wschodu przypiera do ściśle żnińskiego okręgu, ze samym Żninem na czele. Sąsiadujące z Kaczkowem Bożejowice należą w roku 1376 do rycerza Wojciecha dziedzica z Bożejewic¹⁾.

Ten Wojciech, sądząc z imienia, był także członkiem rodu Pałuków. Tak samo zagadkową jest dla nas darowizna wsi Brzekorzystew uczyniona przez Wincentego, proboszcza gnieźnieńskiego, na rzecz klasztoru trzemeszeńskiego, o której wiemy z cennego falsyfikatu tegoż klasztoru, rzekomo z r. 1145²⁾. Ten Wincenty, jak słusznie zupełnie przypuszcza dyr. Kętrzyński³⁾, został później arcybiskupem gnieźnieńskim. Wolno jednak wątpić, by mógł Wincenty darowiznę tę uczynić z własności kościelnej (był właśnie wtedy proboszczem gnieźnieńskim). Najprawdopodobniejszym jest przypuszczenie, że Brzekorzystew, to jest ta część jego, darowana Trzemesznu, była patrymonium Wincetowem. Nie wiemy, kim był Wincenty z pochodzenia. Wiemy tylko, że był dobrodziejem klasztoru Cystersów w Łeknie⁴⁾, a brat jego Sędziwój był założycielem klasztoru Cystersów w Obrze⁵⁾. Filiacya klasztorów

¹⁾ K. W. III. Zneyne. Albertus heres de Boszeyewicze Jarando canonico Gneznensi ad solvendum debitum Cristini castellani Sbożzimiensis sese obligat.

²⁾ K. W. I. Nr. 11, str. 17. Dominus Vincencius Gneznensis canonicus contulit Bezcoristew cum omnibus suis utilitatibus.

³⁾ Studya nad dokumentami XII w.

⁴⁾ K. W. I. Nr. 590, str. 549—550; de a. 1222. Juli 20, in Gnezna. Vincencius Gneznensis archiepiscopus confirmat decimas, quas monasterium de Łekno tempore sui praesulatus possidebat, et ipsum monasterium sub patrociniū beati Adalberti suscipit.

⁵⁾ K. W. I. 131, de a. 1231. Apr. 23. Gneznae. Vladislaus dux Polonie testatur,

cysterskich może mieć tu swój głos, a Sędziwój dobra swe ofiarował właśnie klasztorowi łekneńskiemu, i Obra została „córką” klasztoru Łekna, które w ten sposób zostało jej macierzą.

Szereg wsi i osad rycerskich, na terytoryum ściśle żnińskim, mógłby być znacznie wydłużonym, nam chodziło jedynie o to, by wykazać, że wśród tych osad nie-areybiskupich, dwie przynajmniej w XII jeszcze wieku należą do rodu Pałuków.

Z późniejszych czasów te szczególnie zasługują na uwagę, z których wynika, że i własność książęca była tu poważnie reprezentowaną. Pomiędzy Łokietkiem a areybiskupem gnieźnieńskim, jak wiadomo, wybuchł spór o pozorne naruszenie przez Łokietka praw majątkowych kościoła. W istotę tego sporu wdawać się nie chcemy. Nie może jednak być dla nas obojętnym fakt, że między innymi spór toczy się o posiadłości żnińskie. Np. w r. 1298 Łokietek wystawia przywilej, mocą którego zamienia z wojewodą pomorskim Mikołajem Jankowicem pewne dobra. Bierze od niego Komorowo i inną wieś leżącą w Pomorskiem, a daje mu w zamian miasto swe Zerniki (w bulli z r. 1136 wieś Sirdnici) i wsi Obiecanowo i Sękorady. Zerniki więc przynajmniej w części w r. 1136 mogły należeć do księcia, tak samo niewymienione w bulli Obiecanowo i Sękorady. I jedno i drugie leżały tymczasem w ziemi żnińskiej, a w uposażeniu areybiskupiem w bulli i jedno i drugie nie ma dla siebie miejsca ¹⁾. Samo zaś Komorowo, przejęte przez księcia, leżało najprawdopodobniej w Żnińskim i w r. 1357 należy znowu do areybiskupa.

Byli tam i inni jeszcze właściciele. Czy zamiana z Łokietkiem dokonana utrzymała się, nie wiemy, ale już w r. 1311 jest inna osoba właścicielem Zernik, nie krewny Mikołaja, mianowicie komes Mroczo, syn Przecława ²⁾.

Inna wieś, Grzmiąca, leży również w kręgu posiadłości kościelnych, w Żnińskim, nad jeziorem gąsawskim. Wieś ta posiada w r. 1343 swego rycerskiego dziedzica, Falona, wiodącego spór z kościołem o prawo tegoż we wsi kościelnej Pniewo do korzystania z rzeczki Grzmiącej ³⁾.

Sandivogium cantorem ecclesiae Gneznensis contulisse monasterio de Łekno hereditatem suam dictam Obra cum aliis adiacentibus, pro erigendo ibidem claustro.

¹⁾ Por. K. W. I. de a. 1298. Dec. 14—19 in Kalis. Nr. 801. *Wladislaus dux regni Polonie etc. commutat civitatem suam Sirdnici villas Obezanowo et Senkoradi, cum villa comitis Nicolai palatini Pomoranie, dicta Komorowo, et alia quadam, in terra Pomoraniae sita.*

²⁾ K. W. I. Nr. 901 de a. 1311. Wystawcą jest Jakób areybiskup gnieźnieński.

³⁾ K. W. II. Nr. 1213. *Zneynae. Nicolaus palatinus Kalisiensis et capitaneus Polonie protestatur, occasione limitationis hereditatum Pniewy et Grzmiąca, inter Jaroslaum archiepiscopum Gneznensem et Falonem Album, ratione molendini ab eodem*

Przykładów takich możnaby z późniejszych czasów nazbierać więcej¹⁾, przytoczone dane wystarczają jednak, by stwierdzić, że w r. 1136 „*Provincia Zneynensis*“ nie była ani kasztelanią, ani nawet zwartym w zupełności geograficznie kluczem arcybiskupa. Był to poprostu klucz dóbr arcybiskupich z rycerskimi i książęcimi enklawami, składający się z większych i mniejszych osad, a nawet, jak wykazaliśmy, żrebów²⁾. W prowincyi tej żnińskiej tkwią jednak dane bardziej jeszcze interesujące z punktu widzenia gospodarczo-geograficznego.

Rozpatrując daną kwestyę bardziej z formalnego punktu widzenia, spostrzeżliśmy, że kasztelania i prowincya są to pojęcia, które w danym wypadku zupełnie się nie pokrywają. Szczegółowe wejście w charakter osad żnińskich może nawet poddać w wątpliwość wogóle terytoryalny charakter tej prowincyi. Przy wsi Stare Biskupice znajduje się wiadomy dodatek: „*eorum quidem in Zagorin manent*“. Wydawca objaśnia „*Zagorin*“, jako Górę, leżącą istotnie w prowincyi żnińskiej, pod samym Żninem, z drugiej strony jeziora. W tym jednak wypadku nie rozumiemy, dlaczego wogóle w bulli zwrócono na to uwagę i napisano „*eorum quidam in Zagorin manent*“. Góra nie jest znowu tak bardzo odległą od Starych Biskupic, by wobec znanych średniowiecznych określeń dokumentów miano to aż w tyle widoczny sposób uwidoczniać w dokumencie. Gorzyce nie mogą być także Zagorzynem, i nie może nim być Podgórzyn, wymieniony w uposażeniu kapituły. Są to wszystko osady, niedaleko bardzo leżące od siebie i stanowczo nie warto było tych kilku wyrazów, by się upewnić co do stanu posiadania ziemi, a zwłaszcza osadników w Zagórzynie przebywających. Nie rozumielibyśmy wogóle, w jaki sposób z Zagórzyna mogłaby powstać Góra, lub odwrotnie. Zagórzyn zaś pochodzi od Żagóra-in, tak samo od imienia osobowego Żagóra może powstać nazwa Żagórów. W jednym i drugim wypadku obydwie nazwy z geograficznym pojęciem Góry, lub Gorzyce, a nawet Podgórzyna nie mają wspólnego. Wieś sama Zagórzyn według naszej interpretacyi tekstu do arcybiskupstwa nie należy, należą tylko pewni osadnicy, przypisani do

archiepiscopo in fluvio Grzmiaça construendi, concordiam intervenisse. Wieś ta należała później do parafii w Chomiąży, por. K. W. III. Nr. 1357.

¹⁾ Por. Małecki, Pisma pomniejsze, Tom II. str. 100—101. Niemożna jednak wszystkich osad tam przytoczonych uważać za nie-arcybiskupie. Niektóre z nich przecież należały później do arcybiskupa, np. Sarbinowo, i da się wykazać, że należały do niego już od r. 1136. Porównaj niżej.

²⁾ Żrebia występują i w innych partyach arcybiskupiego uposażenia. O Rajsku leżącym pod Kaliszem mówi K. W. II. Nr. 1175 de a. 1338: *Henricus capitaneus Kalisiensis protestatur Dominicum et Crajkoneń heredes de Rajsko, partem dicte hereditatis ecclesie Gneźniensis, dictae ecclesiae obligavisse.*

Starych Biskupic, zamieszkali w Zagórzynie. Gdyby wieś należała do arcybiskupa, niezawodnieby ją tu umieszczono, nie rozumielibyśmy racji takiego jej wyodrębniania. Wobec tego możemy przypuścić, że gdzieś indziej należy szukać Zagórzyna, a nie w Żnińskim. Istotnie znajdujemy tę wieś dosyć daleko od Żnińskiego, bo aż pod Kaliszem, gdzie był inny kompleks posiadłości arcybiskupich. Wieś jednak nie jest w XIV wieku arcybiskupią, ale rycerską¹⁾. (Mogła być zresztą w r. 1136 osobistą własnością Jakóba). Przypuszczenie nasze może wydać się zbyt śmiałem, ale możemy użyć kontroli. Możemy spróbować, czy nie uda się odszukać chociażby jednego z tych osadników, co mogli siedzieć w Zagórzynie lub gdzieś indziej nie w Żnińskim. Przecież w Starych Biskupicach siedzi cały szereg osadników, i można się zapytać, czy który z nich nie zostawił tak trwałych śladów swej ciężkiej pracy, by mogły one przetrwać aż do XIV w. Takim mógł być Pampica ze Starych Biskupic. Została się po nim wieś Pępcin, alias Kopydłowo, leżąca pod Kleczewem w par. Wileczyn²⁾. Dość wprawdzie leży ona daleko od Zagórzyna, ale bardziej jest odległą od Żnińskiego. Wieś ta później należy do arcybiskupa, a w uposażeniu z r. 1357 figuruje jako osada kapitulna.

Nie szukalibyśmy również innej jeszcze osady arcybiskupiej na terytorium, przylegającym do Żnina. Mówimy o Czaplach. Czaple należą do arcybiskupa i według bulli z r. 1136 i według przywileju Kazimierza z r. 1357. Wolno wątpić, by osada ta mogła zagać, chociaż znaleźć jej i piszący nie umiał. Najprawdopodobniej szukaćby jej należało gdzieś pod Gnieznem. Nie należała ona wyłącznie do kościoła, siedziało tam również rycerstwo³⁾. Wydawca w indeksie do kodeksu wielkopolskiego przypuszcza, że Czaple te leżały pod miasteczkiem Czarniejewem⁴⁾. Sam więc jej szuka poza Żninem. Możliwy jest nawet za-

¹⁾ K. W. II. Nr. 1070, de a. 1326. Jon. 29. Johannes, prepositus s. Laurenciu prope Caliss vendit scultetiam in villa Pietrowo Adalberto et fratribus eius, ut eam iure Novi fori locent. W szeregu świadków na końcu „*Martinus de Zagorzino*“. Nie wiadomo, czy „*heres*“ w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, czy też może sołtys.

²⁾ Wieś ta w każdym razie była w późniejszych czasach wsią duchowną, por. Słownik Geograficzny.

³⁾ K. W. II. Nr. 1102. Dok. przechowany w Gnieźnie w arch. kapit. metrop. de a. 1329. Wladislaus rex Poloniae confirmat emptionem hereditatis olim Clementis in Sceple, vulgariter Rambeniche nuncupatam.

⁴⁾ Przypuszczenie to wydawcy gruntuje się prawdopodobnie na podstawie dokumentu K. W. III. Nr. 1293 de a. 1350. Jaroslans s. Gneznensis ecclesie archiepiscopus in ecclesia cathedrali Gneznensi altare in honorem b. Mariae Virginis et s. Stanislai erigit et dodat. „*Maldratas*“ wymienione są w takim porządku: *maldratas vero in Marszowycza sita in districtu Czabrz, in Szobyesserhye, in Czaple, in Paxyno, in Szytynyky etc.* Otóż i Sobiesierie i Pakszyno leżą pod Czarniejewem.

pytać, czy Sceptle, są istotnie Czapłami, tembardziej, że „s“ jest stale używane, tak samo w cytowanym dokumencie, figuruje nie Czaple, a „Sceptle“. W każdym razie przypuszczenie wydawcy wydaje się nam bardzo prawdopodobnem. Tu pod Czerniejewem istotnie rozsiadł się później kompleks posiadłości arcybiskupich i kapitulnych, jak Kędzierzyn, Kąpiel, Szczytniki i inne. Czaple więc nie należały do okręgu żnińskiego, biorąc rzecz geograficznie.

Tak samo skłonni bylibyśmy przypuszczać, że nieokreślone bliżej przez wydawcę „Lestniz“, nie leżały w kluczu żnińskim, pojętym geograficznie. W danym wypadku moglibyśmy nawet sądzić, że nazwa jest zepsuta, i że „Lestniz“ jestto Leśniewo, leżące obok Pierzysk i Pawłowa pod Gnieznem, otoczone wieniec posiadłości kapitulnych¹⁾. Jak jednak z cytowanego przez nas dokumentu, wieś ta w r. 1136 mogła tylko w części należeć do kościoła, pozatem należała do księcia, później zaś prawdopodobnie inną otrzymała nazwę.

Pewne jeszcze wnioski będziemy mogli wysnuć, rozpatrując działalność osadników żnińskich, teraz jednak już, na podstawie Zagorzyna, Czapli i Leśniewa możemy stwierdzić, że prowincya Żnin w r. 1136 nietylko nie jest kasztelanją, ale nawet nie jest kluczem zwartym geograficznie. Zdanie to nie jest zanadto śmiałem wobec faktu, że jeszcze w dokumencie z r. 1357, „in districtu Znenensi“ jest wymienionem „Lutkovo ante Pacoscz“²⁾, a więc wieś, leżąca poza granicami geograficznymi tego dystryktu.

„Provincia de Znein“ wobec tych spostrzeżeń nabiera zupełnie innej, niż to dotychczas sądzono, treści. Będzie to naturalnie przede wszystkim kompleks osad żnińskich, ale obok nich dosyć będzie osad rozproszonych. Co ich mogło łączyć razem? Nie wdając się na razie w przedwczesne oświeclanie tego faktu, tu możemy teraz stwierdzić, że łączyły tych osadników momenty natury gospodarczo-prawnej. Ich forum było w Żninie, a targowisko było wówczas instytucją pierwszorzędną doniosłości. Dalej łączyła ich ta „omnis iuridictio secularis“, która w stosunku do nich przysługiwała arcybiskupowi. Musimy się teraz zastanowić nad tem, co właściwie oznacza ten termin, tyle ważny dla ówczesnych żnińskich osadników. Pytanie to poru-

¹⁾ K. W. I. nr. 595, str. 555—556 de a. 1339, s. d. et. l. Wladislaus dux Poloniae commutat villas suas Leznovo et Pierzyska cum villa filiorum Nicolai quondam custodis, dicta Welna, villis autem Pawłowo et Nidome confert certas libertates.

²⁾ K. W. III. nr. 1354, str. 69. Dokument ten wymienia w takim porządku wsi: „In districtu autem Znenensi ipsam civitatem Znenensem cum foro, Sarbinovo etc. Gora, Balovezino Pnovo, Luthcovo ante Pacoscz, Pothgorzino, Rylevo et Scarbinice. Następne wsi leżą „in territorioque Naklensi“, „item in terra Kalissiensi“, „in castellania Landensi“.

szyć musimy, ma ono zresztą znaczenie ogólniejsze, nie tylko dla żnińskiego, ale wogóle dla oceniania praw arcybiskupich na podstawie bulli. Bulla prawa jurysdykcyjne arcybiskupa określa w następujący sposób: 1) provincia de Znei... cum omni iurisdictione seculari; 2) „Item „Loviche...” cum omni penitus iurisdictione seculari nulli preter episcopum respondere habet; 3) Item apud civitatem Cracovie sal archiepiscopi qui Babiza nuncupatur, tantum sue respondet ditioni; 4) Item villa ante Bithom, que Zversov dicitur... nonnisi ad archiepiscopi pertinet iurisdictionem; 5) Item ville archiepiscopi... circa Cracoviam... tam ville quam possessores earum *omni iure* archiepiscopo pertinent“. Z zestawienia tego wynika, że owa „*omnis iuridictio secularis*“ odnosi się tak dobrze do klucza żnińskiego, jak do Łowicza, lub do soli w Babicach. Punkt trzeci naprzykład w ten tylko sposób rozumiemy, że sól w Babicach stanowić ma własność arcybiskupa.

Zdaniem naszym nie można w wyrażeniu tem upatrywać ani przełania na arcybiskupa pełni praw książęcych sądowych, ani też zwierzchniczych, w rodzaju ogółu ciężarów i danin publicznych. Z punktu widzenia czysto historycznego, rzecz ta rozstrzygniętą jest w zupełności. Arcybiskupi na równi z całym duchowieństwem część materjalnych praw książęcych, czy też pierwsze exemptiony, pozyskali dopiero w r. 1180, na synodzie w Łęczycy. Książęta zaś w dalszym ciągu, i po synodzie łęczyckim, ciągnęli z dóbr żnińskich różne pożytki zarówno sądowe, jak prestacyjne. Z dokumentu Odonicza, z r. 1234 ¹⁾, wynika, że dopiero on w znacznej mierze zapewnił arcybiskupowi sądownictwo, zastrzegając sobie jednak sądzenie ludzi wolnych. Jeszcze więc w roku 1234 istniała tu ludność wolna, nie podlegająca arcybiskupowi, co byłoby dziwnem bardzo, gdyby ogół tej ludności wolnej, już w r. 1136 miał się znaleźć w prywatnej zależności od arcybiskupa. Z dokumentu tego wynika dalej, że książę aż do tego czasu korzystał z prawa przechodu w kasztelanii żnińskiej, przebywania w niej przez dni trzy i zbierania tamże podczas swego pobytu różnorodnych danin („*vectigal et*

¹⁾ K. W. I. nr. 174, de a. 1234, sine d. in Nakel. Wladislaus filius Odonis dux Poloniae concedit ecclesiae Gnesnensi amplissimas libertates et privilegia. „Renuncio etiam pro me et successoribus meis consuetudini quam in castellatura Znegnensi transundo habebam: in ea tribus diebus standi et vectigal et expensam accipiendi; ita quod prorsus ab hac servitute castellaturam Znegnensem liberam facio“. Dokument ten mógłby sam przez się dać powód do błędnej interpretacji, jakoby te prawa arcybiskupie rozciągały się na całą kasztelanię żnińską. Jestto jednak już rok 1234, okrag dóbr arcybiskupich mógł być wraz z zamkiem zwanym „kasztelanią“. W XIII wieku w Wielkopolsce nawet właściciele prywatnych zamków są czasem zwani „castellani“.

expensas“). Cały zresztą spór kościelno-polityczny za Kietlicza świadczy, że w tym czasie książęta w całej jeszcze pełni wykonywali swe prawa książęce w dobrach kościelnych. Nieco odmiennie rzecz jednak przedstawiać się może z punktu widzenia czysto formalnego, z punktu widzenia samej bulli, jako takiej. Trudno wprawdzie przypuszczać, by już Krzywousty miał w takiej rozległości nadawać swe prawa arcybiskupowi, tembardziej, że wiemy skądinąd, że Krzywousty umiał sobie stanowczo radzić z arcybiskupami i zanadto hojnym dla Kościoła prawdopodobnie nie był. Mogły się jednak te wyrażenia o jurysdykcyi znaleźć w bulli, jako wyraz odpowiedniej i znanej już wówczas dobrze na Zachodzie polityki kościelnej, mogłyby być w tym sensie wtrącone, czy do supliki przez samego arcybiskupa, czy też na miejscu, w kancelaryi papieskiej. Dlatego, przypuszczamy, żeby sobie choć w drobnym stopniu zdać sprawę z tegoczesnej praktyki kancelaryi papieskiej, będzie na miejscu przytoczenie niewielu znanych nam przykładów z zakresu stosunków włoskich. W bulli biorącej pod protekcyę stolicy apostolskiej kapitułę „Ferrary“, Innocenty II tak formuluje obchodzące nas bliżej kwestye. „Quicquid etiam in mundiburdio Imperatoris Ottonis tibi (episcopo) placere perspeximus, statuimus et sancimus, videlicet omnes clericos de conventu civitatis Ferrarie immunes esse ab omni datione, et ab omni seculari et laicali penitus functione“¹⁾. Byłoby to określenie stosunkowo co do treści dosyć zbliżone do brzmienia znanego nam ustępu naszej bulli. Świadczy ono, że we Włoszech współcześnie kler nieraz istotnie wylamywał się z pod wszelkich świeckich obowiązków i świeckich ciężarów. Przytoczony cytat nie objaśnia nas jednak zgoła, co rozumieć przez „iuriditio secularis“. Napomknienie pewne na ten termin znajdujemy w innej bulli Innocentego II z roku 1133, zawierającej zatwierdzenie posiadłości biskupstwa w Pistoii²⁾. Znajdujemy tam zdanie: „Porro dominationes de Monte Murlo, de Prato, de s. Paolo, de Colonica, de Monte Magno, de Casale, de Campovecchio, de Creti, et de Spannavecchio, quas de laicorum manibus solertia predicti predecessoris tui eripuit, nullus de ecclesiastico iure dictarum usibus alienare presumat“. Ten ustęp jest dla nas dosyć cenny. Poucza nas bowiem o tem, co zazwyczaj trudno bardzo znaleźć w podręcznikach historii prawa kościelnego, że współcześnie rozróżniano i używano terminów, *ius seculare*, i *ius ecclesiasticum*, a pierwsze mogło być tylko przeciwstawieniem drugiego.

Wreszcie w innej bulli z r. 1138³⁾ sam wyraz *iurisdicatio* ma

¹⁾ Bullarium Romanorum Pontificum. De annis 1061—1181. Karta 246, nr. LX.

²⁾ l. c. karty 219—220.

³⁾ Bullarium Rom. Karta 240, nr. LII.

znaczenie zbliżone bardzo do *possessio*.... „et totam terram, quae in Spello, et Colle, Topini quoque fluminis alveum, iuxta Civitatem in *vestra iurisdictione servandam* perpetuo confirmamus... etc... sub vestra semper aut successorum possessione permaneat“. (Tu więc *iurisdictioni* *possessio*). Z zestawień tych wynika, że urobionej tu praktyki w bullach Innocentego II nie było. Zdaje nam się jednak, że nie potrzeba uciekać się do wyodrębniania *iuridictio* od *iurisdictio*, co trudno naprawdę w źródłach odnaleźć, by dojść do jako tako zadowalających wniosków. Najwłaściwszem zdaje się nam widzieć w tem wyrażeniu pewne przywileje majątkowe, wynikające z tytułu praw świeckich, w przeciwstawieniu do praw, wynikających z tytułów duchownych. Miarodajnym dla nas może być wzgląd, że terminu tego nie ma zupełnie bulla wrocławska, nie ma również jemu podobnego bulla dla Włocławka. Jest przecie ona o 18 lat od gnieźnieńskiej późniejsza, mogłyby więc nawet prawa jurysdykcyjne biskupa o wiele ostrzej występować. Tymczasem bulla wrocławska określa szereg praw biskupich przez stereotypową formułę „haec predicta loca singula cum omnibus pertinentiis eorum, terras quoque cultas et incultas, servos et ancillas et cetera, quae iuste et legitime eidem ecclesia pertinent“ — i nie więcej. Trudnoby zaś udowodnić było przypuszczenie, że jedyny wśród biskupów polskich, arcybiskup gnieźnieński, miał już w tym czasie pozyskać wyjątkowe prawa jurysdykcyjne¹⁾.

W naszych źródłach samo pojęcie zakresu praw świeckich ma bardzo szerokie znaczenie i rozmaicie bywa formułowane. Mieści ono w sobie przecież nietylko prawa książęce, ale także rycerskie. A nie wiemy dotychczas, i nie będziemy według wszelkiego prawdopodobieństwa wiedzieć, który z tych momentów występuje w ustępie o zniżskim. Tak przynajmniej rozumieć wypada jeden ustęp przywileju ogłędowskiego dla biskupstwa krakowskiego, w którym wyraźnie są odróżnione „*ius ducale*“ od „*ius militare*“, na podstawie których dzierży swe posiadłości biskup krakowski. Pomimo tego przywileju, książę, a był nim Bolesław Wstydlivy, miał jeszcze pewne prawa w dobrach biskupich zarezerwowane²⁾. Pojęcie więc „*iurisdictionis secularis*“, po-

¹⁾ Tak samo ma się rzecz z bullą wrocławską. Bulla ta tem różni się od obydwóch poprzednich, że wyraźnie uznaje prawo polskie. „*Nonum nummum de omnibus, que soluuntur ecclesie sancte Marie de Zondomir secundum Polonicam iustitiam*“. Wątpić bardzo wolno, czy biskupi mieli w tym czasie jakiegokolwiek prawa sądownicze nad własnymi poddanymi. Wzamian za to mieli przyznaną od księcia dziesięcinę od książęcych dochodów z sądownictwa. Później ten przywilej prawdopodobnie ustał.

²⁾ Kod. Katedry krak. I, str. 50. *In castris autem episcopi in quibus habet omne ius ducale et militare hoc observatur, ut si ducem per aliquam castellaniam*

za prawami książęcemi może obejmować także prawo rycerskie. W przeciwstawieniu do tego ogółu praw świeckich, wyróżniano u nas „*ius spirituale*“. Odnosną wzmiankę znamy nawet z dokumentu Odoniecia dla kościoła gnieźnieńskiego¹⁾. Niekiedy spotykamy się z użyciem wyrazu *iurisdietio*, czy *iuriditio* w dobrach ściśle rycerskich. Biskup Iwo w ten sposób formułuje przelane przez się prawa na rzecz klasztoru mogińskiego w r. 1222: „*Item praedium meum, quod dicitur Mogila, sive Tumba, super Dlubna, cum omnibus suis appendiciis, et cum omni iuriditione hereditaria in eadem villa mihi pertinente iam dicto confero coenobio*“²⁾. *Ius hereditarium* jest także świeckiem, i mógł tu tego terminu doskonale biskup Iwo użyć, a pomimo tego klasztor musiał się jeszcze porać z różnemi prestacyami na rzecz dworu książęcego. Jedno drugiego nie wykluczało. To prawo świeckie zaś ma bardzo konkretne, realne znaczenie. Np. Rożek, syn Dzierżykraj a ofiarowuje Cystersom lubiąskim wieś Rzetnię „*cum omni iure attinenti, videlicet agris, pratis, pomeriis, pascuis etc.*“

Sądziłobyśmy, że na podstawie powyższego materiału w owym wyrażeniu bulli z roku 1136 przedewszystkiem rozróżnienie praw na świeckie i duchowne mieć należy na względzie. W dotychczasowych badaniach zbyt pochopnie utożsamiono odrazu *iurisdietio secularis* z prawem książęcem. Tymczasem, w zgodzie z rezultatami pierwszej części niniejszej rozprawki, bulla kładzie akcent na to, co arcybiskupowi w podziale majątku z dochodów prawa świeckiego przypada. Ponadto mogą się tu mieścić prawa nadane przez księcia i przez inne osoby ze stanu rycerskiego, a może i dziedziczne prawa samego Jakóba.

corum contigerit pertransire, ab hominibus episcopi semel in anno debet duci et in sumptibus procurari, in signum domini et iuris patronatus, sed si pluries infra eiusdem anni circulum pertransierit, tunc homines episcopales militare preno ducere tenebuntur, et duos homines cum duobus canibus, qui dicuntur sledniej pascent, dum ipse dux in silvis venari voluerit transeundo.

¹⁾ K. W. I. nr. 174. Dna. 1234. Wladislaus filius Odonis concedit ecclesiae Gneznensi amplissimas libertates et privilegia; str. 151: „*Renuncio etiam omni ordinationi spiritualis iuris, tam domorum religiosarum, quam secularium ecclesiarum. Sę zresztę wypadki, gdzie ius seculare dokumenty utożsamiają z prawem książęcem. K. W. I. n-ra 350, 351, dla Paradyża. Jurisdietio secularis w tem znaczeniu u nas przedewszystkiem pojmovano. Por. K. W. III, nr. 1346 de a. 1356. Fr. Winricus de Knyp-
rode magister Generalis O. H. b. M. V. domus Th. Iherosol. ordinationem de perceptione decimarum in bonis ecclesiae Gneznensis, in Pomorania sitis, confirmat. W dokumencie tym (str. 56) czytamy: ... quas quidem villas, omni et pleno dominio, iure et iurisdicione, presertim seculari, cum suis graniciis et finibus, decimis, proventibus ac utilitatibus universis possidere et habere perpetuo habemus et debemus...*“

²⁾ Kodeks Mogiński, Nr. II, str. 2.

Osady i ludność.

Szczegółowy wyśaz wsi i ludzi, osadzonych w prowincyi żnińskiej, możemy badać z podwójnego stanowiska, wskazanego przez samą bullę — możemy badać materyał, dostarczony przez nazwy wsi, biorąc je oddzielnie, i badać imiona osadników. Jedno i drugie dostarczone jest w rzadkiej w dokumentach naszych obfitości. Lepiej, zdaje się, jednak traktować te dane wspólnie — łącząc je znowu w grupy. W jedną grupę możemy ująć fakty natury ściśle kulturalnej, a więc ogólny charakter tych osad, ułamki świadectw o tamtejszej gospodarce, areale gospodarczym i t. p. W drugą zaś grupę ujmujemy fakty, odnoszące się do różnorodnych danych społecznych, jakie dadzą się zauważyć w obserwowaniu stosunków żnińskich. Faktów takich jest dość znaczny poczet. W ten sposób pragnęlibyśmy wydobyć z materyału, jakim rozporządzać możemy, rodzaj „*Libri foundationis provinciae de Zneyna*“; naturalnie będzie mu daleko do *Libri fun. claustris s. Mariae in Heinrichov*. Gdy ten przedewszystkiem powiada, w jaki sposób która z wsi dostała się klasztorowi, dla nas to pytanie wobec braku źródeł musi pozostać nazawsze bez odpowiedzi.

Gdybyśmy szli za zewnętrznymi rysami naszej bulli, moglibyśmy o ile chodzi o podział ludności, pójść za wskazówką dostarczoną przez ustęp bulli o opactwie łączyckiem. W ustępie tym stu niewolników stoi osobno wraz z ich wsiami, narok zaś łączycki zajmuje odrębne, samoistne stanowisko. W ten sposób moglibyśmy pozornie z całą słuszością przypuścić, że narok żniński dostał się w przeważnej mierze przynajmniej kapitule gnieźnieńskiej, i że jest traktowany w części „B“ bulli.

Według tego, w części „A“ byłaby mowa, czy o wolnej ludności, czy o niewolnej, ale nie byłoby mowy o służebnej, t. zw. grodowej ludności. Drugi ustęp łączycki traktuje samoistnie „*pistores etiam et coci, agazones et sutores etc.*“. A w uposażeniu kapitulnem widzimy koniuchów, łagiewników, cieśli. Przypuszczenie to jednak byłoby słusznem tylko pozornie. Przedewszystkiem w szeregu ludzi służebnych kapituły moglibyśmy wyróżnić osadników nie pochodzących zgola ze żnińskiej okolicy (np. koniuch Goston należał prawdopodobnie do grupy Gostonowiców z pod Kalisza z części „A“), dalej kapituła bardziej od arcybiskupa potrzebowała takich cieśli, chociażby dla utrzymania w porządku i reparacyi metropolitalnego kościoła. Wreszcie, co najbardziej jest tu decydującem, w uposażeniu kapituły są ogólnie określani *rustici, hospites i milites*, których trudno do zwykłego naroku zaliczać.

Osobnego w tym względzie dowodu dostarczają same nazwy wsi areybiskupich prowincyi żnińskiej. Jest ich, jak wiadomo, dwadzieścia cztery: 1) Grochovisea; 2) Stari Biskupici; 3) Zagorin; 4) Scaple; 5) Syrdnici; 6) Potulino; 7) Opole; 8) Villa Sagittariorum; 9) Dochunov; 10) Gorice; 11) Drugi Dochunów; 12) Bezcorist; 13) Villa piscatorum; 14) Vruti; 15) Vilehecov; 16) Balovesici; 17) Lestniz; 18) Chomantov, 19) Silche; 20) Sodovo; 21) Dobrilevo; 22) Zvepavici; 23) Lissinino; 24) Sbarbinichi. W szeregu tych nazw wyróżniają się odrazu: 1) Stari Biskupici; 2) Syrdnici; 3) Villa sagittariorum; 4) Villa piscatorum; tu również prawdopodobnie należą 5) Czaple, w których, naszym zdaniem, siedzieli Sokolnicy. Siedzący w Starych Biskupicach Conus, a w Łysininie Stralec, mogliby również do tej kategorii ludności należeć. W takim razie mielibyśmy w zakresie specjalnie klucza żnińskiego pewne punkty, zamieszkałe przez ludność służebną grodową. A nazwom wsi niekiedy w rozpatrywanych stosunkach odpowiadałyby nazwy zamieszkałych w tych wsiach osadników. W takiej „Villa piscatorum“ siedzi naprzykład jakiś chudopacholek „Piscor“. Kontroli naszych przypuszczeń moglibyśmy doszukiwać się w okoliczności, że w wykazanym już powyżej wypadku książę ma szczególne prawa w Zernikach, t. j. tam, gdzie szukamy śladów naroku tej okolicy.

Moglibyśmy więc przypuszczać, że przejrzane przez nas osady są podzielone na osiadłe przez rolników, i ludność ściśle służebną, dajmy na to żnińską, — a nie poszukiwać naroku żnińskiego dopiero na końcu bulli, w uposażeniu kapitulnem. Niepodobna zaś sobie wyobrazić, by pod każdym grodem, by w każdej kasztelanii, ludność służebna występowała w takiej obfitości, w jakiej ją znamy w okolicach grodów większych, naprzykład pod Gnieznem, lub pod Krakowem, pod Poznaniem, lub pod Kaliszem. Żnin większej roli przecież nie odgrywał — i mógł zadowolić się w zupełności chociażby kilku tylko osadami służebnymi¹⁾.

Poprzednio już stwierdziliśmy, że klucz żniński składał się z głównego jądra osad, skupionych koło Żnina i innych rozproszonych, co prawda część z nich znów była skupioną na zachód od Gniezna. Jedne i drugie, według wypowiedzianego już przez nas przypuszczenia, przynajmniej po części składały się z pojedynczych osad lub żrebiów. Można stąd pewien wniosek ogólnej natury wyciągnąć. Poprze go jednak przykład wsi Starych Biskupic. Znamy ją z uposażenia areybi-

¹⁾ Wsi te narokowe w zakresie klucza żnińskiego wyróżnia już prof. Piekosiński w uwagach nad tekstem bulli, wydanym w *Materyałach i studyach do Prawa Polskiego*.

skupiego, znany w majątku kapitulnym. Ogólnie się sądzi, że należy w niej upatrywać jakiś szczątek pierwotnego uposażenia pierwszego lub drugiego polskiego biskupa. Naszem zdaniem nie zupełnie słusznie. Powiedzieliśmy już, że trudno, by w tamtych czasach wieś tę miano nazywać Arcybiskupicami. Tyle razy bowiem bulla mówi zamiast arcybiskup biskup, że można to i w danym wypadku z zupełnym spokojem przypuścić¹⁾. Nazwa jednak jest ciekawą — zastanawia ten dodatek „Stare“, który dał powód do powyższej interpretacji. Jakkolwiek nie odnosimy tej nazwy w bardzo odległe czasy, musiała ona jednak należeć do arcybiskupa jeszcze wtedy, kiedy okoliczne osady stanowiły bądź książęcy, bądź czysto prywatny, rycerski majątek. Stąd wniosek, że jeżeli w bardzo odległe czasy nie odniesiemy Biskupic, klucz żniński wzrastał, jak tyle innych majątków kościelnych powoli, i że stopniowo tylko płynęły nadania. Wyjątkowo bowiem tylko dostawały się u nas na własność kościelną, jako tako jednolite geograficznie, czy skomasowane obszary gruntu. Takim mógł być Łowicz, o którym tylko w krótkości bulla wspomina, późniejsze prawdziwe księstwo arcybiskupa. Mówi o niem bulla w krótkości, bo tam jest stan posiadania szeroki i jasny, jakim w żnińskim nie był. Inne osady po za Staremi Biskupicami były pochodzenia w stosunku do daty buli niedawnego, a może nawet bardzo świeżego.

Gospodarczy charakter terytorium żnińskiego określają następujące nazwy osad: 1) Grochowiska, 2) Żerniki, 3) Czaple, 4) villa sagittarium. 5) Rybitwy, 6) Wilczków, 7) Brzeskorzystew, 8) Leśnica, a może i 9) Sielce. W dwóch tylko nazwach możnaby upatrywać przejawy kultury rolniczej, t. j. w Grochowiskach, a może i w Sielcach. Ta ostatnia, pojawiająca się zwykle w szeregu wsi służebnych, zwykle po jednej w okolicy danego grodu, świadczy może o przymusowej pracy rolnej tych, którzy w niej zostali osadzeni²⁾. Żerniki oznaczają albo

¹⁾ Nie znam zresztą wsi, któraby się nazywała Arcybiskupice, nie zna takiej wsi również Słownik Geograficzny.

²⁾ Słownik Geograficzny: są to osady występujące dosyć często. Siedlce: 1) pow. gostyński, 2) pow. łacki, 3) pow. jędrzejowski, 4) pow. wągrowiecki, 5) powiat średzki, 6) nowosądecki. Siedlce: 1) pow. łęczycki, 2) pow. noworadomski, 3) pow. częstochowski — dwie wsi, 4) pow. będziński, 5) chrzanowski, 6) pow. tarnowski, 7) pow. bocheński, 8) pow. babimoński, 9) pow. inowrocławski, 10) pow. krobki, dwie wsi, 11) pow. ostrzeszowski, 12) pow. średzki, 13) pow. wielkostrzelecki i t. d. Istnieje więc pewna symetryczność w rozkładzie tych wsi. Interesującym jest połączenie Siedlec, występujących razem ze Smardzewem w dokumencie księcia Przemysława w roku 1257 (A. W. I. Nr. 347, str. 308): — villas omnes monasterii de Obra amplius munit privilegiis. inter quas *Smardzewo et Siedlec* iure theutonico locari concedit. W do-

hodowlę świń, albo, co może jest słuszniejsze, stoją w związku z techniką łowiecką ówczesnych czasów. Leśne życie okolicy przebiega z szeregu nazw, jak Czaple, Leśnica, lub Wilczków i Białowieża. Wogóle okolica była jeszcze prawdopodobnie ubogą i nie wyczyszczoną, i były w niej przestrzenie, z których nie płynął może żaden gospodarczy pożytek, świadczy o tem taka nazwa Brzeskorzystew, a właściwie, poprawniejsza jej forma, użyta w bulli, „Bezcorist“. Wreszcie „Rybitwy“ z imponującą liczbą trzydziestu głów ludności, uosabiałyby wysokie znaczenie, jakie przypadało rybołówstwu w tej pierwotnej gospodarce. Dziwna rzecz, że w tej masie nazw nie uwidaczniają się zupełnie bartnicy. Na pierwszy rzut oka możnaby nazwę „Svepavici“ zbliżyć do tynieckich „Svepetników“, i widzieć w nich bartników. Czynić tego jednak nie można i Svepavici pozostaną chyba Swieprawicami. Sądząc więc według nazw arcybiskup szerokich praw bartnych i wsi bartnych nie posiadał. Nazwom wsi, o ile chodzi o ilustrację gospodarczych stosunków majątków arcybiskupich, odpowiadają niektóre typowe imiona, a właściwie przezwiska osadników. Nazw, odpowiadających kulturze rolnej, niema zupełnie. Najbardziej wysuniętej gałęzi gospodarstwa odpowiadałyby takie nazwy, jak Conus, Gobileca (= Kobyłka), Gomola, Bichek — a więc gospodarze hodowli bydła. Osobne miejsce zajmowałyby takie nazwy jak Grucha (= Grusza) lub Cosussec, zdradzający, że nasi osadnicy używali przynajmniej kożuszków. Stosunkowo zaś największe bogactwo nazw reprezentuje kategoria gospodarki czysto leśnej: technikę jej może ilustrować „Sidlo“ z Chomętowa. Bezpośrednio unaczyniają ją „Białowąż“ ze Starych Biskupic, „Mezec“ z Zernik, „Jeż“ z Białowieży, „Vilchanta“ z Maliszka i Jeż i Vilcan z Leśnicy; „Vilcos“ z Sędowa, „Stralec“ z Łysinina. Cechy charakteru, naturalnie cum grano salis, mógłby reprezentować Jezor (= Jęzor; gadatliwość, czy kłótność), z Chomętowa, i „Voian“ z Leśnicy. To samo, mniej więcej, można wnosić z uposażenia kapitulnego w bulli. Występują tam koniuchy, łagiewniki, cieśle. „Rustici“ nie są zupełnie „par excellence“ rolnikami; mogą nimi być, według samej bulli „argenti fossores“¹⁾. Kulturę tych ludzi możnaby od biedy zailustrować stosunkową obfitością w prowincyi żnińskiej takich nazw, jak „Goli“ z Czapli, „Golec“, in villa sagittariorum, „Goles“ w Urzutach. Do tych Goleów pasuje zupełnie inny jeszcze „Golec“ z uposażenia kapituły, osadzony, „iuxta Ilme-“.

kumencie Piotra arcybiskupa gnieźnieńskiego z r. 1191 dla kolegiaty sandomierskiej (K. Małop. I. Nr. II). „*Sedliche cum servis*“.

¹⁾ Item villa ante Bitom. que Zversov dicitur cum rusticis. argenti fossoribus.

Na ogół więc gospodarka i kultura klucza żnińskiego znajdowała się na poziomie bardzo niskim. Fakt ten o wielkiej starości kultury w tych okolicach nie świadczy i nie świadczy o tem, by one zdawiem dawna były w ręku Kościoła, któryby przecież coś więcej z nich zrobił. Żywą tymczasem dla niej parafrazą mogłyby stanowić słowa pieśni zakonników lubiąskich, lub owe trzy placki owsiane księgi Henrykowskiej.

Tembardziej jednak zadziwia niski poziom tej gospodarki wobec imponującej cyfry ludzi osadzonych w tym kluczu. Obszar zaś zajęty przez te osady nie był znowu tak bardzo rozległym, by w nim ginęła ta wielka masa ludzi. Niestety piszący nie miał możności zbadać kwestyi obszaru bliżej z powodu braku odpowiedniej naukowej pomocy. Ogólny obszar majątków arcybiskupich w kluczu żnińskim nie przynosił w późniejszych czasach 18000 morgów. Poszczególne zaś pozycye oddzielnych wsi można w przybliżeniu, opierając się na Słowniku Geograficznym, przedstawić w następujący sposób, łącząc je z innej natury wiadomościami Słownika o tych wsiach. I) Brzeskorzystew i Brzeskorzystewko. Dzieli się na 1) wieś z probostwem i osadę Gogólkę — rozległość nie podana. 2) B. dominium, ma rozległości 3095 morgów. Brzeskorzystewko 844 morgów. Własność tych wsi dzielił jednak arcybiskup w roku 1136 z klasztorem trzemeszeńskim. II) Chomątowo w XIV w. przeszło w ręce świeckie i stało się gniazdem jednej gałęzi rodu Chomątowskich. Rozległość Chomątowa wynosiła 1688 morgów. III) Dobrylewo nad rzeką Gąsawką, 2077 morgów. IV) Rozległość Dochunowa nie podana. Interesującym jest jednak fakt, że w okolicy tej wsi istnieje cmentarzysko pogańskie i odkryto w niem groby w skrzyniach kamiennych. V) Góra. Bylibyśmy skłonni w Górze widzieć właśnie tajemnicze Opole. Taka wielka wieś, jak Opole, zginąć nie mogła. A gdy sam Żnin, poza targiem, prawdopodobnie do arcybiskupa nie należał, Opolem mogła być Góra. Potwierdzeniem tego mógłby być fakt, że w XVI wieku jest Góra stolicą dekanatu¹⁾. Rozległość trzech osad wchodzących w jej skład wynosi 2339 morgów. VI) O Gorzycach ze Słownika więcej się nie dowiadujemy. VII) Grochowiska. Rozległość nie podana. Nie są podane nazwy folwarków, jakkolwiek powiedziano, że jest ich cztery, VIII) Leśnica = Leśniewo, w powiecie gnieźnieńskim, rozległości 2196 morgów. (Włącznie wieś i dominium). IX) Łysinino, blisko jeziora gąsawskiego. Rozległość nie wykazana. X) Podolin w roku 1335 wymieniany na Niestronno, liczy

¹⁾ Pawiński · Małopolska. Słownik Geogr. błędnie przypuszcza, że „Opole“ w bulli to łączność kilku osad.

obszaru około 508 hektarów. XI) O Urzutach Słownik przypuszcza za Kodeksem Wielkopolskim, że szukać ich należy w okolicy Żnina. Mybyśmy ich szukali poza Pałukami. XII) Wilczków ma obszar niewielki — 78 hektarów. XIII) Zębowo między Żninem a Szubinem, na Zachód od Łabiszyna i Chomętowa. Obszar wynosi 544 hektarów. XIV) Rybitwy. W powiecie średzkim, na północo-wschód od Pobiedzisk. Hektarów liczy 148. XV) Sielec (Silche = Siedlec), pod Żninem wieś obejmuje 148 hektarów, dominium 643 ha. razem 791. XVI) Skarbieniec (w bulli Sbarbiniechi, w r. 1578 Skarbienicza) liczy 271 ha. Na jego terytorium odnaleziono również zabytki doby pogańskiej. XVII) Villa sagittariorum według nas Gulczewo, pod Czerniejowem (por. niżej). Rozległość wsi nie podana; dominium liczy 1537 morgów obszaru. XVIII) Świeprawice — według Słownika niektórzy uważają za dzisiejsze Godawy pod Gąsawą. XIX) Białowieża — 965 morgów obszaru. XX) Stare Biskupice wieś 650 ha., dominium 1651 ha. = razem 2301 ha., wreszcie XXI) Zerników obszar wynosi 867 ha. Wreszcie Czaple, Urzuty i drugi Dochunów istotnie należy uważać jako niewykazane i po nich żadne dane nie pozostały.

Poszczególne pozycje obszarowe o tyle ulegają w rozpatrywanych stosunkach zwięźeniu, że, jak wiemy, po części arcybiskup dzierżył niektóre wsie do wspólki z kapitułą, w innych zaś, jak w Brzeskorzystwie i innych byli inni jeszcze obok arcybiskupa właściciele. W każdym razie obszar tych majątków arcybiskupich jest bardzo znaczny. Nie dowodzi to bynajmniej, by cały miał być wzięty pod uprawę już w tym czasie. Niepodobna jednak na podstawie późniejszych danych wykazać, ile ziemi przypadało na każdego z tych osadników. Inne bowiem były wówczas prawa gospodarcze, i bylibyśmy skłonni przypuszczać, że nawet ta cyfra wysoka przestrzeni nie była znowu tak bardzo dla ówczesnych czasów wysoką dla tej dużej ludności, chociaż ją dzielimy aż na dwa klucze. Siedząc tu z dziada pradziada, nawet na tak znacznym obszarze, zostawiłaby głębsze ślady po sobie¹⁾.

Spróbujemy jeszcze zestawień dane co do obszaru, z ilością osadników według bulli. 1) Grochowska prawdopodobnie t. z. królewskie rozległość w Słowniku nie wykazana. 2) Stare Biskupice, rozległość 2301 ha., osadników 27; naturalnie żadnej przecięciowej stawiać tu

¹⁾ Już z książki Henrykowej wynika, że ówczesne pojęcie obszaru terytorium potrzebnego dla jednej rodziny było znacznie większem od późniejszych stosunków. Taki wieśniak Kołacz posiada dla siebie duży kawał lasu, Brucał przyspasabia dla siebie trzy wielkie łąny. Tej samej mniej więcej wielkości jest przecięciowo dziedzina według dokumentów trzebnickich.

nie można jako zasady, może ona mieć wartość jedynie bardzo małego prawdopodobieństwa. Wypada więc w przecięciu około 85 hektarów na głowę. Właściwie po 90, skoro paru z tych osadników przeniesiono do Zagorzyna. Jeżeli tego przeniesienia nie spowodowały inne powody, wolno może przypuszczać, że w ten sposób walczone z „sui generis“ przeludnieniem. Naturalnie, dopóki starczyło ziemi.

3) Zerniki. Rozległość 867 hektarów — osadników dziewięciu — na każdego osadnika wypadaloby 95 hektarów z ułamkiem. 4) Opole. Jeżeli to jest Góra, liczyłaby conajmniej 2339 morgów. Ilość osadników 27, mniej więcej jeden osadnik wypadalby na 80 morgów. 5) Gulczewo wymyka się z pod tej rachuby, nie podana jest bowiem ilość towarzyszy Golca; 6) Gorzyce. Ilość osadników ośmiu; rozległości nie znamy; 7) Brzeskorzystew, osadników siedmiu; rozległość dominium 3095 morgów. Przypuściwszy, że właśnie ta największa część Brzeskorzystewa należała w roku 1136 do arcybiskupa, otrzymalibyśmy przecięciowo 442 morgów z ułamkiem, co zbliżałoby osadników brzeskorzystewskich do stosunków w Starych Biskupicach i Zernikach; 8) Dziewięciu osadników w Wilczkowie miałoby 78 hektarów; ten rezultat 8 z ułamkiem hektarów na głowę mógłby do pewnego stopnia dawać najlepszą miarę o ukształtowaniu i wielkości areалу jednej rodziny, gdyż w tych 78 hektarach mógł się naprawdę przechować stosunkowo najstarszy areal gospodarczy Wilczkowa. W tamtych zaś wsiach, o których wyżej mowa, lwia część obszaru była zajęta przez bory; 9) w Białowieżycach 965 morgów — osadników 16. Można by to samo powiedziedzieć co o Wilczkowie. Na głowę wypada z ułamkiem 60 morgów; 10) Leśniewo — osadników 16, przestrzeń wynosi 2196 morgów. Na głowę wypada przeszło po 71 morgów; 11) Chomątowo 1688 morgów, osadników 8; na głowę 211 morgów; 12) Sielce — rozległości 791 hektarów, osadników trzynastu, t. j. na głowę 60 przeszło hektarów; 13) Sędowo — 544 hektarów — osadników 14; na głowę 38 przeszło hektarów; 14) Dobrylewo — 2077 morgów, ludności, głów trzy, to jest 692 morgów na głowę; 15) Skarbieńce 271 hektarów, a głów dziewięć, czyli po 30 hektarów na głowę. Rybitwy osadników 30, hektarów 148, czyli mniej więcej po 5 hektarów na głowę. Cyfry te i proporcye należy brać naturalnie cum grano salis. Zaznaczyliśmy już to powyżej, ale bądź co bądź, coś one zaświadczaają.

Osadnictwa tego za bardzo stare uważać nie możemy, zanadto bowiem tym ludziom tu szeroko. Robi to wszystko na nas wrażenie pustki świeżo zasiedlonej. Nie przeczy to bynajmniej i nie ujemuje wartości tym ogromnym przestrzeniom, wypadającym na poszczególne

jednostki gospodarcze. Owszem jest zupełnie podobne do stosunków księgi Henrykowskiej, jest podobne do takiego Tuchowa tynieckiego, gdzie również na przestrzeni przeszło sześćdziesięciu włók siedziało aż czterech osadników¹⁾. Rezultat ten o tyle jeszcze byłby jaskrawszy dla oceny stosunków w żnińskim, że niektórzy z osadników wymienionych tamże działali w innych zupełnie osadach, jak się przekonamy poniżej. Uwzględnić tu jeszcze wypada fakt, że wolno wątpić, by w r. 1136 już były znane u nas na szerszą skalę „praedia“ i by z nimi należało się na każdym kroku liczyć.

Zaludnienie więc osad żnińskich przedstawiają następujące cyfry. W Grochowiskach siedzi czterech osadników; w Starych Biskupicach z Zagórzynem dwudziestu siedmiu; w Czaplach siedmnastu; w Zernikach dziewięciu; w Potulinie pięciu; w Opolu dwudziestu siedmiu; w Gulczewie „Golec cum sociis; w Dochunowie pierwszym czterech; w Gorzycach ośmiu; w Dochunowie drugim jedenastu; w Brzeskorzystewie siedmiu; w Rybitwach trzydziestu; w Urzutach trzynastu; w Wilczkowie dziewięciu; w Białowieżycach dwudziestu sześciu; w Leśnicy szesnastu; w Chomątowie ośmiu; w Sielcach trzynastu; w Dobrylewie trzech; w „Zvepavici“ siedmiu; w Łysininie czterech; w Skarbinicach dziewięciu. Z liczb tych przez porównanie z innymi okolicami można znowu wysnuć pewne, i znowu tylko prawdopodobne wnioski.

Dwanaście osad, a więc prawie połowa, ma mniej, niż po dziesięciu osadników, sześć natomiast posiada więcej, niż po piętnastu osadników, z nich zaś trzy po dwudziestu pięciu. Różnice więc są bardzo jaskrawe, zwłaszcza, jeżeli zważymy, że najwyższa cyfra — trzydzieści, ma miejsce w osadzie rybackiej, zatrudnionej jedynie połowem ryb, naturalnie na rzecz pana. Cyfra ta spada aż do trzech osadników w Dobrylewie. Rolnicze Grochowiska mają osadników zaledwie czterech. Stosunki te cyfrowe są tem ciekawsze, że nie odpowiada im zupełnie mniejsza lub większa rozległość terytorium danych osad. Znowu więc rozkład cyfrowy tej ludności w poszczególnych osadach żnińskich budziłby może uzasadnione przypuszczenie, że w danym wypadku nie mamy do czynienia z naturalnym rozwojem, dajmy na to wolnej ludności. Ale, że jest to pierwszy etap ruchu gospodarczego, regulowanego i zainicjowanego dopiero przez samego pana, to jest przez arcybiskupa. Żeby sobie tę rzecz jednak dokładniej wyjaśnić, można jeszcze posłużyć się chociażby kilkoma porównaniami.

Tak na przykład zupełnie odmienny obraz przedstawiają stosunki zaludnienia w majątkach tynieckich, według tyle razy krytykowanego,

¹⁾ Kodeks tyniecki. Nr. 58. str. 97. de a. 11340.

ale bez którego nie można się obejść, dokumentu kardynała Idziego. Z tych zaś stosunków uwzględniamy jedynie ten kompleks osad, których wraz z ludźmi darowała Tyńcowi Judyta. W Książnicach więc dostało się klasztorowi ludzi czterech; w Biezdzedzy dwóch; w Siepietnicy jeden; w Kratowicach pięciu; w Sebniej dwóch; w Dobrzymie trzech; w Similnie dwóch; w Powozowie trzech; w Ceconicach czterech; w Mikluszowicach czterech; w Ukolicach niewiadomo; w Dunajcu sześciu; w Zabalicach trzech; w Clececach siedmiu; wreszcie w Brzestku dwóch. (Rozumiemy bowiem, że wszystkie te wsi i wszyscy ci ludzie pochodzili z daru Judyty i przedtem należeli do książęcego klucza w Książnicach. Stwierdza to bowiem zdaniem naszym sam dokument tyniecki, umieszczając po wsi Brzestku zdanie: „omnes cum villis in Knegnych pertinentes“¹⁾).

Cyfry te więc osadników w kluczu książęcym wahają się pomiędzy 1 a 7, daleko im zatem do wysokości zaludnienia klucza żnińskiego. Wogóle zaś u nas osadnik był rzadki, jak głosi o tem pesymistyczna pieśń zakonników lubińskich. Grogeszewiców z bulli wrocławskiej książęcych dziesiętników, występuje w jednej osadzie siedmiu, więc znowu cyfra, zbliżona do osadników tynieckich²⁾. Osada Słup, znana bliżej z Liber confraternitatis Lubinensis, składająca się także z dziesiętników książęcych, liczy mieszkańców również siedmiu³⁾. Inna znowu osada krakowska, własność zdaje się biskupa krakowskiego, posiada w roku 1224 osadników tylko dziewięciu⁴⁾. W różnych tych, zacytowanych przez nas osadach, stosunki zaludnienia są mniej więcej jednorodne i wszędzie nie dosięgają one liczby dziesięciu. Tymczasem w kluczu żnińskim przeciętna cyfra w 25 osadach jest większą od dziesięciu (w tyńeckim zaś przewyższa nieco liczbę trzy).

Moglibyśmy jeszcze dla zobrazowania tego stanu rzeczy przytoczyć stosunki lubińskie — bardzo podobne do tyńeckich — jakkolwiek brak o nich dokładniejszych danych. Według dokumentu z roku 1258, Lubin, naturalnie w dalekiej przeszłości otrzymał stu osadników z szeregiem osad⁵⁾. Niektóre wsi, ze spisu zamieszczonego w tym dokumen-

¹⁾ Piekosiński: Studya i Materyały do historii polskiej, str. 242, vel 14.

²⁾ K. W. I. Nr. 586, str. 546.

³⁾ K. W. I, str. 579.

⁴⁾ Kod. Katedry krak. I, str. 20—21. Nr. XIV. Lesco dictus Albus dux Poloniae, litem inter Ivonem episcopum Cracoviensem et Baranum filium Putislai, dirimens, praedium in Pelczyńska situm episcopo Cracoviensi adjudicat. (Regest z N. XII). Item de osada hii fuerunt presentes: Neprebud, Milos, Bratou, Nстры, Sulenta, Oressek, Domamir Radec, Stryza.

⁵⁾ K. W. I. Nr. 368: Boleslaus dux Poloniae Maioris(!) confirmat et amplificat

cie, należałoby wprowadzić eliminować, jako nabyte już później. Nie można jednak eliminować więcej nad parę i ogół ich wypada chyba odnieść do pierwotnego nadania. Przypuśćmy, że Lubin istotnie otrzymał stu osadników, w takim razie wypadałoby ich rozlokować w czterdziestu osadach, czy też żrebiach. W najlepszym więc razie wypadłoby półtrzecia osadnika na jedną osadę, czy żreb. Znowu więc cyfra bardzo niska. Rozumiemy bardzo dobrze, że podobne porównania są bardzo kruche. I Tyniec i Lubin otrzymały nie całe obszary danych wsi, ale tylko części, obok których znajdowali się jeszcze inni osadnicy, ale nie należy zapominać, że i wsi arcybiskupa, jak świadczą niektóre, wydobyte przez nas okrucy, nie przedstawiały jednolitego obszaru. Księga zaś Henrykowska w kilku wypadkach stwierdza dowodnie, że zaludnienie wogóle było bardzo rzadkie, podobne do cyfr, otrzymanych przez nas z dokumentów tynieckiego i lubińskiego. W jakiż więc sposób wytłómaczyć zagadkę stosunków żnińskich? Z kłopotu tego, prócz wyżej już przedstawionych przez nas spostrzeżeń, wybawić nas może pomoc dokumentów trzebnickich, specyjalnie zaś dokumentu z r. 1204¹⁾. Stosunki klucza trzebnickiego na podstawie tego dokumentu, jakkolwiek od rozpatrywanej bulli o siedmdziesiąt lat późniejsze, przedstawiają się w porównaniu do współczesnych im Henrykowskich tak, jak zaludnienie klucza żnińskiego do zaludnienia dóbr klasztoru tynieckiego. Następujące dane przedstawiają zaludnienie poszczególnych osad trzebnickich.

W Trzebnicy siedzi siedmnastu „hospites“, w Rzędziszewie dwudziestu sześciu; w Raszewicach czternaście; w Brochocinie dwunastu; w Węgrzynowie siedmiu; w Malechowie trzynastu; w Rozerowie trzech; w Santirowie sześciu; w Marcinowie dwudziestu czterech; w Maluszynie siedmiu; w Ścikowicach dziesięciu; w Kliszowie dziewięciu; w Książnicach sześciu; w Kotowicach, osadzie rybackiej, dwudziestu jeden. Pozostała ludność była rozrzuconą i trudno z precyzją wskazać, w której z osad książę ją rozmieścił. Mamy więc wykazanych w kluczu trzebnickim czternaście osad z ludnością razem głów 175, czyli przeciętnie, na jedną osadę przypada głów ponad dwanaście. Wahania są znaczne, podobnie jak w stosunkach żnińskich. Najwyższa cyfra dochodzi w Rzędziszowie do dwudziestu sześciu głów, a spada aż do trzech w Rozerowie. Tak było przynajmniej w r. 1204. Nie wiemy niestety, jak było poprzednio, możemy się tylko domyślać, że ludność z jednej strony wolna,

documentum, quod dederat monasterio de Lubin Wladislaus dux Magnus Polonorum 1181(!), Dc. 26, in Lubin..

¹⁾ Urkundensammlung zur Geschichte des Fürstenthums Oels. Hausler, Breslau 1883. Henricus dux Zlesie monasterium Trebnicense dotat., str. 23—27.

eliminowana przez księcia w niektórych wypadkach, była o wiele rzadszą. Z drugiej strony osady niewątpliwie dawniej książęce i od dawna osiadłe, jak Książnice, liczą osadników tylko sześcin, lub Węgrzynowo zamieszkałe przez naroczników książęcych — tylko siedmiu, które to cyfry znów odpowiadają podkreślonym już wyżej cyfrom Grogeszowa wrocławskiego¹⁾, lub Słupia lubińskiego. Wiemy jednak, że znaczne zaludnienie osad trzebnickich było faktem do pewnego stopnia sztucznym, zainicjowanym dopiero i przeprowadzonym przez księcia. Książę bowiem ściągnął tu masę swej ludności służebnej i „hospites“, boć przecie Trzebnica jako jego fundacya było dlań oczkiem w głowie — i tylko pod musem książęcym musiało na stosunkowo ciasnej przestrzeni osiadać po kilkunastu osadników. Wysoka więc stopa zaludnienia osad trzebnickich jest w danym wypadku wywołaną przez księcia. Działał on podobnie i w innych wypadkach, jak to wypływa z tychże dokumentów trzebnickich¹⁾. Zaludnienie osad i każdorazowa ich stopa mogła od czasu do czasu w ten sposób ulegać znacznym przeobrażeniom.

Uwagi te nad stopą zaludnienia prowadzą nas do sformułowania następującego uogólnienia. Podobnie jak w zakresie stosunków trzebnickich, musiało być i w kluczu dóbr arcybiskupich, objętym na zwą „provincia de Zneyna“. Nadany jednorazowo, w czasach odległych, na przykład w czasie fundacyi archidiecezyi, klucz żniński miałby większą spoistość terytoryalną, nie byłoby w nim tyle enklaw rycerskich, o których mówiliśmy wyżej, boć przecie Kościół swej własności z ręki nie popuszczał. Natomiast wysokie, a nierównomierne zaludnienie w połączeniu z niską bardzo kulturą, prowadzi do przypuszczenia, że klucz ten w bardzo niedawnej przeszłości, jako pierwszy w swoim rodzaju w stosunkach polskich, został najprawdopodobniej przez samego arcybiskupa, a nie księcia urządzony i zaludniony. W zgodzie z tem spostrzeżeniem, a przynajmniej nie w sprzeczności, zostają te dane, które możemy zebrać, lub wywnioskować o charakterze samej ludności, klucz ten zamieszkującej.

Najrozmaitsze wypowiedziano już zdania o położeniu i stanowisku ludności spisanej w bulli z r. 1136; specyalnie w ustępie żnińskim. Jedni uważają ją za ludność poddańczą, inni, jak głównie prof. Małecki,

¹⁾ Hausler. Nr. 18, str. 34—43. De a. 1208. Henricus Dei et beati Johannis patrisque mei B. ducis gratia Slesiae dux, monasterium Trebnicense dodat. str. 36: ...Clemens plebanus illius ecclesiae me precibus evicit, ut cum Radak milite de villa tua Chinino dans aliam sibi pro ea facerem concambitum et praefatum Chinino, ubi propter recessum hominum, Clementis decima penitus perierat, *hominibus replem*, laudans hoc pacto cedere decimae de Ozorouich et commutationi oblatae ab episcopo, quod postquam feci, ipse Clemens praefatae decimae penitus renunciavit.

widzą w niej wolnych dziedziców. Ten ostatni wywód opiera się głównie na nazwie, jaką im bulla daje, mianowicie „possessores”. Można by się jeszcze o to spierać, czy sama nazwa może być w tej mierze decydującą i czy nie udałoby się gdzieindziej znaleźć dowodów, że nazwa „possessores” może oznaczać wprost ludzi niewolnych. Tak ma się rzecz przynajmniej z „heresami”, o których w paru wypadkach wiemy pozytywnie, że są niewolnymi¹⁾. Ale interpretacja wyłącznie filologiczna byłaby tu zbyt czystym scholastycyzmem, nie wiodącym do celu, tak, że jedynie należy się obejrzeć za nowymi argumentami, by być w stanie na nowo postawić twierdzenie, że ludność żnińska jest co najmniej poddańczą. Dwojaką drogą możemy znowu spróbować określić położenie społeczne tej ludności. Albo zużytkowując określenia dawane przez samą bullę, porównyując ją z innemi danemi, albo z danych nazw, ich charakteru i ugrupowania postarać się wydobywać nowe kryteria. Pierwsze po części już zostało zużytkowane przez dotychczasowych badaczy tego przedmiotu.

Gdybyśmy chcieli dosłownie tłumaczyć wyraz „possessores”, rozumielibyśmy chyba jedynie termin „posiadzicieli”, dotychczas używany w Wielkopolsce. Co najwyżej z określeń bulli może być dla nas miarodajne, że ci „possessores” *cum aliis advenis et omni posteritate archiepiscopales sunt*. Nie wiemy więc na razie, czem była ta ludność przed r. 1136, ale rozumiemy, że odtąd jej wolność ulega znacznym ograniczeniom, skoro ludność cała i jej potomstwo ma należeć do arcybiskupa. Rozumielibyśmy również, że wśród tej ludności musi się kryć pewna grupa „advenarum”, skoro bulla mówi „cum aliis advenis”, kładąc na „aliis” akcent. Widzieć zaś wyłącznie w „advenae” czy „hospites” ludzi wolnych, nie pozwalają nam ściśle w tym względzie dane dokumentów trzebnickich, w których bodaj najcięższe daniny płać właśnie „hospites”²⁾.

Zestawmy dla przykładu wsi Grochowiska i Biskupice, wymienione na czele wsi żnińskich, z takim spisem naprzykład dla Trzebnicy z r. 1204. Bulla więc powiada: Grochowiska cum his possessoribus: Dureviz, Radenta, Mislac, Sirac. Stare Biskupice cum his: Navos,

1) K. W. I. Nr. 64 de a. 1209. 25 Dec. in Glogow. Wladislaus Odonis filius dux de Kalis dat villas Pyszczyń et Braciszewo ecclesiae b. Bartholomei in Trzebnica „attribui villas Pischino et Bratostovo cum suis hereditibus hereditario jure in posterum possidendos”; duobus filiis Pische: Sestrenul, Cvatek et duobus filiis Lutuyonis: Nicolao et Pantyno. et eorum vitrico Jacobo, ut memorate sint piscatores ecclesiae.

2) Zwrócił na to już uwagę Stenzel w „Urkundensammlung”. Tembardziej advenae i hospites z XII w. znajdowali się w położeniu znacznie odmienniejszem od warunków, wytworzonych w drugiej połowie XIII w. przez kolonizację niemiecką.

Ruz, Sul, Balovanz, Vitossa. Pantis, Zmarzc, Miloch, Craic, Negloz, Conus, Dał, Marlec, Ciz, Posbech, Redanta, Zmogor, Dome, Digoma, Gobilca, Parech, Clobuchec, Pampic, Candra, Comor, Sdomit, Pandetech, eorum quidam in Zagorin manent“. Natomiast dokument trzebnicki z r. 1204 wylicza osadników w ten sposób ¹⁾. „In ipsa Trebnica sunt hi hospites: Bogdan filius Zulen cum filiis; Micher frater ejus cum filiis; Macul filius Zulny cum filiis; Gamba filius Vezle cum filiis; Godes filius Nesebud cum filiis, Godes et Gostirad filius Latek cum filiis; Boguchual et belec filius Cuchec cum filiis; Dalestrig filius Radost cum filiis; Dobrug Neznany cum filiis; Goden filius Goden cum filiis; Crupa et Modlibog filii Piscoz cum filiis; Zuantos filius Crepisse cum filiis; Milozlaus et Janek filii Prerathco cum filiis“. Przytoczone zestawienie wykazuje, że dokument trzebnicki w danym ustępie opisuje ludność daleko szczegółowiej, niż to czyni dokument gnieźnieński, który nam podaje gołe tylko imiona. Mianowicie w Trzebnicy mamy daleko szczegółowiej opisane stosunki rodzinne osadników, wiemy, czy mają synów, czy nie, czyimi są braćmi, a nawet w większości wypadków znamy ich ojców.

Jeden jeszcze szczegół pozwoli nam bliżej wejrzeć w tę kwestję, mianowicie możemy się zapytać, jaka pod tym względem prowadzenia genealogii panowała technika zapisywania w naszych średniowiecznych czasach. O tem możemy się dowiedzieć z dwóch spisów łekneńskich askryptycuszów, z dwóch różnych pochodzących okresów.

Oto w r. 1216 książę Władysław Laskonogi podarował Cystersom łekneńskim jezioro „Chocenisko“ i następujących askryptycuszów, mianowicie „familiam meam subnotatam: Cys videlicet cum filiis, Vrobl cum filiis; Stephanus idem, Nerad idem, Neprebis idem, Curask idem, Laurencius idem, Bertoltus idem (ci dwaj, to może darowani przez księcia „*hospites*“), Lobota idem ²⁾). Były to więc oddzielne rodziny, posiadające potomstwo, nazwisk jednak ojców tych podanych głów rodzin nie znamy. Stąd możemy wnosić, że klasztor, z którego ręki prawdopodobnie ten dokument pochodził, nie interesował się nazwiskami tych, którzy do niego nie należeli, choć ich potomkowie już byli księżymi ludźmi. Tych pierwszych jednak spisanych klasztor już dobrze pamiętał, i przy danej sposobności był w stanie to zadokumentować. Przekonywamy

¹⁾ Häsler: Urkundensammlung, str. 23.

²⁾ K. W. I. De a. 1216. Nr. 87: Włodzisławs dux Polonie monasterium de Łekno amplis munit privilegiis, lacum Chocenicisko et familiam suam eidem confert. Podobnie są wymienieni darowani askryptycusze klasztorowi w Przemęcie przez Władysława Odonica w r. 1210, (K. W. I. Nr. 66). W tym jednak wypadku o dwóch osadnikach jest powiedziano, że są braćmi: „Bonik et Mirek frater ejus“.

się o tym porządku w papierach i głowach zakonników stąd, że w r. 1288 przyszło do wydania dla klasztoru dokumentu, którym Przemysław odnawia darowiznę klasztorowi tych ludzi z r. 1216 i ich potomstwa¹⁾. Potomstwo to jest spisane w następujący sposób: „Et hec sunt eorum nomina: Bernardi filii quatuor, Stephanus cum filiis, Laurencius idem, Bertolus idem, Andreas idem, *quorum avus nomine „Cys“* (tu powinien był wydawca postawić średnik zamiast przecinka, tu się bowiem kończy potomstwo jednego Czyż, darowanego w r. 1216, a zaczyna drugiego). Dalej Laurencii filius Thomas cum filiis, cuius avus eciam nomine *Cys*. Alberti filii duo, Nicolaus cum filiis, Johannes cum filiis, quorum avus nomine *Neprebis*, Bogdani filius Petrus cognominatus Zarbinouiz, cum filiis, cuius avus nomine *Lobota*, Blasonis filii duo, Wernerus cum filiis, Stephanus cum filiis, quorum avus eciam nomine *Lobota*, Bogdani filius Nicolaus cum filiis, cuius avus nomine *Rados*, Laurencii filius Chemil, Bertolfi filius Laurencius cum filiis, Malodek filius Jacobus aut Saloba cum filiis, cuius avus nomine *Curask*. Pomi-
 jamy już fakt, że żaden bodaj z osadników łekneńskich z r. 1216 nie został zmarnowany, i każdy zaopatrzył klasztor w tak cenne dlań gospodarcze potomstwo. Poza ten dokument ten stwierdza, że klasztor łekneński skrupulatnie uwzględnił całą genealogię darowanych mu ongi przez księcia ludzi, aż do dziada, to jest do pierwszego darowanego mu przez księcia pokolenia. W ten sposób widocznie postępował i książę w zakresie stosunków trzebnickich, wykazując ojców darowanych Trzebnicy osadników. Znajomość przodków w tym dokumencie ogranicza się jednak tylko na ojcach, albo z powodu, że w majątkach książęcych genealogia taka była mniej starannie prowadzoną, albo z innych nieznanych nam powodów, których się tylko można domyslać. Np. we wsi Malechowie siedzą „subdapiferi“, opisani w ten sposób: Rados, Krobcha, Milosky, Sidouin; Bozec filius Luc; Sdan; Jauoris, filius Chocemiri; Dambrosa; Prozek filius Bogdan; Kandra filius Tramce. W danym więc wypadku spis ten nie przedstawia się tak pełnie, jak w powyżej skreślonym porównaniu ze Żninem. Na dziesięciu osadników zaledwie przy czterech figuruje imię ojca. Dalej dane trzebnickie wogóle należy o tyle ograniczyć, że w ogólnej sumie podanych tam 200 osadników jest wyliczonych zaledwie sto imion ojców, gdy przecie niepodobna przypuścić, by przeciętnie na jednego ojca miało przypadać tylko dwóch synów. Potomstwo prawdopodobnie było znaczniejsze, jak nas poucza przykład stosunków łekneńskich. Musi się więc ukrywać poza tem nieznaną nam bliżej operacya książęca, której się jedynie możemy do-

¹⁾ K. W. II. Nr. 617, de a. 1288. Mart. 17, in Łuckna. Premislus dux Poloniae renovat denationem hominum, monasterio de Łekno ab avis et atavis suis factam.

myślać i postawić przypuszczenie, że Henryk Brodaty ze stu mniej więcej rodzin wybrał dla dominium trzebnickiego 200 osadników. Ich zaś krewni zostali na służbie gdzieindziej, pozostając nadal w kadrach gospodarki książęcej. Naturalnie, jest to tylko przypuszczenie¹⁾.

Po tej małej dygresyi wróćmy do stosunków żnińskich. Stajemy więc wobec faktu, że pozornie o 224 osadnikach nie wiemy ponad ich gołe imiona, niezwiązane ze sobą żadnymi wykazalnymi związkami. Wniosek ten potwierdzałyby dwa fakty: 1) Oto bulla w dwóch tylko wypadkach mówi o osadnikach, którzy występują w pewnych związkach rodzinnych. Pierwszym jest Radost z Sędowa, o którym bulla mówi: Radost, *cuius primogenitus Rpis*. Gdyby Radost nie był w ten sposób opisany, moglibyśmy przypuszczać, że bulla z umysłu nie daje nam żadnych genealogicznych wskazówek, tymczasem okazuje się, że tak nie jest. Jeżeli jest co w tym kierunku do wykazania, to bulla podaje i nie opuszcza. Podobnie ma się rzecz w drugim wypadku, w spisie osadników wsi Opole. Sterczą tam znowu tylko gołe imiona, na których końcu w wyjątkowym w bulli połączeniu występują „Mogilec et Milachec“. Wyjątkowe to „et“ pozwala wnioskować, że mamy tu do czynienia z dwoma prawdopodobnie krewnymi, może braćmi. Natomiast z umysłu do tych wykazalnych grup rodzinnych nie zaliczylibyśmy siedzących „in villa sagittariorum“ Golca „cum sociis suis“, o którym niżej. Pewnego rodzaju argumentem, popierającym przypuszczenie braku stosunków rodzinnych, byłaby także okoliczność, że stosunkowo tych dwieście sześćdziesiąt osadników żnińskich ma znacznie mniej jednorodnych grup onomastycznych, niż trzebnickie dokumenty, gdzie imion występuje jednak o kilkadziesiąt więcej, niż w Żnińskim.

Nie śmielibyśmy jednak, pomimo tych wszystkich danych, sądzić, że tych 260 osadników klucza żnińskiego to wszystko w czambuł zbieranina z różnych kątów arcybiskupich majątków i książęcych, bądź prywatnych nadań. Tem mniej moglibyśmy sądzić, że ogół tych ludzi, to zupełnie nowy i surowy materiał na polskim gruncie, że to są na przykład świeżo importowani do Polski jeńcy wojenni, lub dobrowolni emigranci z ziem nadłabskich²⁾. Prawda, że byłby to sąd najprostszy i najłatwiejszy, ale na jego dowiedzenie możnaby tylko ten fakt przy-

¹⁾ Śmiało wnioskując, możemy dalej przypuścić, że tych stu ojców, wykazanych w dokumencie trzebnickim z r. 1204, to taka sama setka niewolników lub poddanych książęcych, jak setka łączycka w bulli z r. 1136, lub setka lubińska z dokumentu r. 1258. Podobnie nie są wykazani ojcowie osadników w nadaniu przemęckiem z r. 1210, w nadaniu mogileńskim z r. 1165. Byłby to również argument nie do pogardzenia na dowód, że spis osadników tynieckich pochodzi z nadania pierwotnego.

²⁾ Por. prof. Piekosiński: Ludność wieśniacza w Polsce, str. 83—84.

toczyć, że ogół imion podanych, z jednym wyjątkiem Piotra, ma imiona pogańskie. Ale kto może udowodnić, że wówczas, w pierwszej połowie dwunastego wieku, już były rozpowszechnione imiona chrześcijańskie wśród naszej wieśniaczej ludności. Ogół dokumentów XII i XIII wieku wskazywałby właśnie na powszechność imion słowiańskich wśród tej warstwy naszego społeczeństwa, a imiona chrześcijańskie tylko bardzo powoli zyskiwały sobie prawo obywatelstwa.

Przypuszczeniu temu przeczą zresztą pewne dane, które poniżej przedstawiamy. Oto, bądź co bądź, możemy pewne grupy i wśród ludności żnińskiej wyróżnić. Jest np. Broda i jest Brodek, z nimi może należy złączyć i imię „Brodic“. Siedzą oni jednak w różnych wsiach. Brodec i Broda siedzą w „Bezcorist“, a Brodic siedzi w Urzutach, które prawdopodobnie nie leżały na terytorium żnińskim. Dobrenta z osad kapitulnych może był w bliższych stosunkach z Dobrynią z pierwszego Dochunowa. Szereg osadników z charakterystyczną końcówką na-*anta*, jak Lovanta, Vilehanta, Sobanta, Zedlanta, Chaianta, może również stanowił wśród tej masy jaką oddzielną grupę. Pewne grupy więc są, ale jest co prawda, bardzo niewiele. Pozornie jednak mógłby nas spotkać zarzut zupełnie słuszny, że z umysłu pomijamy imiona tych, których pochodzenie rodzinne, jest niejako przez samą bullę wskazaną przez dodanie końcówki — viz, lub — vez. Jest ich jakiś dziesiętek w całej bulli. Dureviz z Grochowisk, Crostavez z Opola, Mogilec też z Opola; Dalchic z Urzut; Zarbinoviz z Białowieżyc; tu także mógłby należeć Malozimiz z Chomątowa; dalej inny Crostawz z Dobrylewa. Przypuszczalibyśmy jednak, że tych właśnie osadników, naturalnie w granicach samego żnińskiego, przedewszystkiem należy uważać za krajowych.

Zdaniem naszym w tych nazwach osadników żnińskich i wielu jeszcze innych, dających się wydobyć i ustawić, kryje się niezbadany dotychczas i niepodkreślony, czy niezaznaczony moment geograficzno-topograficzny, pierwszorzędnej wartości dla ocenienia społecznego charakteru tej ludności.

Mogilec razem ze swym bratem, Milachec, nie są, dajmy na to, synami Mogiły, ale najprawdopodobniej pochodzą z nieznaney nam bliżej Mogiły. W Wielkopolsce tych osad nie znamy, ale prawdopodobnie były. Zresztą wolno przypuszczać, że ich tu przeniesiono nawet z Małopolski. Zarbinouiz, bardzo ciekawy przydomek, o którym jeszcze później będziemy mówić, to nie syn Sarbina, ale mieszkający dotychczas w Sarbinowie, a tych osad było bardzo wiele w Wielkopolsce. Była nawet jedna później w Żnińskim, i należała do arcybiskupa. Osada ta więc, najprawdopodobniej w r. 1136, do Kościoła jeszcze nie należała. Mogła należeć do arcybiskupa. Malozimiz znowu nie jest synem

Małomira, ale raczej jego podwładnym. Znamy jednego rycerza Małomira z Bralina w Kaliskiem. Wieś ta leżała w okręgu posiadłości arcybiskupich i stamtąd nasz osadnik został przeniesiony w Żnińskie ¹⁾, Rusoviz, to nie syn Rusa, ale przybysz może z Sieradzkiego, gdzie była później wieś, zwana dzisiaj Rusiec, w dokumencie Rusinowice ²⁾. Gdyby zaś nie pochodził stąd, to może z Russowa pod Kaliszem ³⁾.

Podobną grupę do Broda, Brodek, Brodie stanowi Chrap i dwóch Chrapeców, rozrzućeni po różnych osadach klucza żnińskiego. Chrap siedział w Czaplach, jeden Chrapec w Bezcorist, drugi zaś w Wilczkowie. Może być zresztą, że byli oni nawet sobie jakimiś krewniakami, jest to zupełnie możliwem. Ale daleko jest ważniejszym fakt, że najprawdopodobniej nie pochodzą oni ze Żnińskiego, ale z kasztelanii chropskiej, własności kapituły krakowskiej ⁴⁾, i znów stajemy w obec przypuszczenia, że pewnie był to wyższy rozkaz, a nie ich dobra wola, która ich po niewoli zagnała w Żnińskie.

Krostawców jest w Żnińskim dwóch, obok nich jest Krost — tych już nie znajdziemy — ale na podstawie poprzednich danych nie będziemy w nich upatrywać wzajemnych sobie krewnych. Inne imiona stwierdzają tylko nasze powyższe przypuszczenia. Roi się prosto wśród tych osadników arcybiskupich od ludzi, którzy dopiero od niedawna oglądali Żnińskie, sprowadzeni tu z różnych kątów. Obok tamtej grupy z dalszych stron kraju pochodzącej, dałaby się wykazać, co prawda bardzo niewielka część, którzy może niedawno siedzieli wogóle na polskiej ziemi. Ale nie byli to dobrowolni emigranci z nad Łaby, kto wie, kim był ów Leder, osadzony w Czaplach. Z imienia patrzy mu niemieckość. Albo kim był taki Dobrynia z Dochunowa, lub Grochot ze Skarbienic. Sądząc według Dobryni, uważalibyśmy ich obydwoch za Rusinów, tak samo jak „Mantina“ i „Lovanta“ siedzących razem w Żernikach za Czechów. Trudno jednak przypuszczać, by te nieliczne ślady jakichś jeńców wojennych pochodziły z dawnych czasów, np. z pierwot-

¹⁾ K. W. II. Nr. 763, de a. 1297. Mai 8 Kalis. Dokument przechowany w Archiwum kapituły metropolitalnej w Gnieźnie. Wladislaus dux regni Polonie concedit libertatem infra duodecim annos in medietate hereditatis Smieczków, quam Victor procurator de Kalisz Ottoni filio Malomiri de Bralyno vendiderat.

²⁾ K. W. II. Nr. 1724, de a. 1375. Jul. 13. Syradie. Dokument przechowany w Archiwum kapituły metropolitalnej w Gnieźnie. Johannes Kmitha capitaneus Syradiensis, Ludovico rege et Elisabeth regina seniori Polonie mandantibus, Nicolao Notario Siradiensi unum mansum in villa Rusinowicze donat.

³⁾ K. Wp. I. Nr. 35 „Roszeyewo“ i Nr. 511, de a. 1282.

⁴⁾ Por. Kod. Katedry Krak. Nr. IV, de a. 1189. Casimirus dux Poloniae, bona Chropensia, ut meliora fierent, olim sibi tradita, nunc in meliorem statum redacta, capitulo Cracoviensi reddit.

nego uposażenia arcybiskupstwa z r. 1000 lub wogóle z jedynastego wieku. Wszak koło r. 1136 ciągle połowy na niewolnika były jeszcze na porządku dziennym.

Obok tych dwóch grup, pochodzących bądź z dalszych okolic kraju, bądź nawet z poza jego granic, można wykazać, że osadników żnińskich brano nie tylko z tak dalekich okolic, ale że brano ich i z miejscowości bliższych. Taki „Costol“ z Czapli uderzająco przypomina miejscowość Kościół w kasztelanii łądzkiej. Wieś ta za Mieszka Starego przeszła na własność Cystersów łądzkich — przypuszczamy jednak, że razem ze swą oryginalną nazwą istniała już prawdopodobnie wcześniej — tembardziej, że było tam „forum“¹⁾. Ów więc „X“, osadzony w Żnińskim, pochodząc z Kościoła, został w nowej okolicy poprostu Kościołem. Mógł on być również z własności kościelnej wzięty, bo arcybiskup miał i tam, w kasztelanii łądzkiej, swoje osady. Towarzysz doli i niedoli Kościoła, Milich z Czapli, a może i Milic z Gorzyc, siedzieli oczywiście do niedawna w kasztelanii milickiej, tem łatwiej można ich było tu przenieść, że przecież Milickie z tej strony Baryczy należało do archidiecezyi gnieźnieńskiej.

Bachora z Leśnicy w inny znowu sposób dokumentuje swą geograficzną przynależność. Sama mianowicie bulla w „villae archiepiscopales per „Cuiaviam“ wymienia wieś „Bachora“²⁾. Wieś ta prawdopodobnie wydała na świat naszego Bachora z Leśnicy, będącego już dobrze dorosłym chłopem. „Cecer“ siedzący „in Villa Piscatorum“ został według tych kryteriów sprowadzony z Łęczyckiego. W dokumencie bowiem z r. 1358 (K. W. III. Nr. 1354) znajdujemy w spisie majątków łęczyckich arcybiskupich Czecerzino.

Szeregu dowodów do naszej tezy dostarcza także najbliższe sąsiedztwo klucza żnińskiego. O tych z największą słusnością możnaby twierdzić, że nie wolno upatrywać innej racyi ponad mus zewnętrzny w tem, co ich skłaniało do przenoszenia się z najbliższych okolic tutaj, by pracować na gruntach arcybiskupa i przysparzać mu dochodów.

Na ich czele z pełnem prawem stoi Dureuiz z Grochowisk, wymieniony na czele osadników żnińskich. Nie jest on synem nieznanego nam bliżej Dura, co mogłoby zresztą mieć wielkie pozory prawdopodobieństwa. Dureuiz pochodzi z Durowa, które już w trzynastym wieku

¹⁾ K. W. I. Nr. 10. de a. 1145, Apr 23 in Gnezdna. — collocat in loco Ląd monachos Ordinis Cisterciensis, eisque complures possessiones confert. str. 16: „Iam vero sic notantur possessionum loca: Kossol, ubi concessimus esse forum, omni libertate plenum.“

²⁾ Dziś Bachorce przy mieście Kruszwica, Indeks K. W. Nazwę tę nosił cały pas błotny biegnący aż ku Wiśle.

przeszło na własność Cystersów łekneńskich. Jeszcze jednak w r. 1211 stanowiło własność łekneńskich Pałuków¹⁾. Pamiętano więc jeszcze w r. 1136, że Dureuiz niedawno widocznie sprowadził się tu w z Łekneńskiego, albo, co słuszniejsza, że w ten sposób notowano tych osadników w spisach arcybiskupich, oznaczając, skąd dany osadnik został sprowadzony. We wsiach zaś, z których dziesięciny dostały się klasztorowi łekneńskiemu z nadań arcybiskupich nie należących jednak do Żnińskiego i znowu najprawdopodobniej pochodzących z przed roku 1136, odnajdujemy znowu dwie, będące w bliskim pokrewieństwie z osadnikami żnińskimi²⁾. Z Cernelina mógł pochodzić osadzony w Czaplach Cyrnela, z drugiej zaś wsi „Bliscowice“ mogło ich pochodzić aż pięciu, mianowicie „Blis“ z pierwszego Dochunowa, „Blizuta“ z „villa Piscatorum“ i „Blizina“ z Urzut, „Blizohc“ z Sędowa, i wreszcie z Pyszczyna pod Gnieznem „Blizc“. Mniej więcej moglibyśmy więc twierdzić, że przeszło o dwudziestu osadnikach żnińskich wiemy dokładnie, skąd pochodzą, i że naturalnie wszyscy ci dwudziestu dopiero od niedawna znaleźli się w Żnińskim. Inaczej bowiem niemoglibyśmy sobie wytłumaczyć, dlaczego przechowali z taką czystością geograficzny przeważnie charakter swych imion i przezwisk.

Nie może być również dla nas obojętnym fakt, że wśród całej tej grupy o siedmiu osadnikach możemy z całą pewnością utrzymywać, że przeniesieni zostali w Żnińskie z okolic łekneńskich. Fakt ten może jedynie wzmocnić w nas wypowiedziane już przez nas domniemanie, że pomiędzy arcybiskupem Jakóbem, a ówczesnymi panami łekneń-

¹⁾ K. W. I Nr. 64, de a. 1211. Apr. 16. in Gnezdna. Wladislaus dux Polonie impignorationem praediorum Slosin et Durowo. Hugoldo abbati monasterii de Lukna per comitem Zlavenicum obligatorum. ratam habet. Tworzenie nowych wsi w granicach majątków rycerskich uważany za rzecz znacznie rzadszą, niż w majątkach książęcych i kościelnych. Stąd wolno wnosić, że wieś rycerska istniejąca w r. 1211 miała już dość znaczną przeszłość za sobą.

²⁾ Por. K. W. I. Nr. 18, de a. 1153, str. 24. „Et hee sunt ville quarum decime adinent ecclesie beati Petri Bartozege, Slosym, Bucowe, Thuram, Dambagora Philippi, Dambrovici, Slachowo, Domabore, Ochudyno, Moracovo Bliscowice, Lokno, Cernelina, Conino, Crosno, Mocronoz, Copriwcino. Igitur, si quis hec violaverit, anathema sit“. O Czerlinie bliższych wiadomości nie mamy, natomiast o Bliżycach wiemy, że w r. 1348 siedzi tam również rycerstwo (prawdopodobnie Pałuki), cf. K. W. II. Nr. 1269, de a. 1348. Jaroslaus s. Gneznensis ecclesie archiepiscopus inter heredes de Dzwonowo, et rectorem ecclesiae in Dąbrówka kościelna ratione iurium et proventuum ecclesiarum in villis predictis concordiam facit, str. 602: „item in Blizicze post milites decimam“. Na tej podstawie przypuszczam, że i w Czerlinie siedziało rycerstwo, i że obydwie te wsi w r. 1136 terytoryalnie, bo nazwy ich napewno w kluczu arcybiskupim nie znachodzą się, należały nie do arcybiskupa, ale do rycerstwa, prawdopodobnie do Pałuków.

skimi, Pałukami, zachodziły jakieś bliższe związki. I nie jest wobec tego zgoła nieusprawiedliwionem przypuszczenie, że sam arcybiskup Jakób mógł należeć do rodu Pałuków¹⁾.

Wreszcie w inny świat prowadzi nas szereg takich imion, jak Snouid, Radovit, Sdomit, Drogomizl, Vsemir, Dobrozodl, Tangomir, Domamir, Nedamir i tyle innych. Czy te imiona również mogą być znamieniem rdzennej wolnej, naszej pierwotnej ludności. O tej grupie istotnie można sądzić, że właściciele tych nazwisk, to naprawdę jakieś pierwsze pokolenie zapędzonych tutaj Słowian nadłabskich. Trudno to twierdzić stanowczo, jednakże w tej grupie imion tkwi jakiś obcy charakter. Tu także, do tej grupy, należy, sądząc według jego pierwiastka, „Sarbinouiz“. Gdybyśmy naprzykład przyjęli, że wolni dziędzice Henrykowscy są naprawdę wolnymi, to i tak musielibyśmy uznać, że te Radowity, Budzisławy i Nedamiry muszą być jakimiś dalekimi tylko ich krewniakami społecznymi, tak rażąco bowiem w zestawieniu ich imion, imiona te odbiegają jedne od drugich.

Według przytoczonych tu faktów, nie widać w Żnińskim wielkiej mnogości, siedzącej tu z dziada pradziada rdzennej ludności. Natomiast, w wykazanych wypadkach siedzi tu ludność nowa, nowa zupełnie, co każe nam przypuszczać, że Żnińskie jest w r. 1136 terenem tych samych społecznych eksperymentów. nie pozbawionych jednak i politycznego sensu, które później, w lat potem siedmdziesiąt, już na początku trzynastego wieku, z dużem powodzeniem przeprowadził Henryk Brodaty w Trzebnicy, stwarzając dla swych Cystersek dobrze zaludniony i zagospodarowany klucz trzebnicki.

Ludność pierwotna, siłą rzeczy, musiałaby pewien swój wyraz, pewną swą fizyonomię wnieść do bulli. Przecież i dla Kościoła kwestye genealogiczne podwładnej mu ludności nie były rzeczą błahą, i Kościół silił się zawsze na najdokładniejsze opisanie swych osadników, tembardziej, gdy, jak w danym wypadku, mieli oni należeć do arcybiskupa „cum omni posteritate“. Synów, jeżeli mają, sama bulla skwapliwie notuje, niestety, jest ich nadzwyczaj mało, bo tylko jeden dorosły „Rpis“. Taka bulla wrocławska szczegółowo zaznacza, w jaki sposób pewne grupy ludności dostały się w jej posiadanie, i jakie wśród nich są rodziny. Bulla zaś gnieźnieńska, o tyle bogatsza od wrocławskiej w informacye — naogół o tych stosunkach rodzinnych mileży, stąd więc wolno wnioskować, że węzły rodzinne jeszcze się wśród tej opisanej

¹⁾ Prof. Piekosiński nie wie, co sądzić o pochodzeniu arcybiskupa Jakóba, czy pochodził ze szlachty, czy z gminu. cf. *Rycerstwo polskie wieków średnich II*, str. 284. Zdaje się, że czcigodny profesor idzie za Długoszem i za Paprockim, który przytacza o Jakóbie wiersz Janickiego: „obscuro quamvis sub Lare natus eras“ (Herby. str. 201).

ludności nie wyrobiły. Później zaś będziemy mogli skonstatować, że i bulla w posiadłościach arcybiskupich umie konstatować rodowe, lub rodzinne związki ludności, naturalnie o ile one istnieją. W Żnińskim więc ci ludzie są wogóle świeżym nabytkiem. Skąd zaś oni się wzięli, w części jużśmy odpowiedzieli, w części odpowiedzieć się nie da, jakkolwiek mamy jeszcze w zapasie pewne kryteria, za których pomocą możemy ich bliżej poznać. W r. 1136 są oni jednak, o ile chodzi o Żnińskie, w pewnej przynajmniej mierze ludźmi bezdomnymi. Bezdomność zaś tych ludzi nie może być lekceważoną, o ile chodzi o ocenienie ich społecznego stanowiska, i musi być braną w rachubę.

Żnińscy bezdomni dopiero na gruncie majątków arcybiskupich, i w pewnych określonych wypadkach dopiero po r. 1136 zakładają swoje ogniska. Sposób zaś, w jaki to czynią, jest bardzo charakterystyczny i rzuca trochę światła na dzieje tej klasy i na jej gospodarczy charakter, i na ich społeczne stanowisko.

Przedtem jednak musimy uczynić niewielką dygresję. Już Kołacz Henrykowski rządził się na znacznej przestrzeni borów, i terytorium to od jego imienia zostało nazwane Kołaczowem. Tak samo Henryk, co się miał za rycerza i ochrzcił swą sadybę nazwą Henrykowem i t. d. Nie wiemy dotychczas z pewnością, co to była za formacja, społeczna ci Henrykowscy „rustici ducis”. Ale możemy stwierdzić, że podobnie mają się rzeczy w zakresie stosunków lubińskich, i że w nich w podobny, jak w Henrykowie sposób, notoryczni niewolni osadnicy przekazują swe własne imiona założonym przez się osadom. W lubińskim *Liber fraternitatis* figuruje „Scodroch” decimus. Jakkolwiek Szczodroch ten nie jest zanotowany w szeregu dziesiętników słupeckich, ofiarowanych Lubinowi przez Elżbietę, żonę Mieszka Starego¹⁾, możemy jednak chyba przypuszczać, że znajdował się w owej setce, ofiarowanej Lubinowi przez nieznanych nam książąt, o której mówi znany dokument lubiński z r. 1258. Ten Szczodroch o tyle dla nas jest interesujący, że pozostawił po sobie trwały ślad swej działalności, przekazując swe imię osadzie przez się założonej. W tym samym bowiem dokumencie z r. 1258, w spisie wsi lubińskich znajduje się Szczodrochowo, które mamy prawo na równi postawić z Henrykowem i Kołaczowem. Dalej w szeregu wsi lubińskich znajduje się wieś o rzadkiej bardzo nazwie Trzecianowa, w transkrypcji tego dokumentu z r. 1258 o nazwie, brzmiącej „Tresceochovo”. Jest to nazwa tak rzadka i tak nie rycerska, że śmiało w niej możemy widzieć osobnika podobnego do już wymienionego Szczodrocha,

¹⁾ K. W. I. str. 579: *Domina Elizabeth ducissa, uxor Mesiconis, que dedit villam Złub in via Poznaniensi cum hominibus decimis...*

o ile chodzi o społeczne stanowisko tego iksa, ukrywającego się w nazwie „Trescechovo“. Istotnie w Liber fraternitatis znajduje się nieoznaczony i nieopisany bliżej „Trestioco cum uxore“. Znowu więc jedna z osad lubińskich osadzonych, powiedzmy, na szczerym gruncie, wzięła swój początek od jednego z ofiarowanych klasztorowi dziesiętników, czy członków setki z r. 1258. Wątpliwym jest już charakter społeczny innej osoby wymienionej w Liber lubińskim, mianowicie Gierlacha z żoną. Jeden Gierlach bowiem to znany rycerz, figurujący z żoną również w album miechowskim. Ale pod Lubinem są dwa Gierlachowcy, jedno rycerskie, drugie zaś Gierlachowo stanowi własność klasztoru. To więc drugie znowu mogło od dziesiętnika otrzymać swą nazwę. Mamy tu więc jednym słowem we wszystkich wskazanych wypadkach, w Henrykowskich i lubińskich, do czynienia z pewną techniką gospodarczą wielkich naszych gospodarek z XII w., polegającej widocznie na osadzeniu swych ludzi na osobnych zupełnie kawałach gruntu, gdzie ci samodzielnie zupełnie gospodarowali. Stwierdzając tę technikę ówczesnych naszych wielkich gospodarek, opartych bezwątpienia o ludność niewolną, jak wynika ze stosunków lubińskich, możemy z kolei sięgnąć do stosunków żnińskich i zapytać, czy tu czegoś podobnego niema. Okazuje się, że dość znaczny poczet osadników żnińskich tego rodzaju ślady działalności pozostawił.

Candera ze wsi Starych Biskupie najprawdopodobniej nie działał zupełnie w samym Żnińskim. Od niego bowiem pochodzi osada arcybiskupia pod Gnieznem Kędzierzyn¹⁾. Z tychże Starych Biskupie inny osadnik Comor nie sąsiadował w nich o miedzę z Kanderą. Jego grunt leżał trochę dalej, w samym Żnińskim. Założył osadę pod Żernikami zwaną jego imieniem Komorowo²⁾. Osadnik z Potulina Svires działał również w Żnińskim. W r. 1265 arcybiskup Janusz za zgodą kapituły przeprowadził wymianę dwóch wsi kościelnych i wziął za to w zamian część wsi Ostrowite Prymasowskie od rycerza Wincentego, syna Aleksandra³⁾. Obie wsie mają pewien związek z oceną bulli z r. 1136. Arcybiskup daje bowiem „ipsi et ipsorum posteris villas ecclesie nostre, Sueprawicze sitam in districtu de Zneyna, et „Swircevo“ sitam circa Cirekvicam Martini. Cerekwica i Marcinkowo

¹⁾ K. W. III. Nr. 1354. Natomiast nie można uważać za Kędzierzyno wsi Cantrino, wymienionej w dokumencie K. W. II. Nr. 661, jako własność bożogrobców poznańskich w r. 1290. Założycielem wsi Cantrino mógł być tylko Cantro (imię świętnika Łęczyckiego w r. 1207. K. W. I. Nr. 52).

²⁾ K. W. III. Nr. 1354.

³⁾ K. Wp. I Nr. 414, de a. 1265. Febr. 28. Janussius Gneznensis ecclesie archiepiscopus in ecclesia Gneznensi. Commutat villas ecclesie suae dictas Sweprawicze e Swierczewo cum villa Vincentii filii Alexandri dicta Ostrowite Prymasowskie.

leżą pod samym Żninem i same przez się dostarczają bardzo miarodajnego świadectwa co do kwestyi, o ile klucz żniński można identyfikować z kasztelanią żnińską. Nam jednak chodzi o „Swircevo“, w którym widzimy osadę założoną przez tego właśnie Swirca z r. 1136 Redec z Potulina mógł być założycielem Redczyc, leżących na terytorium arcybiskupiem, pomiędzy dwoma wsiami arcybiskupiem Chomątowem a Dobrylewem. Kożuszek z Opola natomiast był przeznaczony poza Żnińskie. Osada Kożuszkowo „in districtu Czbarensi“ leży dziś pod miasteczkiem Wilczyn¹⁾.

Golec in villa sagittariorum. Jest on bezwątpienia jedną z ciekawszych postaci w bulli. We wsi Strzelcach, w Żnińskim, jak przypuszcza wydawca, napewno nie siedział. „Sagittarii“ to nie strzelcy-„venatores“, ale albo łucznicy, albo, co najprawdopodobniejsza, ludzie wyrabiający strzały. Natomiast ważną jest wskazówka, że jeszcze w XIV wieku w dokumencie Kazimierzowskim²⁾, wieś ta jest wymienioną in districtu Zneynensi, w swej pierwotnej oryginalnej czystości, jako „Golcevo“. Wątpliwem zaś mi się wydaje, by dopiero po tym czasie miała swą nazwę zmienić na „Strzelce“, tembardziej, że po w. XIV nomenklatury te należały już do przeszłości. Wolę więc sądzić, że Golcevo pozostało Golcewem, i że jest niem wieś Gulczewo, leżąca w kręgu arcybiskupich posiadłości pomiędzy Wrześnią a Czerniejowem³⁾. Tak samo więc jak od Komora wzięła początek osada Komorowo, tak samo od Golca wzięła początek Golcewo-Gulczewo. Dla poznania bliższego stanowiska Golca nie jest bez wartości dodatek „cum sociis“. Pytanie jednak, co można przez ten dodatek rozumieć. Wyrażenia tego używa sama bulla, opisując uposażenie opactwa łączyckiego: „Item Bralin cum sociis suis et vineis duabus et tutoribus earum cum villis suis etc.“

¹⁾ K. W. III, de a. 1356, Apr. 11. Cracoviae. Jaroslaus s. Gneznensis ecclesie archiepiscopus s. ecclesiam parochialem in villa Janków fundat et dotat: str. 50: de... villarum mense nostre decimis... dotandam duximus, videlicet in Budzieslawye et in Koszuskovo in districtu Czbarensi consistentibus. O Budziszławiu niżej.

²⁾ K. W. III. Nr. 1354, str. 69.

³⁾ K. W. III. Nr. 1572, de a. 1367. Apr. 9. Avinioni. Urbanus Papa V. officiali Poznaniensi mandat, ut causam rectoris parochialis ecclesiae s. Michaelis Gneznensis diocesis contra Swanchonem canonicum de certis decimis audiat et decidat: „Exhibita nobis pro parte dilecti filii Johannis dicti Pertes, rectoris parochialis ecclesie sancti Michaelis Gnezn. dioc., petitio continebat, quod licet perceptio omnium decimarum provenientium ex fructibus exrescentibus in agris ville dictae Goltzevo... ad rectorem... ipsius ecclesie... pertineret,..... tamen quondam Johannes dictus Czartek canonicus ecclesie Gneznensis, falso asserens predictas decimas ad se ratione prebende, quam in dicta Gneznensi obtinebat pertinere“.... I w tym więc czasie Gulczewo Goltzewo należały do uposażenia kościoła gnieźnieńskiego.

Podobne określenie spotykamy w dyplomie przemęckim z r. 1210¹⁾. Znajdujemy tam wśród bartników wsi „Dyznik“ niejakiego „Bozstet cum socio“. Z tych danych możemy chyba wysnuć pewniejszy wniosek co do towarzyszy Golca. Nie była to jego zadruka, bo byśmy nie mogli rozumieć, dlaczego Bralin, lub „Bozstet“, ten ostatni zwłaszcza mając jednego rzekomego krewniaka, chrzcił go nazwą towarzysza. Natomiast bylibyśmy skłonni widzieć w tych „towarzyszach“ zwykłą czeladź fachową tych poddanych, może młodych chłopców, przydzielonych przez panów tym starszym doświadczonym fachowcom. Bądź są to wszyscy fachowcy, wyróżniający się pośród zwykłego tłumu wieśniaczego — ten wyrabia strzały, ów jest winiarzem, a ten Bozstet należy już do arystokracji bartniczej. W ten sposób wyjaśniloby się zarazem, dlaczego chłopcy, będąc chłopcami, pomocnikami, nie zajmując jeszcze samodzielnego płatniczego stanowiska, nie są osobno z imienia wymieniani. Na podstawie zaś poprzednich już o innych osadnikach zebranych danych, nie możemy przypuszczać, by fakt, że Golec nadał wsi swą nazwę, bądź że, sam tylko jest wymieniony, miał świadczyć o jego np. wolnym charakterze²⁾. Ponad wszystko rozstrzygającym jest dla nas, że założył arcybiskupie Gulczewo, i że wyrabiał strzały.

Tak samo jak Golec, nie gospodarzył w Żnińskim Gores z Dochunowa. W r. 1358 do arcybiskupa należy wieś „Gorossovo“, jest to wieś Goryszewo pod Czerniejewem. Obszerniejsze informacje zyskujemy o niej w r. 1350, skąd okazuje się, że w tym czasie była ona jeszcze w znacznej mierze w posiadaniu rycerza Strączka³⁾. Prekard z Urzut, powędrował aż pod Kalisz jeżeli w tamtej okolicy nie leżały same te zagadkowe Urzuty. Wieś Piekarty, to „t“ wyklucza wszelką możliwość mieszania ich z Piekarami — leżała pod Kaliszem. Należała jeszcze w r. 1346 do stołu arcybiskupiego, w tym jednak roku Jaro-

¹⁾ K. W. I. Nr. 66, de a. 1210. Jul. 29. In Boricov. Wladislaus dux de Calis dat Winemaro abbatē de Pforta quasdam possessiones in provincia de Przemęt sitas, pro fundatione ibidem manasterii Ord. Cisterciensis, str. 65.

²⁾ Dokument tyniecki wymienia szereg niewolników, znajdujących względem swych towarzyszy pewne wydatne stanowisko, chociażby to, że od nich są pozostali nazwani. Podobnie, przypuszczamy, ma się rzecz z Sękowicami, Księgi henrykowskiej (str. 16). Prawda, że Sęk i Krzepisz „ceteros quadam potentia precellebant“. Mogło to jednak być i w ramach niewolnej ludności. Fakt, że po ich śmierci „ceteri rustici hic habitantes omnes sunt dispersi“ — może tylko to zdanie popierać. Gdyby to bowiem była rodzina zadruka, nie widzę racji, dlaczego pozostali nie mieli trzymać się nadal własnego zagona, do którego każdy jest przywiązany.

³⁾ K. W. III. Nr. 1296, de a. 1350. Jaroslaus s. Gnezn. ecclesie archiepiscopus, partem hereditatis Maszenin cum „parte“ hereditatis Goryszewo, militis Stranczek propria, commutat, et partem residuum prioris, parti acquisitae alterius iungens, cancellariae Gneznensi vendit.

ślaw arcybiskup wymienił tę wieś razem z inną, Bobrami na Godzieszewo, własność braci Stefana i Janusza. Precard więc założył Piekarty i tam w tej okolicy działał ¹⁾.

Gostina z Wilczkowa lub Goston, założyli Gościeszyn, leżący według wydawcy Kodeksu Wielkopolskiego, pod miasteczkiem Rogowem. W r. 1358 wieś ta należała do uposażenia kapituły gnieźnieńskiej ²⁾.

Budzisław z Skarbenie działał razem z Kożuszkiem z Opola na jednym terytoryum. Podobnie, jak po Kożuszkun Kożuchowo, została po Budzisławie wieś Budziesław ³⁾. Wieś ta i później należała do arcybiskupa. Nie można jej jednak identyfikować z Budzisławem, wymienionym w uposażeniu kapitulnym w dokumencie generalnym Kazimierza z r. 1358. Wieś ta kapitulna leżała pod Rogowem, czyli na właściwym terytoryum żnińskim ⁴⁾.

Unca z Wilczkowa mógł być założycielem osady arcybiskupiej, leżącej znowu na terytoryum żnińskim, zwanej Juńczewo lub Juncevo ⁵⁾.

Dane te możemy uzupełnić dwoma przykładami, zaczerpniętymi z uposażenia kapitulnego według bulli z r. 1136. Osadnik Voiuta z szeregu koniuchów z r. 1136 założył osadę „Voyuczino“, czyli Wójcin. Leżała ona pod miastem Barcinem i nie możemy jej mieszać z Wójcinem. wymienionym w najstarszym dokumencie mogileńskim. Ten ostatni Wójcin leżał bliżej Żnina, pod Wilczynem. Wreszcie Vstech, hospes z bulli, był twórcą osady Uścikowo na terytoryum żnińskim. O osadzie tej dowiadujemy się dopiero w końcu XIV w., w r. 1380 ⁶⁾. Wszystkie powyższe wnioskowania są o tyle pewne i ścisłe, że z ostatnim wyjątkiem wszystkie wykazane osady należą w późniejszych czasach do arcybiskupa, bądź do kapituły. W r. 1136 osad tych jeszcze nie było.

W ten sposób skonstatowaliśmy, że po dziesięciu przeszło osadnikach żnińskich pozostał trwalszy ślad ich roli historycznej w formie

¹⁾ K. W. II. Nr. 1249. Dokument Kazimierza Wielkiego, przechowany w oryginale w Gnieźnie w Archiwum Kapituły Metropolitalnej.

²⁾ K. W. III. Nr. 1354

³⁾ I. c. a nadto cytowany już dokument K. W. III. Nr. 1339.

⁴⁾ K. W. II. Nr. 1249, de a. 1345. Apr. 26. Gnezne. Martinus decanus Lanchiensis hereditatem ecclesiae Gneznensis dictam Budzislave, sitam in teritorio Gneznensi Nicolao filastro Michaelis de Dębica ad locandum jure Sredensi exponit.

⁵⁾ cf. K. W. II. Nr. 1192.

⁶⁾ K. W. III. Nr. 1776, Aug. 14. in Wola. Jassek heres de Wola villam Swinarnzewo monasterio de Lekna donat. Wśród świadków „Osepus de Uscykowo“, heres, nie wiemy jednak, czy to był sołtys, czy rycerz. Jako ostatni występuje w tym szeregu świadków „Johannes advocatus de Rogowo“. Mógł to być zresztą rycerz, a arcybiskup swoją drogą mógł posiadać część Uścikowa.

nazw osad przez nich założonych. Osadzono więc ich przeważnie na szczyrym gruncie, zmuszając do ciężkiej karczowniczej pracy. Fakt ten nie przemawia za ich wolnością społeczną. Wzgląd zaś, że przetrucano ich, jednych w Żnińskie, drugich poza Żnińskie, stwierdza, że nie było chyba między nimi ściślejszych związków rodowych. Inaczej, spojeni ze sobą trwałszym węzłem, pozostaliby chyba w ramach Żnińskiego, gdzie aż nadto mieli pola do pracy. Wreszcie z danych tych i to wypływa spostrzeżenie, że areal terytorium gospodarczego arcybiskupa w tych czasach bardziej jeszcze wybiegał poza ściśle terytorium kasztelanii żnińskiej, której i tak arcybiskup nie był zupełnie wyłącznym panem. Dane nasze, w związku z wnioskami wynikłymi z rozpatrzenia nazw bulli w prowincyi żnińskiej prowadzą do wniosku, że obok Żnina w skład tej prowincyi wchodził drugi klucz pod Czerniejewem. Właściwie nie było nawet między nimi większej przerwy. Od Rogowa, Budziszawia, ku Gościszynowi, stąd do Jezierzan i Wełny, stąd do Pyszczyzna, przez Braciszewo ku Dziekanowicom wkraczaliśmy w granice tego drugiego klucza. W ten sposób posiadłości arcybiskupa otaczały szerokiem półkolem Gniezno. Ten drugi klucz obejmujący Leśniewo, Gulczewo, Goryszewo, Czaple i wielu innych późniejszych osad a leżący pod Gnieznem, pochodził może z donacji książęcej, czego o kluczu żnińskim, w związku z podkreślonymi przez nas stosunkami Żnina z Łeknem nie moglibyśmy powiedzieć.

Dla ocenienia stanowiska społecznego i charakteru osadników żnińskich, pozostaje nam jeszcze parę kryterjów. Mówimy o ich imionach. Mamy ich niespełna trzysta, t. j. 260 zawartych w kluczu żnińskim. Imiona te jednak będziemy traktować w całości, t. j. w całej bulli. Nie popełniamy zaś w ten sposób zbyt wielkiego metodycznego błędu, albowiem poza Żninem niema ich ponad kilkadziesiąt, z których kilkanaście odnajdujemy już i w spisie żnińskim. Przyznajemy z góry, że budować wnioski, opierając się o gołe nazwy, jest rzecz krucha. Znajduje się zaś wśród niej dość takich, co nie są obce później i klasie rycerskiej, jak Bogumił, Kochan, Bogufał, lub Sarnoty, Sulki i t. p. W każdym razie można te nazwy pod pewnym względem spożytkować i wcale nie chcemy lekceważyć materiału, jaki nazwa, sama przez się, przedstawia. Tembardziej, że argumentów naszych wyłącznie z nazw nie czerpiemy, a wnioski z samych nazw mogą być dla nas pożądanem uzupełnieniem rozumowań poprzednich.

Weźmy na przykład takiego Sarbinouzza z Czapli. Wsi o nazwie z tym pierwiastkiem jest w Wielkopolsce dosyć. Jest Sarbicko pod Tuliszkowem, jest Sarbinowo pod Pońcem, jest S. pod Swarzędzem, jest pod Żninem, jest pod Łopiennem. Podobnie w tych samych okolicach

rozrzucone są wsi jak Sarbia i Sarbka. Sarbia jest w powiecie szamotulskim, jest w wągrowieckim, Sarbiewo jest w Płońskim, wreszcie jest Sarbsko i Sarbskie¹⁾.

Osady te więc są rozrzucone w Wielkopolsce, na Kujawach, są nawet i na Mazowszu. Trudno mi stanowczo osądzić, w jaki sposób tę tak rozpowszechnioną nazwę wytłumaczyć. Jeżeli jednak Serbów łużyckich nazywano Sarbami, to chyba wolno mi w tych Sarbinach upatrywać coś podobnego do Rusinów, Węgrzynów i t. d., i upatrywać w nich element nie polski, ale przybyłych tu z okolic między Łabą, a Odrą. Nie wiadomo naturalnie, czy oni tu przybyli jako łązegi, czy pochodzili z wypraw naszych na kraje nadłabiańskie, ale czy tak, czy owak, do pierwotnej wolnej naszej ludności z pewnością nie należą, a Sarbin lubiński jest tylko świątnikiem. Nie wyczerpujemy jednak na jednym Zarbinouizu materiału, dającego się wysnuć z szeregu imion w bulli.

Jeżeli bowiem zestawimy imiona występujące w bulli, z imionami notorycznych grup ludności niewolnej, to możemy zyskać pewną podstawę, nie do pogardzenia w skromnych stosunkach dwunastego wieku²⁾. W następującym szeregu idą bowiem imiona osadników gnieźnieńskich, wziętych z całej bulli, imiona, występujące gdzieindziej, jako własność ludności niewolnej. Bogdan, Bogumił, Buza, Candera, Carna, Chotan, Chrap, Hropec, Ciz, Cochán, Comor, Craic, Crisan, Crost czy Crosta, znany nam jest ze spisu kasztelanii płońskiej „*Croste heredis de Cadlubowice pars que vocatur*“. Dalej Crotossa, Coston, Curassek, Cırnech, Dobrenta, Dobrozodl, Doman, Domazul, Gamba, Godes, Miley, Milich, Milos, Nemir (Nedamir), Nesda, Nesnany, Nessul, Nezul, Ocros, Panten, Parech (Paruch), Piscor, Quatec, Rados, Radost, Sdan, Zedlanta, Selistriy, Stres, Suc, Sulis, Targossa, Thessanta, Vnenisl, Voyan, Volis, Zarbin, Zdevy, Zlauc, Sirac. W 53 więc wypadkach imiona osadników żnińskich powtarzają się niewątpliwie wśród innych gromad ludności niewolnej. Uwzględniliśmy zaś te obce gromady zaledwie w skąpej ilości, i pomimo tego przytoczyliśmy tylko wypadki niewątpliwe, gdzie imiona zgadzają się prawie co do litery. Opuściliśmy zaś wszystkie te, które są urobione z tych samych pierwiastków, jak np. Sodle i Sotlek, Dal

¹⁾ Słownik Geograficzny i Indeks do Kodeksu Wielkopolskiego.

²⁾ Imiona osadników gnieźnieńskich zestawiamy z imionami osadników trzebnickich, tyńskich, mogileńskich, świątników łużyckich i paru jeszcze innych. Patrz zestawienie imion ludności niewolnej poszczególnych ziem, dołączone na końcu niniejszej rozprawy. Liczba 53 wypadków podana przez nas w tekście jest stanowczo za małą, jak z naszej tabeli wynika. Nadto imiona czeskie w drobnej mierze rozumowanie tekstu mogą zmienić. Porównaj niżej.

i Dalec, lub Sul-Zula, lub Vrotis-Vrotek lub Wroto, lub od Zwar-Zuaris i t. d. W szeregu zaś przytoczonych przez nas analogii, bądź co bądź znajdują się imiona bardzo osobliwe. Naprzykład taki Neznany, który jest poprostu nieznanym, o którym również moglibyśmy powiedzieć, że nie wiemy, czy nieznanomość jego imienia stąd tylko w tych czasach pochodzi, że niewiadomo było poprostu, skąd on się wziął, czy sam się tak nazwał, by później tem łatwiej uciec. Także dalej imiona jak Buza, Candra, Curassek, Dobrenta lub Selistriy, Dobrozodl i garstka jeszcze innych do codziennych chyba nie należą. Wogóle ta znaczna ilość imion, powtarzających się w innych okręgach ludności niewolnej, dorzuca swoją cegiełkę do poprzednio czynionych spostrzeżeń i stanowi, że sumując nasze wrażenia o ludności klucza żnińskiego, możemy sąd nasz sformułować w następujący sposób. Wyróżniamy więc w niej ludność służebną i ludność osadzoną na roli z przeznaczeniem do wyłącznie rolniczej gospodarki. Ludność ta — w znacznej części najprzejmiej — została przed r. 1136 w Żnińskie sprowadzoną z różnych okolic arcybiskupich i innych rycerskich majątków, a prawdopodobnie, o ile chodzi o służebną, pochodzi także z donacyi książęcej. Uwzględniając powyższy fakt, wzmocniony przez istnienie bardzo słabej jeszcze gospodarki, w związku z wykazanymi przez nas analogiami w nazwach, i brakiem węzłów rodzinnych, dochodzimy do przekonania, że w Żnińskim w r. 1136 mamy do czynienia z ludnością niewolną.

Pytanie to, z jakich grup ludność ta została złożona, jakie tu w grę wchodzi genetyczne elementy, czy są to tylko książęcy ludzie, czy i prywatni, pytanie najtrudniejsze w szeregu tych zagadnień możemy tu tylko poruszyć, nie siląc się zgłębić o rozstrzygnięcie. Możemy je zaś poruszyć poza wskazanymi przez nas faktami, wskazującymi na Łekno, stawiając sobie określoną kwestyę, jakie formy organizacyjne posiada ta ludność w Żnińskim, lub jakich form organizacyjnych pozwala się domyślać. Pytanie to możemy sobie postawić na podstawie paru nasuwających się z czytania samej bulli faktów, bardzo charakterystycznych i dotychczas nie opisanych.

W Dochunowie pierwszym siedzi jedynastu osadników. Ostatni z nich nosi zagadkowe imię „Deventliz“. W jaki sposób ta nazwa powstała, odpowiedzieć stanowczo może jedynie filologia. Wątpię, by można w niej widzieć pewne zszeregowanie osób, to jest dziewięć osób. Lepiej przypuścić, że ten Deventliz należy poprostu do jakiejś rozbitej dziewiątki, lub jest dziewiętnikiem, przełożonym jakiejś dziewiątki. W pierwotnych naszych organizacyjnych stosunkach dziewiątka odgrywała jakąś rolę, i zwracano już na to uwagę, badając zgłębić inne stosunki. Oto obok dziesięciny istniała dziewięcina — jedną i drugą na-

dawał książę i osoby prywatne¹⁾. W osobie więc tego Deventliza mielibyśmy żywy okaz tej zaginionej dziewiętniej organizacyi. Czem on mógł być? Jeżeli nasze przypuszczenie co do znaczenia końcówki *iz* w ustępie o Żnińskim jest słuszne, widzielibyśmy w nim najchętniej mieszkańca wsi Dziewiątla. Wsi o tej nazwie znamy²⁾. Ta dziewiętna organizacya jeszcze koło r. 1136 była dosyć żywotną — sama bulla może nam coś o niej jeszcze powiedzieć. Spożytkowany już przez nas niejednokrotnie cyfrowy materyał ludności żnińskiej daje możność wysnucia pewnych jeszcze wniosków. W Grochowiskach siedzi osadników czterech, w Starych Biskupicach i Zagórzynie 27; w Żernikach 9; w Opolu 27; w Wilczkowie 9; w Skarbinicach 9; w Białozewinie 26; w Chomątowie 8. Inne dane nas nie obchodzą, i tam od dziewiątki organizator Żnińskiego napewno odstąpił. Jeżeli zaś 27 podzielimy przez trzy, to otrzymamy dziewięć, jako jednostkę organizacyjną siedzącej tamże ludności. Spostrzeżenie nasze nie jest tak powierzchowne, jakby się mogło wydać z pierwszego spojrzenia. Zwróćmy bowiem baczniejszą uwagę na stylizacyę ustępu bulli o Starych Biskupicach. Bulla wylicza 27 tamtejszych osadników, a na końcu tego spisu robi zupełnie nie spodziewaną dla czytelnika uwagę: „*quorum quidam in Zagorin manent*“. Dlaczego, jeżeli wszystkie inne osady bulla traktuje zupełnie oddzielnie, nawet bardzo drobne, naprzykład żrebia dochunowskie, tutaj tego podziału niema i osadnicy zagorzyńscy wyliczeni są w związku z ludnością Starych Biskupic. Zrozumiałem zaś będzie wówczas, jeśli jednych i drugich będą łączyć pewne formy organizacyjne, jak w danym wypadku organizacya dziewiętna. Byłaby ona więc kompletną w Biskupicach, w Żernikach, w Opolu, w Wilczkowie i w Skarbinicach, to jest w pięciu żnińskich osadach. Wogóle żnińskich osad już jej niema, co mogłoby znowu wskazywać na to, czego zresztą dowodzi szereg podkreślonych przez nas faktów, że Żnińskie w r. 1136 stało już u wejścia do nowego okresu gospodarczego życia.

Poza Żnińskiem moglibyśmy jeszcze wskazać na Przemęt³⁾, Kli-

¹⁾ Abraham: Organizacya Kościoła w Polsce do połowy dwunastego wieku, str. 276—277.

²⁾ Codex diplomat. Poloniae. Muczkowski II, 1. str. 351, Nr. 340. Pyrków. Anno 1399, die 21. X. Nicolaus de Curow episcopus Wladislaviensis Przeczslao Mleczkowicz molae ab ipso in fluvio Lagowica, intra moenia oppidi Lagow constructae, tertiam metretam, item alia emolumenta largitur. Wśród świadków „Johannes Rey de „Dzewyatzthle“. Dziewiątla te leżą w powiecie opatowskim w gminie Malkowice.

³⁾ Cytowany już przez nas dokument przemęcki z r. 1210 (K. W. I. Nr. 66, str. 65). Jeżeli nie uwzględnimy w rachunku „Zlawosowici“, które mogą poprostu oznaczać wieś, otrzymamy grupę 27 osadników, w skład której wchodzi piscatores, melli-

szewo trzebnickie, gdzie było osadzonych dziewięciu osadników¹⁾ i na cytowaną już przez nas małopolską osadę krakowskiego biskupa. Skonstatowanie zaś dziewiątek żnińskich może być jeszcze jednym i już ostatnim argumentem, który możemy przytoczyć na poparcie postawionego przez nas na czele twierdzenia, że ludność żnińska nie była wolną. Wolnej ludności przedewszystkiem nie liczono i nie układano w cyfrowe kategorie. Dalej możemy przytoczyć pewne argumenty bezpośrednie na udowodnienie, że ludność dziewiętna jest ludnością niewolną — nie chodzi nam o to, czy w ścisłym znaczeniu tego wyrazu, czy też poddańczoprzypisańczą.

Przedewszystkiem ludność dziewiętna o wiele silniejsze pozostawiła ślady w nazwach wsi, niż znani dotychczas dziesiętnicy. Po tych ostatnich dwie tylko dotychczas dochowały się osady, jedna „Dziesiąte“ w powiecie płońskim, lub druga „Dziesiątka“ w Lubelskiem²⁾. Śladów po dziewiętnikach jest trochę więcej. Powyżej już wymieniliśmy Dziewiątę. Znamy dalej w Wielkopolsce dwie osady Dziewiąte, jedną w powiecie krotoszyńskim, drugą w powiecie kowalskim. Inne znamy w Małopolsce. Naprzykład w powiecie iłżeckim mamy dwie wsi noszące nazwę „Dziewiętniki“, nazwa ta już wprost podobną jest do takich, jak Konary, Szewce i t. d. Tu w Małopolsce znajdujemy także osobnika odpowiadającego nazwą żnińskiemu „Deventlizowi“. Jest nim Piotr Dziewiątak z Sandomierskiego, występujący w r. 1404³⁾.

fiens, jeden figulus, dalej camerarii, jeden agazo i jeden „cocus“, wszyscy jednym słowem należący do kategorii służebnego naroku. O podobnych grupach mówiny jeszcze niżej.

¹⁾ Hänsler. Urkundensammlung, de a. 1204, str. 26, de Clissovo hospes Zirak, Wepicarii: Nesebud filius Miley, Zucora fs Pamete, Cecer, Kray, Crisan, filii Netpir, istorum quivis etc. Ibidem hospites Domachel cum filiis. Ibi lagenarius Lauris urnam sancti Adalberti; frater suus aliam. Razem dziewięciu — bracia bowiem w tej wsi reprezentują już oddzielne gospodarki.

²⁾ Słownik Geogr. Wiśń nad rzeczką Jabłonna, powiat lubelski, gm. Zemborzyce. Por. Długosz, Liber Beneficiorum I, str. 198: Casimirus Rex civitatem Lublin, pleno iure sibi vendicaturus, et archidiacono Lublinensi pro huiusmodi platea plenam satisfactionem impensurus, villam suam regiam dictam „Dzeszate“ supra fluvium Jablona sitam, et vix medium miliare ab oppido de Lublin distantem, sitam. donatione perpetua et irrevocabili cum pleno iure, nihil sibi reservando cambivit, permutavit et inscripsit; de quo etsi etc. etc.; incolebant autem villam prefatam „Dzeszathe“ falconistae regis, dum regia foret, sed in Sortem archidiaconatus translata, falconistis amotis, colonia aratorum facta etc.

³⁾ K. Katedry Krakowskiej II. Nr. 479, de a. 1404. Miklusz capitaneus Zavihostensis aream quandam in Zawichost Nicolao de Danbe confert: „consideratis fidelibus serviciis Nicolai de Danbe, quibus nobis tempore tenute nostre multipliciter conplacuit et eadem fideliter nobis impendit, eidem Nicolao aream sitam inter Johannem patrem eius et Petrum dictum Dzewanatak dedimus et donavimus. Wolno

Nie czujemy się obecnie na siłach w sprawie tak zawilej i ciemnej zajmować jakieś bardziej stanowcze stanowisko i objaśnić jasno, czem była ta dziewiętna ludność, jaka była jej geneza. Moglibyśmy jedynie przypuścić, że obejmowała ta organizacja swemi ramami przedewszystkiem ludność t. z. służebno-grodową. W powiecie pińczowskim znamy osadę Dziewięczyce; w r. 1243 nazywała się ona „Diuotici“¹⁾. Mieszkali w niej wówczas ludzie, stanowiący beneficjum koniuszego krakowskiego, a więc narok krakowski. Stwierdziliśmy już powyżej, że trzy dziewiątki przemęckie również odpowiadają ludności służebnej, ją tak samo obejmują Stare Biskupice, Żerniki, a może i Skarbinice z ludności żnińskiej. Pytanie, czy zapomocą dziewiętniej organizacyi nie dałoby się objaśnić cyfrowych stosunków, zachodzących wśród innych większych grup współczesnej ludności.

Obok Deventliz'a siedzi w Starych Biskupicach zagadkowy osadnik o nazwie „Pandetech“. Być może, że piszący popełnia gruby błąd filologiczny, upatrując w tej nazwie jakiegoś bliżej nam nieznanego pięćdziesiątnika. Razem z podległą sobie grupą mógł taki pięćdziesiątnik pochodzić wprost z książęcej gospodarki. Coś podobnego do pięćdziesiątek u nas istniało. Jednostka ta w dalszym ciągu doskonale odpowiada znanej u nas organizacyi setkowej, na której przecież trudno było ciągle opierać stosunki gospodarcze, gdyż to była za wielka, za ciężka może maszyna.

Spis osadników należących do uposażenia kapitulnego różni się zasadniczo od spisu ludności żnińskiej. Gdy w Żnińskim o rodzinnych węzłach prawie niema mowy, jakieśmy to powyżej z całym naciskiem podnieśli, w uposażeniu kapitulnem, na każdym prawie kroku powtarza się, że dany „X“ występuje z synami, lub z braćmi, lub i z synami i z braćmi. Zechcemy teraz tych osadników kapitulnych policzyć, biorąc za jednostkę rodzinę całą, jeżeli tylko głowa tej rodziny jest z imienia wymieniona, gdyż uważamy to za wskazówkę, że jedna tylko jednostka danin i prestacyi na rodzinie tej ciąży²⁾. Licząc w ten sposób, otrzymamy w uposażeniu kapitulnem pięćdziesiąt

zdaje się sądzić, że ten Mikołaj z Dębia i Piotr Dziewiętak byli bądź mieszczanami, bądź należeli do grodzkich famulusów.

¹⁾ K. Małopolski II. Nr. 423, de a. 1243, die 25. VIII... in colloquio ad Miravam habito. Conradus dux Cracoviae et Lanciciae refert possessiones et libertates monasterii sanctimonialium de Staniątki... str. 70... „Item Jacobum cum filiis et fratre suo, qui pertinebant agazoni Cracoviensi et habitabant in villa ipsius domus, nominata „Diuotice“. Dokument wydany z kopiarza staniąteckiego. Zepsutą nazwę „Diuotice“ wydawca objaśnia jako Dziewięczyce w powiecie szkalmirskim (dziś pińczowskim, parafia Wolica).

²⁾ Liczymy więc w ten sposób: ad officium agazonum hii sunt: 1) Gostinuy,

trzy rodziny. W skład ich wchodzi: agazones, dziewięć rodzin; lagenarii, trzy rodziny; rustici, dwanaście rodzin; iuxta Ilme-Doluploz z rodziną siedzący osobno, i trzy rodziny; cieśle, pięć rodzin; hospites, szesnaście rodzin; rycerzy, cztery rodziny. Ludność ta w lwiej części jest znowu ludnością narokową. Gdybyśmy do niej dodali jeszcze jedną rodzinę, otrzymalibyśmy 54 rodziny, czyli sześć dziesiątek. Znowu może naraża się piszący na zbyt chwiejne i sztuczne przypuszczenia, ale upoważnia go do tego fakt, że te sześć dziesiątek występuje w innym jeszcze wypadku, mianowicie w dokumencie mogileńskim z r. 1165. W dokumencie tym jest wypisana imiennie cała grupa darowanej klasztorowi ludności: „Item hec sunt nomina servorum ascripticiorum quos eidem contuli ecclesie cum omni iure“. Jeżeli zastosujemy tu ten sam sposób liczenia, który zastosowaliśmy poprzednio do ludności kapituły gnieźnieńskiej z r. 1136, otrzymamy samoistnych gospodarek 54, czyli sześć dziesiątek ¹⁾.

Możnaby teraz może po poznaniu tych dziewiętnych grup ludności powiedzieć, że stojący na czele tych kilkudziesiątkowych grup ludności ludzie byli zwani pięćdziesiątnikami.

Sami jednak możemy przytoczyć pewne fakty, świadczące, że sprawa ta nie jest jeszcze dojrzałą do wydawania o niej stanowczych sądów. Klucz książniczy z dokumentu tynieckiego, liczy rodzin osadniczych okrągło siedmdziesiąt. Okrągła natomiast pięćdziesiątka występuje w najstarszym dyplomie zagojskim z r. 1155 ²⁾. Dowód to, że dziesiątka conajmniej obowiązującej zasady organizacyjnej nie stanowiła.

2) Voiota, 3) Nezamizl cum tribus fratribus; 4) Goston i t. d. Lagenarii vero sunt hii: 1) Modlenta, 2) Smogor, 3) Gnevov cum fratribus, 4) Tmna cum fratre etc. etc.... 12) Russota cum filiis et fratribus.

¹⁾ Liczymy więc znowu w ten sam sposób, co powyżej: 1) Wigan cum tota consanguinitate sua, 2) Radecz, 3) Sulenta cum cognatione sua, 4) Zavisch, 5) Radith cum cognatione sua, 6) Wolis... 14) Sulim cum fratre suo, 15) Nesza cum cognatione sua, 16) Malsa cum fratribus. 17) Godes cum fratre suo, etc.... 21) Wesan cum filiis..... 51) Bogdan, 52) Michał, 53) Stanecz cum fratre suo, 54) Rados.

²⁾ Obliczenia dla dyplomu zagojskiego (Piekosiński: *Studia i Materiały z dziejów historii polskiej*, str. 88—89) przeprowadzam w ten sposób. Wymienionych imiennie mamy 30 głów osadniczych, na które się składa — pastuchów bydła pociągowego, czy roboczego 2; pastuchów owiec i krów 12; winiarzy 2; dziesiątników chlebskich 10; i kowali prawdopodobnie 4 = 30. Na czele zaś *naracy* jest powiedziano: *uillas duas, quarum una Zagost uocatur, et alia Boressouic et alio nomine Wlassou cum LX bubus et X equis et cum aratoribus do*, „sic tamen, ut his quod debent, restitutis, aratores liberi recedant“. Ilu mogło być tych „aratores“? Przyjmując, że cztery woły = dwóm koniom i obsługują jedną średnią gospodarkę (por. dokumenty trzebnickie) wypadnie, że „aratores“ mogło być w Zagojskiem dwudziestu, co razem z powyższą trzydziestką stanowi okrągłą pięćdziesiątkę.

Nie osłabia to jednak w niczem skonstatowanych przez nas powyżej szeregów dziewiętniej ludności — w Żnińskim, w Przemyckim, w uposażeniu kapitulnem, w Mogileńskim. Obydwa bowiem ostatnie przykłady, tyniecki i zagojski, mogą zdradzać inne formy organizacyjne. W Żagojskim w pięćdziesiątce występuje dziesięciu dziesiętników, a więc już inna zasada organizacyjna — ta sama mogła działać i w Tynieckim. Tu, nie mogąc się dłużej nad tym tematem rozwodzić, możemy zakończyć na konkluzyi, że forma ta dziewiętna, zaobserwowana przez nas w Żnińskim, jako prawdopodobnie wymierająca, miała w ramach naszej państwowej niewolnej ludności szersze znaczenie, że wśród pewnych kategorii tej ludności, może służebnej grodowej, była zasadą do pewnego stopnia obowiązującą.

Zasada ta nie była zresztą szczególną właściwością najstarszych polskich form organizacyjnych. Znajdujemy ją jeszcze w okolicach, gdzie ścierały się z sobą polskie, pomorskie i pruskie fale osadnicze. Odpowiednie nazwy wsi spotykamy także na wschodzie; mianowicie w paru wypadkach możemy je skonstatować na Czerwonej Rusi i na Litwie, dokąd je zapewne zaniósł kolonizacya ruska.

Przystępujemy do ostatecznego sformułowania wysnutych przez nas wniosków. Rozbicie prowincyi żnińskiej przynajmniej na dwa dość odległe od siebie klucze, słaby bardzo stan kultury rolnej tamże, uwidoczniony przez dane bezpośrednie i ogromny areal przecięciowy jednego osadnika — z jednej strony, z drugiej uznanie poddańczego charakteru osadników. Ostatni wniosek wyprowadzamy, widząc w szeregach tej ludności brak związków rodzinnych, świeżej jeszcze daty pobyt ich w okolicach żnińskich. Widzimy dalej pewien związek pomiędzy Żni-
nem a Łeknem, i na tej zasadzie podkreślamy pewne elementy wśród ludności żnińskiej stanowiące własność prywatną. Konstatujemy istnienie pewnych szczególnych form organizacyjnych. To są mniej więcej rezultaty niniejszego rozdziału. Ogół tych cech sprawia, że nie możemy uważać „provinciam de Zneyna“ ani za całkowitą kasztelaniją, ani za jej część, ale poprostu za pierwszy krok uczyniony przez arcybiskupa Jakóba, prawdopodobnie do wspólki z księciem Bolesławem na polu zorganizowania i ubezpieczenia stosunków majątkowych arcybiskupa. „Provincia de Zneyna“ — to wielki klucz wielkiej własności kościelnej z XII w., sklecony z najróżnorodniejszych elementów. W pozostałych zaś częściach bulli, a więc w uposażeniu kapitulnem, w ustępie o „villae circa Kalis“, w ustępie o opactwie łeczyckiem, mamy prawdopodobnie grupy osad i ludzi, t. j. stosunki gospodarcze bardziej pierwotne, stare jeszcze formy społeczne i gospodarcze.

Zestawienie imion ludności niewolnej.

Zestawienie niniejsze pod względem ilości podanych imion mierzyć się nie może z bogactwem materiału, zebranego przez prof. Piekosińskiego w dodatku do „Ludności wieśniaczej w Polsce za czasów Piastowskich”. Wprawdzie materiał ten jedynie dlatego w dodatku tym wystąpił w tak okazałej ilości, że został tam zużyty zasób imion, mieszczący się w nazwach wsi. Musieliśmy więc tę kategorię pominąć, gdyż dla naszych celów byłaby ona zupełnie bezużyteczną. Nam chodziło nawet nie tyle o wyzyskanie w całości materiału przechowanego nawet we współczesnych źródłach. Celem naszym było imienne zestawienie kilkunastu notorycznie niewolnych grup ludności, zestawienie ich w ten sposób, by na pierwszy rzut oka można było osądzić, czy pomiędzy temi notorycznymi, niewolniczymi grupami, a masą osadników, spisanych w rozpatrywanej przez nas bulli, zachodzą jakie liczniejsze i ściślejsze analogie, czy też nie.

W pierwszej kolumnie podajemy wyłącznie imiona osadników bulli z r. 1136. W drugiej kolumnie umieszczamy różnorodne grupy wielkopolskie, a mianowicie 1) z r. 1165, osadników mogileńskich; 2) poddanych zapisanych w *Liber fraternitatis Lubinensis*; 3) z r. 1207, łączyckich świątników; 4) z r. 1210, osadników darowanych klasztorowi przemęckiemu; 5) z r. 1216 osadników, darowanych klasztorowi łekneńskiemu; 6) z r. 1218 spudowników z dokumentu konfirmacyjnego Konrada mazowieckiego, (*Cod. diplom. Poloniae, Mueczkowski II 1. Nr. III*). W kolumnie trzeciej mieszczą się niewolni osadnicy małopolscy. Gros ich stanowią niewolnicy z dokumentu kardynała Idziego dla Tyńca. Dalej idą drukowane kursywą imiona osadników zagojskich z r. 1153. Z r. 1224 pochodzą osadnicy biskupa krakowskiego (*Kod. Kat. Krak. Nr. XIV: „Item de osada hii fuerunt praesentes”, str. 20*).

W kolumnie czwartej lwią część imion przypada na rzecz osadników trzebnickich spisanych w znanym dokumencie z r. 1204. Kursywą są drukowane imiona umieszczone w znanym także zapisku fragmentarycznym dla kościoła P. Maryi na Piasku z końca XII w. Z r. 1154 pochodzą imiona spisane w protekcyjnej bulli dla biskupstwa wrocławskiego.

Dwie wreszcie ostatnie kolumny poświęcamy trzem interesującym grupom ludności niewolnej czeskiej. W pierwszej z tych kolumn dajemy dwie grupy bolesławiecką i lutomerzycką mające pochodzić jeszcze z jedynastego wieku (*Erben: Regesta Bohemiae et Moraviae T. I. Nr. 115 de a. 1052 (odznaczony kursywą) i Nr. 124 circa 1057*). W ostatniej wreszcie kolumnie (*Erben, l. c. Nr. 175 rzekomo circa 1088*) umieszczamy obfity spis osadników wyszehradzkich; falsyfikat, w którym są oni spisani nosi na sobie, wedle zapewnień wydawców, wszelkie ślady jeszcze XII w. Dowodzi tego zresztą i sam charakter tych imion, nawskroś jeszcze słowiański.

Bulla z r. 1136	Wpolska	Krakowskie	Śląsko	Czechy	
				Bolesławice Litomierzycze XI wiek	Wyszehrad
Bachora	Began 1210	<i>Bac</i>	Andreas		
Balossa	Belen 1165	<i>Bambica</i>	<i>Arinicoy</i>		
Balovanz	Bertholtus	Banz	Belec	<i>Bacuka</i>	Benic
Belina	1216	Blissuj	Bertholt	Bak	Bezded
Bichec	Bogumilus	Borsa	<i>Bezdad</i>	Bezded	Bic
Blis	Lubin,	Branco	Bogdan (8)	Bezdruh	Binka
Blizc	Bogumilus	Braton 1224	<i>Bogdan</i>	<i>Bikut</i>	Bisek (2)
Blizina	1218	Brestric	Bogumil (4)	Bitek	Bogal
Blizohe	Boley (1218)		<i>Bogumini</i>	Bogdan	Bogdal
Blizuta	Bonic 1210		Boguphal (4)	<i>Bogucea</i>	Bogdan
Bogdan	Borecli 1207		<i>Boleta</i>	Boguza	Bogumil (3)
(dwóch)	Botcheli		Boris	Bolena	Bosa
Bogumil	1207		Bozec	Borata	Bosek
(dwóch)	Boztetet		Bracena	Boysa	Boza
Bolech	1210		<i>Bracheva</i>	Bozetha	Bozeta
Boranta	Bratos (1218)		Bratos	<i>Bozni</i>	Bozteh
Boruch	Brubno 1207		Brazes	Buka	Budek
Broda	Brudo 1218		Brensata	Bukan	Budka
Brodec	Buza 1218		Bresna		
Brodic			Brosha		
Budzian			Budis		
Buza			Buza		
Bzek					
Candera	Calik 1165	Carbela	Kandera	Caika	Cagek
Carna	Chotemir	<i>Cechan</i>	Charne	Cana	Casca (2)
Carnes	1207	<i>Cernoch</i>	Carnota	Cany	Caston
Carz	Hrapis 1210	Crassek	<i>Carnota</i>	Casta (2)	Cazen
Cecer	Cys 1216	Crazica	Carnoy	Casten	Ceb
Cessimizl	Clivis 1207	Croth	Cehost	Cazen	Ceca
Chaianta	Cochanus	Cucek	Cher	<i>Ceacuka</i>	Celac
Chelzt	(Lubin)		Chocan	<i>Cean</i>	Cestina
Chestoch	Cotebiz 1207		Choceimir	<i>Cecen</i>	Hrapa
Chotan	Cropidlo		Cholo	<i>Cis</i>	Gila
Chrap	1207		Hrapek	Coliga	Kraik
Chropec	Curan 1165		Chualis	Crima	Crec
(dwóch)	Curask 1216		Ciho	Crisan;	Crisan (2)
Chuz	Cyrneg 1165		Cohel	<i>Krisan</i>	Crney
Cik	Ozychon		Comor	Cruca	
Cisan	1165		Cossek	Cunna	
Ciz			Cothek	Cussi	
Clobuchec			Cozor	Czerza	
Cochan			Kray		
Comor			Crampissa		
Conus			Crepissa		
Costol			<i>Crisac</i>		
Costre			Crisan (2)		
Cosussec			Crotossa		
Craic			Crston (2)		
Crambos			Crupa		
			Cuchec		

Bulla z r. 1136	Wpolska	Krakowskie	Śląsko	Czechy	
				Bolesławice Litomierzycy XI wiek	Wyszehrad
Mantis (2)	Mecoso 1218	Miley (2)	<i>Martin</i>	Masceta	Mares
Marlec	Michal 1165	Milos 1224	Masca	Milata (2)	Martin (3)
Maruzc	Miley	<i>Minskin</i>	Mazech	Miley	Mezica
Mesec	(Lubin)	Mlodos	Mechnac	Milgost	Milgost (2)
Milachec	Milon 1165	Mlota	Micher	Milon (3)	Milka
Miley (5)	Milostrig	Morsi	<i>Mila</i>	Milos	Milon (2)
Milic	1207	Mych	Milecs 1154	Milouan (2)	Milouy
Milich	Milozlaus		Milei (2)	Miros	Mirata
Miloch	1210		<i>Milec</i>	Mirota	Modlata (2)
Milochat	Milozt 1210		Milek	Mladek	Modlibog
Milos	Mirek 1207		<i>Milel</i>	Mladon	
Milouan (2)	Mirogneus		Milobrat	Mucka	
Milouit	1218		Milochen	Musik	
Milovy			Milosky		
Miloz			Milost		
Miranta			Milozlaus (4)		
Mislac			<i>Milozlaw</i>		
Mislím			Miloslaw		
Mlodos			1154		
Modic			Miluy		
Modlenta			Mirech (2)		
Mogilec			<i>Mirec</i>		
Mozuta			<i>Miros</i>		
			<i>Mistis</i>		
			Mizlos <i>Mizlos</i>		
			Mizliborius		
			Modlibog		
Naidas	Nedabis 1218	Nedamir	Nagod	Naglaz	Nadey
Nadey	Nedamir	Nedosa	Nagos	Nayapa	Nauoy
Nauoy	1165	Negan	Nedan	Necta	Nagrad
Negloz	Nedelis 1207	Negruz	Nerat	Neg	Necta
Nemir	Neprebis	Neguz	Nesda (2)	Nema	Nedan
Nemiris	1216	Nenomisl	Nesdis	<i>Nerad</i>	Nesata
Nemoy	Nerad 1216	Neprebud	Nesebud (3)	Nesul	Nezda
Nenach	Neratde	1224	Neznauy	Ninos	Nuzek
Nesda	1207	Neroda	Nesta		
Nesnavy	Neszda 1165	Nestoy	Nesul (2)		
Nessul	Nesebud	Ninec	Netopir (2)		
Neustrop	1218		Neudal		
Nezamizl	Nezbic 1207		Nezul		
Nezul	Nesul 1207		Nouos		
Ninomizl	Nesul 1165				
	Nicolaus				
	1207				
	Nidomislz				
	1210				
	Ninoth				
	(Lubin)				
	Novos 1210				
	Nudassa				
	1210				
Ocroz	Ozris 1207	Opoka	Ocroz 1154	Obyd	Odol
Osar		Oressek 1224	Ogorala	Okrasa	Odolen

Bulla z r. 1186	Wpolska	Krakowskie	Śląsko	Czechy	
				Bolesławice Litomierzycy XI wiek	Wyszehrad
Oslab			Oscas Ostas Ozram	<i>Oras</i> <i>Ostass</i> Ostryka Oztac <i>Pissr</i> Platis <i>Plativoy</i> Podpope Posdik Pouta <i>Prauec</i> Predsa <i>Prestan</i> Priulich Prostey	Ones Ostrata Otrad (2)
Pampic	Pancis 1210	Paleta	Pabir		Palicka
Pandetech	Panoh 1210	Panten	Palec		Petrata
Panten	Paulus	Pantiz	Pamete		Piuona (2)
Pantis	(Lubin)	Petrus	Pansa		Plac
Parchina	Pet 1207	Zbrobadlo	<i>Parsca</i>		Premil
Parech	Piruos 1207;	Piuona	Paruch		Pribisa
Pel.la	Piruos 1218	Pozrogis	Pauel		Prizota
Pibisa	Piwen 1210	Priuic	Paulich		
Piscla	Piuona 1218		Paulus 1154		
Piscor	Plesna 1210		Petrey		
Pisla	Posdorco		Piruos		
Plaste	1218		Piscos		
Pocay	Pouira 1218		Piyan		
Pole	Pozar 1165		Pobih		
Ponat	Poznomir		Pozdek		
Posbech	1165		Prednoyonic		
Potr	Pretbor		Prerarthco		
Ponoz	(Lubin)		Preuodek		
Precart	Przibislaw		Preuodis		
Pribissa	1165		Prezlaus		
Prozina	Pzar 1210		Pribirad		
Prussota			Pribis		
Puca			Proris		
			Prozek		
			Prussin		
			Kwatec	Quasina <i>Kwetek</i>	Quas (2) Quazik Quek Kueten Quetica Rabec Radon (4) Rados Radosta Radouan (2) Rak Rasica Ratata Ratibor Rehen
Quaska					
Quassec					
Quatec					
Radenta	Race 1207	Rac	<i>Radec</i>	<i>Radeh</i>	
Rados (2)	Radecz 1165	Radec 1224	Radek	Radey	
Radost	Radeg 1165	Radon	<i>Radik</i>	Radisa	
Radotech	Radiith 1165	Rados	Radim	Radosta	
Radouit	Radoch 1210	RePOCH	Radon (3)	Raunich	
Razc	Rados 1218	Reuesa	Rados (4)	<i>Rozroy</i> (2)	
Reck	Radosth 1165	Rodesa	Rados 1154	Rosuar	
Redanta	Raduanus	Rsech	Radost (2)	Rosugd	
Redec	1218		Radost 1154		
Redonc	Radzlaus		Radouan		
Redos	1210		Radslaus		
Rezc	Riben 1165		Radny		
Rpis	Rospuch		Ratis		
Russota	1218		Ratos		
Ruz	Roznat 1207		Reunis		
Ruzouiz	Ruccanka		Roderius		
	1165		Rozuad		
			Ruzota		
Sarnota	Saloba 1218	Sanchora	Scitek	Scec	Sara

Bulla z r. 1136	Wpolska	Krakowskie	Śląsko	Czechy	
				Bolesławice Litomierzycze XI wiek	Wyszehrad
Sdan Sdanto Sdomit Zedlanta Sedleuit Sedlon Segost Selistriy Serucha Sidlo Silca Siman Sinoch Sirac Siroslau Smarcek Smars Zmars Zmarsc Smogor Zmogor Snouid Sobanta Sodle Sostroch Sostros Stan Stanoch Stoygneu Stralec Stres Subic Suc Suchora Suires Sul Sulec Sulic Sulichna Sulidad Sulimisl Sulirad Sulis Sulistry Suluy Sulizlav Tais Tangomir Targossa Techuta Tessanta Teples	Sara 1207 Scisa 1165 Scodroch (Lubin) Zedluta 1210 Zelistrig 1165 Sotlek 1165 Stanecz 1165 Stepan 1165 Stroso 1218 Sulen 1165 Sulenta 1165 Sulim. 1165 Sulimir (2) 1207 Syla 1165	Scarbie Zdimir Sdiui Siz Socol Srilga Stoysa 1224 Svinca Soucecek Sulenta Sulislav Zuloth Zului Suz Syrokyna	Scovela Sdan (trzech) <i>Sdan</i> Sdanca (dwóch) Sdimir Sedan Zedlanta Sedleta <i>Sedla</i> Sedlic (dwóch) Sedlissek <i>Semar</i> Sestreuit Sidouin <i>Zenouid</i> Soben <i>Solay</i> Sorau <i>Sric</i> <i>Stanenta</i> Stanis Stephan Stradla Strasech Stres (trzech) <i>Scantec</i> Suc <i>Suc</i> 1154 Zula Zulen (trzech) Zulis Zulny Syma 1154	Semotha Semzis Setech Sina Sinogor Span <i>Sstoian</i> <i>Sstromata</i> Stach Stanek <i>Scepan</i> Suerad	Sbima Scoroska Seb Ses Sesur Slugota Sobata (2) Sobek Sobik Scepan Straz (2) Suma Szedlear
	Targossa 1165 Targossa 1210 Thusa 1210	Tuor	<i>Targossa</i> Tessanca Tessata (2) Thesno Thussech <i>Tossoz</i>	Tech Teseck, <i>Teseck</i> Thema Theza Trebny Trebota	Tehan (2) Tesen (2) Trebata Trebek Troc Tronac

Bulla z r. 1136	Wpolska	Krakowskie	Śląsko	Czechy	
				Bolesławice Litomierzycze XI wiek	Wyszehrad
Tessimizl (dwóch)					
Tmina					
Trebemisl					
Trebna					
Trup					
Tycareuiz					
Tyrypis					
Tys					
Vcad	Vencec 1207	Varga	Valek	Vitasa	Vacena
Vestina	Wigan 1165	Veuor	Vangl	Wsegrid	Vaceta
Vilcan	Vilcost 1207	Visetrop	Velega	Userad	Vasura
Vilchanta	Vitosch	Vnemisl	Wersemil		Vaurata
Vilcos	1165	Vnes	Wertis 1154		Waurik
Vissima	Unoss 1218	Vnich	Vezle		Uissera
Vitos	Vogen 1218	Vnoch	Vilcost,		Vit
Vitossa	Vogen (1207)	Woyan	Vilcost		Wiwea
Unca	Vuoian	Vsezul	Vild 1154		Wlk
Unenisl	Wolis 1165		Vilian		Voyaca
Vneuit	Vrobl 1165		Viner		Wratisir
Voian	Wroto		Vistossouic		Wreka
Uoiuta	(Lubin)		Vitek		Vtes
Volis	Wyscan		Wnoris		Vzdic
Vrest	1165		Voyek		
Vrotis			Voyan		
Vsemir			(dwóch)		
(dwóch)					
Vssebant			Wrotek		
Vssemil			Wserad		
Vssezodl			Ustalic		
Vstech			Wzgul		
Vston					
Zach	Zabor 1165	Zabor	Zabor	Zac	Zamen
Zandey	Zabos 1165	Zauid	Zad (dwóch)	Zbima	Zbil
Zarbinouiz	Zandan 1165	Zbor		Zbis	Zbor (3)
Zdevy	Sarbin	Zeron	Zadzlaus	Zelan	Zbud
(dwóch)	(Lubin)	Zdebuc	Zarbin	Zezamisl	Zdoben
	Zauisch 1165	Zgbon	Zauis	Zicac	Zeu
Zippen	Zdema 1165	Zgles	Zband	Zkor (2)	Zkorac
Ziroch	Zelis 1210	Zgliza	(dwóch)	Zlatoz	Zlaua
(dwóch)	Zelivy 1207	Zira	Zberouro-	Ztonar	Zlauik
Zlauc	Zemir 1165	Zmilui	nech	Zuest	Zlugach
Zmil	Zeouelic		Zbiluc	Zuoiata	Zlusak
Zuar	1218		Zbilut	Zuoyen	Zobon
	Zetlic 1207		Zbor		Ztarek
	Zyra 1165		Zdeband		Ztraneg
	Zirac 1165		Zdeh		Zuaton
	Zlella 1207		Sduy		Zuoybog
	Zuan 1210		Zduy;		
	Zvantos 1210		Zedlc		
	Zulenca 1218		Zic		
			Zirac		

Bulla z r. 1136	Wpolska	Krakowskie	Śląsko	Czechy	
				Bolesławice Litomierzycy XI wiek	Wyszehrad
	Zulestrinusi 1218 Zuliuy 1218		Zlauc Zuantos (trzech) Zuaris (dwóch) Zub Zuchora Zucora Zuetgota Zulistár Zuryisa Zussa Zuvovid		

Zestawienie powyższe miało charakter jedynie fragmentaryczny. Właściwie powinna się w niem znaleźć jeszcze kolumna imion rycerskich, która uwydatniłaby wzajemny stosunek dwu tych grup: rycerskiej i niewolnej. Takie imiona jak Bachora, Bolossa, Bogumił, Białowas, Belina, Byczek, mogą być tak dobrze imionami ludności poddańczej, jako też klasy rycerskiej. Pomimo tego nie brak wszystkim uwzględnionym przez nas grupom pewnych rysów wspólnych, występujących w imionach charakterystycznych, wyróżniających się. Z pewnem prawdopodobieństwem można wyprowadzić wniosek, że różnice społeczne już w XII wieku były na tyle silne, że wycisnęły swe znamię i na imionach klasy włościańskiej. Tu także należy pewien rys negatywny, występujący w braku imion chrześcijańskich, lub ściślej mówiąc, w bardzo małym ich rozpowszechnieniu. Na palcach można policzyć zjawiających się Janów, Pawłów, Marcinów i t. p.

Zestawienie nasze dostarcza możności uczynienia jeszcze jednego spostrzeżenia. Wyodrębnia się w niem wyraźnie grupa śląska od reszty grup polskich. Imiona Ślązaków jak Budis, Bozec, Chualis, Hosta, Hualeta, Lotus, Modlibog, Ostas, Pribis, Wzerad zbliżają grupę imion śląskich raczej do imion czeskich, niż do pozostałych polskich, jakkolwiek w grupie tej nie brak zresztą imion, których niema w grupie czeskiej, a są w innych polskich. Każda zresztą z grup dzielnicowych przez nas uwzględnionych, ma już pewne, chociaż nieliczne właściwości, wyodrębniające ją od sąsiadek. Drobnostki te świadczą, że podział dzielnicowy odpowiadał w istocie jakimś głębszym realnym różnicom.

Zestawienie wątpliwych lekcyi.

Dla dokładności spisu osadników bulli z r. 1136 wypadło autorowi raz jeszcze skolacyonować tekst bulli. Szereg błędnych lekcyi Wydawcy Kodeksu Wielkopolskiego sprostował już Kętrzyński w „Dokumentach XII w.“. Prof. Piekosiński, wydając ponownie tekst bulli w swych „Studiach, Rozprawach i Materyałach z dziedziny historii polskiej i prawa polskiego. Kraków 1897“, zwrócił uwagę na transkrypcję bulli w wątpliwych „s“ a „z“ i „u“ a „v“. Pomimo to, w tem właśnie ostatniem wydaniu, prawdopodobnie z przyczyn niezależnych od Czcigodnego Wydawcy, znalazła się pokaźna ilość błędnych poprawek tekstu Kodeksu Wielkopolskiego. Nado wypadło pisaćemu w kilku wypadkach, niezależnie od tekstu Kodeksu i Prof. Piekosińskiego, dać swe samoistne lekcyi.

Numeri, umieszczone obok lekcyi, w pierwszych dwóch kolumnach, oznaczają stronicę i wiersze. Wreszcie za koleżeńską pomoc w kolacyonowaniu bulli składa pisaćcy serdeczne podziękowanie Panu Drowi Bujakowi.

Kodeks Wielkopolski	Studia, Rozprawy i Materyały	Należy czytać
str. 11, w. 6 mardurinarum et vulpinarum	str. 254, w. 6 mardurinum et uulpinum	mardurinarum et vulpinarum
10 Vitossa	255, w. 6 Vicossa	Vitossa
11 Dome	8 Donic	Dome
13 eorum	10 eorum	<i>Quorum</i>
16 Svires	15 Suirs	Svires
18 Vissima	17 Vissuna	Vissima
19 Crost	18 Gost	Crost
24 Chropec	26 Chrodec	Chropec
24 Nadas	26 Nadas	<i>Naidas</i>
26 Pella	28 Pella	<i>Pel. la punkt. znacza lit. nieczyt.</i>
27 Sulidat	29 Sulidat	Sulidad (Kętrzyński)
29 Goles	33 Golesz	<i>Goless</i>
31 Sinoch	35 Smoch	Sinoch
31 Cisan	36 Crisan	Cisan
33 Quasca	str. 266, w. 2 Quazca	Ruasca
39 Kuzoviz	10 Kuzouiz	Bnzouiz
44 Gnezdñ	17 Gnezda	Gnezdñ
str. 12, w. 4 Bralici	26 Pralici	Bralici
4 et supraquam	Brakuje et	
6 Zandeievici	28 Zandeieuciz	Zandeieucici
15 Chrustov	str. 257, w. 8 Chrustow	Chrustov
17 penitus	12 penitus	penitvs
21 lacubus	17 lacubus	Iacvbus
24 ministracione	21 ministracione	<i>in institucione</i>
27 dicitur	26 dicitur	dicitr
28 fossoribus	26 fossoribus	fossoribus
32 earum	32 earum	earum
35 decernimus	str. 258, w. 1 decernimus	decernimus
40 retinere	3 temere	retinere
42 tentaverit	6 tentauerit	temtauerit
str. 13, w. 2 quorum	17 quorum	quorvm
3 hii	18 hi	hii
3 Voiuta	18 Uoiuta	Uoiuta
w. 14--15 Crisan Subic cum fratribus, Bolech cum fratribus rustici vero sunt hii	Brakuje	<i>Crisani</i> Subic etc.
str. 13, w. 10 Slimisl	str. 258, w. 26 Slimisl	<i>Sulimisl</i>
13 institucionem	31 institutionem	institucionem
15 consequantur	33 consequantur	consequantur

SPIS RZECZY.

	Str. od do
Rozdział pierwszy: Ogólny charakter bulli. Literatura przedmiotu . . .	1— 3
Strona dyplomatyczna bulli	4— 7
Interpretacya ustępu „Daugeri episcopi“	8— 9
Bulla jest pomnikiem z r. 1136	10
„Episcopus“ w bulli	11
Dyspozycya i korroboracya bulli	12—14
Podział pierwszej części bulli	14—18
„Ecclesia beati Adalberti“	18—24
Rozdział drugi: Prowincya żnińska. Literatura przedmiotu	25—26
Arcybiskup Jakób	26—27
Ogólna część ustępu o prowincyi żnińskiej. Kwestya kasztelanii	27—32
Jurisdictio	32—36
Osady i ludność	37—69
Wsi narokowe	37—38
Charakter gospodarki	39—40
Rozległość	41—47
Położenie społeczne: Stosunki rodzinne, pochodzenie, ślady i charakter działalności osadników, zestawienie imion, formy organizacyjne (dzie- wienicy)	48—67
Osadnicy kapitulni	67—69
Zestawienie imion ludności niewolnej	70—78
Zestawienie wątpliwych lekcyi	79

UWAGA. Już po wydrukowaniu całości, kolacyonując tekst bulli, zauważył pi-
szący, że na czele „lagenarii“ w uposażeniu kapitulnem figuruje „Criseni Subic cum
fratribus“. Obok więc Rpisa, syna Radosta z Sędowa, będzie Subic drugim i ostatnim
osadnikiem, którego ojciec jest wykazany. Fakt ten nie zmienia zresztą uwag wypo-
wiedzianych o spisie osadników kapitulnych na str. 67, ale przeciwnie, może je nawet
poprząć.

